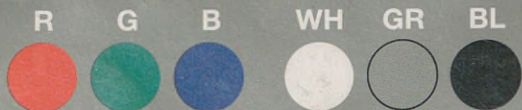
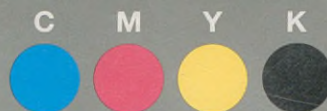


Part Code  
ST1316



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Dr. FERDYNAND ZARZYCKI  
pułkownik piechoty

# SŁUŻBA WEWNĘTRZNA

WYKŁADY NA KURSACH OFICERSKICH  
W REMBERTOWIE.

*M. Zarzycki  
10. V. 1923*

WARSZAWA 1923  
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY



Inches  
Centimetres

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

Colour Chart #13



Dr. FERDYNAND ZARZYCKI  
pułkownik piechoty

# SŁUŻBA WEWNĘTRZNA

WYKŁADY NA KURSACH OFICERSKICH  
W REMBERTOWIE.

WARSZAWA 1923  
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

Dr. FERDYNAND ZARZYCKI  
pułkownik piechoty

SŁUŻBA  
WEWNĘTRZNA

WYKŁADY NA KURSACH OFICERSKICH  
W REMBERTOWIE.

WARSZAWA 1923  
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

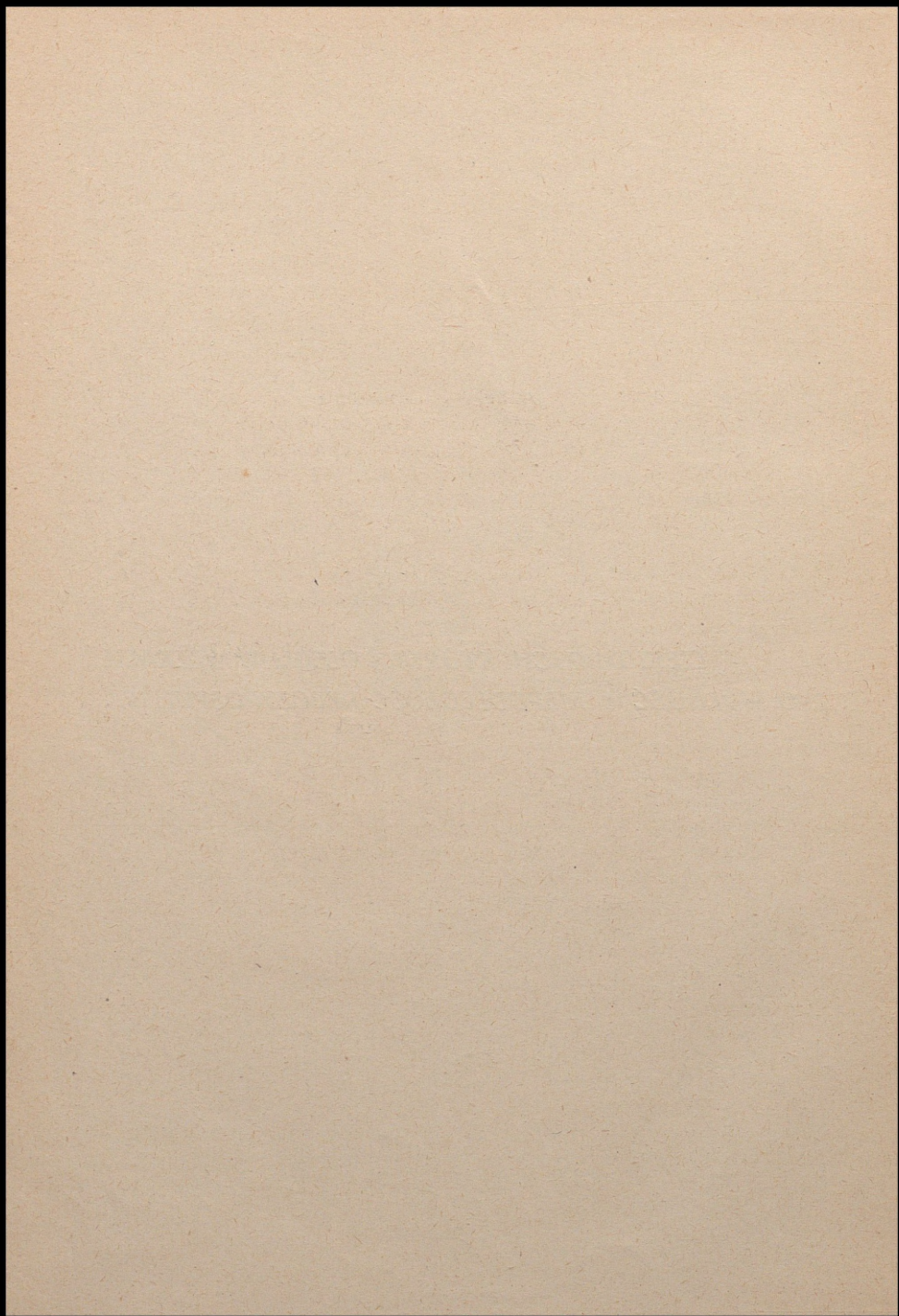
355



26024/2

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU  
I PRZEKŁADU ZASTRZEŻONE.

*CIENIOM TYCH, KTÓRZY POLEGLI W WALKACH  
O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ.*



## SPIS TREŚCI.

	Str.
PRZEDMOWA . . . . .	VII
I. WSTĘP . . . . .	1
§ 1. Pojęcie służby wewnętrznej i jej znaczenie . . . . .	1
§ 2. Służba wewnętrzna w wojskach niektórych państw obcych . . . . .	4
§ 3. Czem się kierować u nas w prowadzeniu służby wewnętrznej . . . . .	6
§ 4. Źródła . . . . .	8
II. OGÓLNE POWINNOŚCI ŻOŁNIERZA . . . . .	9
§ 5. Przysięga . . . . .	9
§ 6. Artykuły wojskowe i powinności żołnierza . . . . .	10
§ 7. Stosunek wojska do narodu i do społeczeństwa . . . . .	19
§ 8. Udział w prasie . . . . .	21
III. OBOWIĄZKI I ZALETY OFICERA, ZWŁASZCZA ZAWODOWEGO . . . . .	21
§ 9. Odpowiedzialność i władza korpusu oficerskiego . . . . .	21
§ 10. Zalety oficera jako wychowawcy i instruktora . . . . .	23
§ 11. Zalety oficera jako dowódcy . . . . .	31
IV. HIERARCHJA WOJSKOWA . . . . .	33
§ 12. Podział wojskowych . . . . .	33
§ 13. Stosunek wzajemnej zależności . . . . .	43
§ 14. Przemawianie. Tytułowanie. Witanie. Meldunki . . . . .	51
§ 15. Prośby i zażalenia . . . . .	54
V. OBOWIĄZKI POSZCZEGÓLNYCH DOWÓDCÓW . . . . .	59
§ 16. Obowiązki dowódcy kompanji . . . . .	59
§ 17. Ogólne obowiązki dowódcy bataljonu . . . . .	64
§ 18. Obowiązki dowódcy pułku . . . . .	67
VI. PORZĄDEK KOSZAROWY . . . . .	79
§ 19. Ogólne zasady . . . . .	79
§ 20. Porządek na salach i w izbach . . . . .	85
§ 21. Przepisy zdrowotne . . . . .	89
§ 22. Ubiór i oporządzenie . . . . .	91
§ 23. Kuchnia i jedzenie . . . . .	95
§ 24. Przegląd koszar . . . . .	98
VII. TOK SŁUŻBY W ODDZIAŁACH . . . . .	87
§ 25. Dzienny rozkład zajęć . . . . .	101

## II

	Str.
§ 26. Wymarsz i ćwiczenia . . . . .	105
§ 27. Raport . . . . .	108
§ 28. Ogłaszanie rozkazów . . . . .	111
§ 29. Służba inspekcyjna w pułku . . . . .	114
VIII. PRZEPISY DYSCYPLINARNE . . . . .	119
§ 30. Zasady ogólne. Rodzaje przewinień dyscyplinarnych . . . . .	119
§ 31. Rodzaje kar dyscyplinarnych . . . . .	126
§ 32. Zakres władzy dyscyplinarnej . . . . .	129
§ 33. Czem się kierować przy nakładaniu kar . . . . .	134
§ 34. Wykonanie i ewidencja kar. Kontrola karania . . . . .	139
IX. SŁUŻBA WARTOWNICZA . . . . .	142
§ 35. Zasady ogólne . . . . .	142
§ 36. Odprawa wart . . . . .	147
§ 37. Zmiana warty . . . . .	150
§ 38. Zmiana posterunków . . . . .	153
X. SŁUŻBA GARNIZONOWA . . . . .	155
§ 39. Zasady ogólne . . . . .	155
§ 40. Obowiązki dowódcy garnizonu . . . . .	157
§ 41. Obowiązki oficera placu . . . . .	161
§ 42. Obowiązki oficera inspekcyjnego garnizonu . . . . .	162
XI. ODDAWANIE HONORÓW . . . . .	165
§ 43. Ogólnie . . . . .	165
§ 44. Oficerowie . . . . .	168
§ 45. Szeregowi . . . . .	170
§ 46. Oddziały zwarte . . . . .	173
DODATEK. Życie pozasłużbowe oficera . . . . .	177
I. Ogólnie . . . . .	177
II. Za przybyciem do oddziału . . . . .	179
III. Kwatera . . . . .	180
IV. Kasyno . . . . .	181
V. Ubiór . . . . .	182
VI. Ukłon . . . . .	188
VII. Uroczystości i parady . . . . .	188
VIII. Sprawy honorowe . . . . .	190
IX. W podróży . . . . .	192
X. W teatrze . . . . .	193
XI. Stosunki towarzyskie . . . . .	194
XII. Wizyty . . . . .	197
Index . . . . .	199

Warszawa, w maju 1923 r.

*Dla Ciebie, Polsko! i dla Twej chwały!*

### P R Z E D M O W A.

Ogłaszając drukiem swe wykłady ze służby wewnętrznej mam zamiar jedynie zapełnić dość dotkliwą lukę, jaka istnieje ciągle wskutek tego, że nie mamy jeszcze kompletnego regulaminu służby wewnętrznej. Ale moje wykłady tego regulaminu w zupełności nie zastępują. Naogół dają tylko pewne zasady, nie wyczerpując wielkiej ilości szczegółów służby wewnętrznej, które ustali dopiero sam regulamin. Do ostatniej chwili starałem się uzgodnić swe wykłady z postanowieniami, które będą w samym regulaminie. Nie jest jednak wykluczone, że tu i ówdzie regulamin będzie nieco inaczej brzmiał. Pod tym względem nie będzie można powoływać się na moje wykłady.

Wykłady są przeznaczone dla oficerów i to przede wszystkim dla tych, którzy pełnią służbę w oddziałach linjowych. Znajdzie się jednak w nich bardzo dużo materiału i dla innych oficerów. Będę się cieszył, jeśli wszyscy koledzy coś ciekawego w nich dla siebie znajdą.

Dołączyłem także kilka punktów omawiających życie pozasłużbowe oficera, bo z niejednej i to poważnej strony zapewniano mnie o potrzebie tego rodzaju wskazówek. Ograniczyłem się jednak do rzeczy najprymitywniejszych i najkonieczniejszych, zresztą powszechnie znanych aczkolwiek w rozmaitej formie.

Daleki od tego, by uważać służbę wewnętrzną za jedyny lub prawie jedyny dział wyszkolenia, muszę jednak stać na stanowisku, że służba wewnętrzna, należycie prowadzona, mo-

## VIII

że znakomicie podnieść i spotęgować siłę moralną wojska oraz owiać go dobrym duchem, tak na wojnie potrzebnym.

Nikt nie może być sędzią w swojej własnej sprawie, dlatego ocenę tej pracy zostawiam wszystkim kolegom. Będę bardzo rad, gdy te wykłady wzbudzą zainteresowanie, wywołają dużą dyskusję i gorącą krytykę, o którą nawet proszę.

Nakoniec pozwalam sobie złożyć gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy to wydawnictwo otoczyli tak serdeczną opieką, a więc przede wszystkim WPanu płk. drowi Tokarzowi, szefowi Wojsk. Instyt. Nauk.-Wyd., WPanu majorowi Szt. Gen. Roweckiemu, szefowi Wydz. I. tegoż Instytutu następnie WPanu majorowi Szt. Gen. Porwitowi z O. III. Szt. Gen., WPanu kapitanowi Thunowi oraz Wpp. Adamczykowi i Biernackiemu z Wojsk. Inst. Nauk.-Wyd.

ZARZYCKI  
pułkownik.

## I. WSTĘP.

### *§ 1. Pojęcie służby wewnętrznej i jej znaczenie.*

Jedynym celem wyszkolenia wojskowego jest przygotowanie żołnierza do wojny. Wojsko istnieje po to, by w razie potrzeby rzuciło się na nieprzyjaciela i wywalczyło zwycięstwo. Ale by zwyciężyć, trzeba chcieć tego zwycięstwa. Niezlomną wolę zwyciężenia daje wychowanie moralne.

W ten mniej więcej sposób określa nasz Reg. musztry piech. (P. 1/21 p. 1.) rolę wychowania moralnego żołnierza w przygotowaniu do wojny, czyli w wyszkoleniu wojskowym.

I słusznie! Żołnierz ma bronić Ojczyzny, t. j. ma w razie potrzeby rzucić się ochoczo w bój. Żadnemu instruktorowi i żadnemu wychowawcy wojskowemu nie wolno o tem nigdy zapominać. Żołnierz nie istnieje dla musztry t. zw. formalnej, dla wart, dla parad, dla oddawania honorów, ale po to, by w razie potrzeby z ochotą chwycił za broń i by dobrze się bił, a przez to wywalczył zwycięstwo. Trzeba tę zasadę często powtarzać i do niej całe wyszkolenie i wychowanie wojskowe dostosowywać, bo iluż jest dowódców i przełożonych, którzy niedość należycie zdają sobie sprawę z tego podstawowego celu wojska.

Ale by żołnierz spełnił swoje zadanie t. j. by wywalczył zwycięstwo, trzeba go przygotować t. j. trzeba go

wyszkolić i wychować. W wyszkoleniu chodzi o nauczenie żołnierza tych sprawności, które mu będą w walce i wogóle w polu potrzebne, a więc o przystosowanie ciała do trudów wojennych, dalej o opanowanie środków walki, następnie o nauczenie użycia tych środków walki i sposobów manewrowania w ramach oddziału. Stąd wyszkolenie obejmuje takie działy jak t. zw. wychowanie fizyczne, musztrę, szkołę strzelca z nauką o broni, grenadżerkę, walkę na bagnety, szkołę walki wraz ze służbą polową i nauką o terenie i t. p.

Ale żołnierz, który nabył te wszystkie wymienione sprawności, nie jest jeszcze żołnierzem, który ochotnie rzuci się w bój i który wytrzyma w najcięższych warunkach. Doświadczenia wojenne wykazują coraz jaskrawiej, że samo wyszkolenie nie wystarcza, że potrzeba jeszcze ten, można by powiedzieć, surowy i suchy materiał ożywić. Potrzebny jest jeszcze wewnętrzny motor psychicznej natury, potrzebna jest jeszcze siła moralna, bez której żołnierz nie będzie dobrym żołnierzem, bez której oddział staje się tylko masą ulegającą bardzo łatwo rozkładowi.

Chcąc zrobić z rekruta dobrego żołnierza, trzeba w tem przygotowaniu uwzględnić całą jego naturę, a więc i jego stronę psychiczną. Trzeba i jego serce, a przede wszystkim jego wolę, również „nastawić na wojnę“ i to tem więcej, im więcej czynniki psychiczne będą zaangażowane. Bo im dłuższa wojna i im potworniejsze środki techniczne, tem psychika żołnierza jest więcej atakowana. I ją trzeba tedy zaostriżyć i ją trzeba wyćwiczyć, by nie tylko wytrzymała pomimo wszystko, ale by spełniła swoje zadanie aż do zwycięskiego końca.

Skądżeż ma żołnierz zaczerpnąć tej siły moralnej? Charakter urabia się przez wychowanie i urabia się naogół bardzo powoli. A więc charakter żołnierski trzeba urobić przez wychowanie wojskowe. Tu trzeba zaglądnąć do

wnętrza rekruta i to wewnątrz zapalić. Celem tedy wychowania moralnego będzie takie urobienie duszy żołnierskiej, by ona zapaliła się do walki w obronie granic Rzeczypospolitej.

Tę siłę wewnętrzną, tę siłę rozpędu bojowego, za czerpnąć musi żołnierz w tym dziele przygotowania wojskowego, który ma za zadanie urobić właśnie wewnątrz żołnierza, t. j. w dziele służby wewnętrznej. I nic innego nie może mieć na celu służba wewnętrzna. Przy wykonywaniu codziennych swych zajęć, przy słuchaniu wykładów o przysiędze, o powinnościach żołnierza, o przełożonych, i t. p., w sposobie odnoszenia się do przełożonych w czasie uroczystości rozmaitych, i t. d., o nic innego nie może chodzić, jak tylko o to, by rozpaść w żołnierzu ten ogień wewnętrzny, który mu każe z ochotą stanąć w szeregi obrońców Ojczyzny i Państwa, który mu każe dzielnie się bić na wojnie, a zawsze spełniać sumiennie swe obowiązki, który ułatwi wszelkie ćwiczenia i który rozbudzi wzorową karność.

Tak pojęta służba wewnętrzna staje się kamieniem węgielnym, na którym można zbudować potężny i pewny gmach porządnie funkcjonującego i dobre rokującego nadzieje wojska, staje się podstawą przygotowania żołnierza wogóle, staje się rozczyntem, z którego ma powstać energja czynu, energja wytrwania, aż do zwycięskiego końca.

A jeżeli tak, to nie wolno tej dziedziny służby zaniedbywać, nie wolno zapomnieć o psychice żołnierza, o jego uczuciu i jego woli, nie wolno siły moralnej zabijać, ale przeciwnie, trzeba ją budzić i pomnażać, by w ten sposób powiększać zasoby energii żołnierskiej.

Każdy oficer, każdy instruktor i wychowawca wojskowy musi sobie zdać sprawę z ważności tak pojętej służby wewnętrznej, jako pierwszorzędnego środka wychowawczego, który w dodatku ułatwia niezmiernie wszelkie ćwiczenia, a przedewszystkiem przyczynia się do należytego przygotowania żołnierza do wojny.

Armje rozpadające się, rozkładały się najpierw od wewnątrz, pobite zaś chwilowo armje, które jednak zachowały siłę moralną, miały zawsze możność szybkiego przyjscia do sił i dalszego walczenia o zwycięstwo.

Ale służba wewnętrzna nie istnieje tylko dla szeregowych; każdy żołnierz a więc przedewszystkiem oficer, jako pierwszy żołnierz, powinien się doskonalić w służbie, by i on rozporządzał należytym kapitałem siły moralnej, która mu nietylko dla siebie ma wystarczyć, ale jeszcze za podjętą służyć dla jego podwładnych.

## § 2. Służba wewnętrzna w wojskach niektórych państw obcych.

W Austrii przedwojennej służba wewnętrzna odbywała się według pięknie napisanego, dobrze ułożonego, wyczerpującego regulaminu służby wewnętrznej t. zw. Dienstreglement I. Teil. Innerer Dienst (Regulamin służbowy I. Część. Służba wewnętrzna), do czego trzeba dodać jeszcze III. Teil Personalvorschriften (III. Część. Przepisy osobiste).

Austrjacka służba wewnętrzna mało kładła nacisku na wychowanie żołnierza, za mało liczyła się z każdą poszczególną jednostką, za dużo miała zbyt technicznej formalistyki, niezbyt silnie podkreślała zasadniczy cel żołnierza t. j. bój, nienadzwyczajnie troszczyła się o wyrobienie dobrego ducha w wojsku, opartego zwłaszcza na zdrowych stosunkach w korpusie oficerskim.

W Niemczech nie było regulaminu obejmującego całość służby wewnętrznej. Wojsko żyło pod tym względem przeważnie tradycją, która była świetnie utrzymywana i ulepszana z pokolenia na pokolenie. Tylko poszczególne części tej służby były regulaminowo ujęte np: służba garnizonowa (Garnisondienstvorschrift), która obejmowała przedewszystkiem służbę wartowniczą z dołączeniem przepisów o oddawaniu honorów i o uroczystościach wojskowych;

oprócz tego istniały osobno wydane przepisy dyscyplinarne i artykuły wojenne.

Ale wojsko niemieckie miało cały szereg świetnie opracowanych podręczników, które ujmowały całokształt służby wewnętrznej, oparty zarówno na wspomnianych przepisach jak i na rozkazach ogólnych i na tradycji.

Aczkolwiek niemiecka służba wewnętrzna dobrze naogół przygotowywała swych żołnierzy na wojnę, bo wyrabiała żelazną karność i znakomite poczucie obowiązku obok poszanowania dobra państwowego i poczucia porządku, to jednak zbyt zabijała jednostkę. Czuli to Niemcy i coraz bardziej wysuwali na plan pierwszy: budzenie samodzielności, inicjatywy i ochoty do służby.

We Francji mamy również przedwojenny regulamin służby wewnętrznej p. t. Service interieur, ujmujący wszystkie szczegóły służby wewnętrznej i osobny regulamin służby placu (Service de place) czyli służby garnizonowej.

W wojsku francuskim, zostawiając dużą swobodę jednostce, kładzie się duży nacisk na wychowanie moralne, na patriotyzm i poczucie honoru, oba elementy bardzo wysoko rozwinięte u przeciętnego obywatela francuskiego.

W Rosji przedwojennej spotykamy „Ustaw wnutrennoj służby“. Rosyjska służba wewnętrzna zabijała ducha samodzielności i inicjatywy, żądając bezgranicznego poświęcenia się, zbyt przygniatała jednostkę, mało zwracała uwagi na rozbudzenie wewnętrzne tej jednostki, tak, że żołnierz wykonywał swe obowiązki raczej z przymusu, niż z własnej wychowanej w tym celu woli i chęci. Jeżeli dodamy do tego żądanie bezwzględnego a raczej ślepego posłuszeństwa, to zobaczymy, że istniało tam duże niebezpieczeństwo wewnętrznego rozkładu pod wpływem wywrotowej agitacji, której się wojsko istotnie oprzeć nie zdołało.

Bolszewicki regulamin służby wewnętrznej z roku 1918 jest zbyt naszpikowany ideami politycznymi (oswobo-

dzenie wszystkich pracujących, braterstwo narodów i t. p.), ażeby nam mógł służyć za wskazówki. Jednak jest charakterystyczne, że to rewolucyjne wojsko podkreśla bardzo silnie konieczność bezwzględnego posłuszeństwa a przełożonemu daje środki, nie wyłączając najsroższych, celem wymuszenia posłuszeństwa. Poza służbą korzysta „krasnoarmiejec“ ze wszelkich praw obywatela. Bolszewicki regulamin służby wewnętrznej kładzie jednak bardzo duży nacisk na obowiązki przełożonego, przyczem każe „naczelnikowi“ świecić przykładem, budzić ochotę do służby, szanować podwładnego jako obywatela wolnego kraju, oraz żąda od niego energii i inicjatywy.

### § 3. *Czem się kierować u nas w prowadzeniu służby wewnętrznej.*

Rekrut nasz, przychodzący do wojska, przedstawia naogół materiał bardzo podatny do urobienia. Ale w znacznej części analfabeta; jest wprawdzie przywiązany do swojej ziemi, jednak zbyt rozwiniętym państwowym patriotyzmem nie błyszczy. A jeżeli dodamy do tego słabo zarysowujące się poczucie obowiązkowości i poszanowanie dobra państwowego przy małej skłonności do czystości i porządku, to odrazu zrozumiemy, jak potrzeba prowadzić u nas służbę wewnętrzną i na co szczególnie trzeba zwracać uwagę.

Potulny i poprzestający na małym, jednak łatwo się zniechęca, zwłaszcza w ciężkich warunkach i o ile niema nad sobą surowego ale sprawiedliwego przełożonego, który ma duży wpływ osobisty i umie działać na jego ambicję.

Wobec tego nasza służba wewnętrzna, zaczepiając o naturalne przywiązanie do ziemi rodzinnej, musi to przywiązanie rozdmuchnąć i rozpalic w silne i żywe uczucie miłości Ojczyzny, oraz przekuć je w uczucie czynne, musi je zamienić na patriotyzm popierający nie tylko słowem ale i czynem interesy Narodu i Państwa. Następnie służba wewnętrzna

musi wyrobić wysokie poczucie obowiązkowości przez przyzwyczajenie spełniania najdrobniejszych obowiązków wszędzie czy to na oczach czy poza oczami przełożonych; musi dalej wzbudzić poszanowanie dla zarządzeń władz, oraz poszanowanie dla wszelkiego rodzaju dobra państwowego i wreszcie wpoić wszelkimi możliwymi środkami zamiłowanie do porządku i czystości,

A od przełożonego musi żądać nie tylko surowości i twardej ręki, gdzie potrzeba, ale także i ojcowskiej opieki nad swymi podwładnymi.

W ten sposób prowadzona służba wewnętrzna łatwo zapali nowego rekruta do ofiarnego poświęcenia się służbie dla Ojczyzny i dla Państwa, zapali go tak, że pokocha tę służbę, a co najważniejsze, w razie potrzeby ochotnie stawi się w szeregi obrońców zagrożonej Ojczyzny i nie będzie się wahał wszystko poświęcić dla Jej dobra.

W naszej sytuacji geograficznej i politycznej, przy takiej ilości kilometrów granicy Państwa prawie zupełnie otwartej, oraz przy tego rodzaju sąsiadach, którzy nie mogą nas ścierpieć z rozmaitych powodów, a zatem wobec perspektywy prowadzenia wojny z wielką przewagą liczebną i wojny zacieklej — kwestja przygotowania narodu pod względem moralnym do obrony granic nabiera szczególniejszego znaczenia. Nasz żołnierz musi być przygotowany na to, że będzie musiał wytrzymać w bardzo ciężkiej nieraz sytuacji, że zwycięstwo zapewnić nam może jedynie wysoki zapał i znaczna wyższość moralna nad przeciwnikiem.

Ale oprócz tego, prowadząc należycie służbę wewnętrzną, spełni wojsko również misję kulturalną w kraju. Nie zapominajmy, że urabiając duszę żołnierza, urabiamy również dobrego obywatela, bo wszczepiamy w niego te zalety, które i dobrego obywatela kraju powinny cechować. A więc rozpalając gorącą miłość Ojczyzny i przywiązanie do Państwa, wpajając karność i posłuch, wyrabiając poczu-

cie honoru i koleżeństwa, oraz włączając zamiłowanie do porządku i czystości, do poszanowania dobra państwowego, wogóle przyzwyczajając do sumiennej obowiązkowości, urabiamy również i dobrych obywateli, dla których nie może być obojętny los Państwa i Narodu, którzy chętnie podporządkują się wszelkim zarządzeniom i przepisom, którzy wszędzie będą starali się wprowadzić ład i porządek.

#### § 4. Źródła.

Wymienionemi zasadami kierowano się u nas także przy układaniu regulaminu służby wewnętrznej. Obejmuje on wszystkie dziedziny służby wewnętrznej od powinności żołnierza (część I.) począwszy, do których dodać trzeba artykuły wojskowe. Część II tego regulaminu ustala stosunek służbowy osób wojskowych i formy służbowe tego stosunku. Część III określa przepisy dla poszczególnych stanowisk w wojsku. Część IV mówi o karaniu dyscyplinarnem. Część V obejmuje porządek koszarowy i tok służby w oddziałach. Część VI służbę w garnizonie. Część VII służbę wartowniczą. Część VIII omawia, kiedy i w jaki sposób wojsko udziela pomocy władzom cywilnym. Część IX Oddawanie honorów. Część X podaje wskazówki, jak urządzać obchody i uroczystości wojskowe.

Uzupełnienie regulaminu tworzą osobne instrukcje, dotyczące specjalnych gałęzi tej służby oraz rozkazy zarówno M. S. Wojsk. jak i dowództw okręgów korpusów, które regulują szczegóły służby, dostosowując je do potrzeb chwili bieżącej i do potrzeb lokalnych.

Oprócz tego korzystać można z podręczników, ale tylko o tyle, o ile nie sprzeciwiają się wymienionemu regulaminowi, instrukcjom i rozkazom. Pewna ostrożność nigdy nie zaszkodzi. Niestety nie mamy dotąd takich podręczników, bo istniejące są już przeważnie przestarzałe.

## II. OGÓLNE POWINNOŚCI ŻOŁNIERZA.

### § 5. Przysięga.

Jednym z niepoślednich a niejednokrotnie bardzo ważnych środków wychowawczych żołnierza to złożenie przysięgi żołnierskiej. Czy będzie to jedynie ślubowanie, skła dane przez nowozaciężnych, czy przysięga, składana przez żołnierzy po skończeniu szkoły rekruta, w każdym wypadku jest to poważny akt, który zawsze może się przyczynić do urobienia duszy żołnierza. Bo czy w ślubowaniu czy w przysiędze, stwierdza on w sposób uroczysty, że będzie wiernym Ojczyźnie i Rzeczypospolitej Polskiej, że będzie uległym prawu i prezydentowi Rzeczypospolitej, że będzie wiernie wykonywał rozkazy dowódców i przełożonych, oraz, że będzie gotów walczyć za sprawę Ojczyzny i Państwa do ostatniego tchu w piersiach.

Jest to więc uroczyste zobowiązanie się do wiernej i ofiarnej służby szczególnie zbrojnej w obronie Ojczyzny i Państwa aż do ostatniej kropli krwi i jest to poważny kontrakt życiowy, mocą którego żołnierz oddaje się na usługi Rzeczypospolitej, przyczem powołuje się na największą świętość, jaka istnieje dla człowieka.

Przysięgę powinni odbierać zasadniczo duchowni wojskowi. A jeżeli zważymy, że nasz rekrut jest religijny, to jasnym jest, że nigdy nie wolno ważności przysięgi poniżać lub jej ignorować wogóle.

Przysięga musi być aktem uroczystym, do którego rekruta trzeba przygotować. Dzień przysięgi musi być dniem uroczystym, do którego uświetnienia powinni się przyczynić wszyscy dowódcy. Dnia poprzedniego trzeba rekrutom w kilku słowach wyjaśnić, jaki to ważny akt ma się odbyć, jakie to ważne zobowiązanie mają na siebie przyjąć i dlaczego. Szczegółowe objaśnienie przysięgi na przykładach następuje z reguły dopiero później na wykładach oficerskich łącznie z nauką o powinnościach żołnierzy.

Rekrutów należy na ten dzień ostrzyć, ogolić i dać im najlepszy ubiór; kaplicę czy ołtarz ubrać porządnie, zamówić kapelana, sprowadzić muzykę, przemówić uroczyście do żołnierzy wobec zebranych świadków także ze świata cywilnego.

Ale żaden przełożony wojskowy nie może zapomnieć o tem, że przysięga nietylko dla rekruta istnieje, że on nie tylko po to jest przełożonym, żeby czuwał nad wykonaniem tego uroczystego zobowiązania. Jak każdy wojskowy powinien i on pamiętać, że składał kiedyś przysięgę, że i i on musi się jej zawsze trzymać a jako przełożony musi dawać wzór wierności ślubowanej w przysiędze. Każdy wojskowy powinien sobie od czasu do czasu uprzytomnić, co przysięgał i do czego się zobowiązywał.

#### *§ 6. Artykuły wojskowe i powinności żołnierza*

Artykuły wojskowe są dekalogiem żołnierskim, bo obejmują skrót wszystkich tych zalet, któremi błyszczyć powinien dobry żołnierz. Oprócz tego mówią także o nagrodach, jakie czekają żołnierza za wierne spełnianie swych obowiązków, oraz wyliczają kary, jakie go czekają za niewypełnianie tych obowiązków. Szczególnie ważnym jest artykuł drugi, który wymienia wszystkie podstawowe zalety żołnierza.

Nauka artykułów wojskowych, prowadzona sposobem prostym i ciepłym, a połączona ściśle z przysięgą i z nauką o powinnościach żołnierza, rozpoczyna się zaraz po zaciągnięciu rekruta do szeregów. Ważność przedmiotu wymaga, by ten dział prowadził sam dowódca kompanji t. j. ten dowódca, który za urobienie tęgich charakterów żołnierskich jest przedewszystkiem odpowiedzialny. W tej nauce powinien on zapalić swych rekrutów do wiernej i ofiarnej służby w szeregach obrońców Ojczyzny.

Pierwszą zaletą, jaką nasz rekrut powinien błyszczyć,

to miłość Ojczyzny. Za rzecz drogą bić się będzie żołnierz chętniej aniżeli za rzecz, która mu jest obojętną. Dla żołnierza, który ukochał głęboko sprawę ojczystą, żadne trudy i braki nie będą wydawały się ciężarem. Każdy normalnie rozwinięty człowiek broni się napadnięty, każdy gospodarz chętnie broni swej zagrody i uszczuplić lub krzywdy zrobić jej nie da—trzeba tedy, aby każdy żołnierz polski tak pokochał i tak przywiązał się do swej Ojczyzny i do swojego Państwa, aby ochotczo i bez namysłu stanął w obronie Jej granic i Jej niepodległości. I tylko taka czynna miłość Ojczyzny i tylko takie czynne przywiązanie do Państwa powinno cechować prawdziwego żołnierza. W ten sposób miłość Ojczyzny, tak nam Polakom zazdroszczona przez obcych, staje się źródłem innych cnót żołnierskich. Bo jeśli ją naprawdę kocham swą Ojczyznę i kocham swe Państwo, to będę się starał być Jej wiernym i wiernym przysiędze złożonej, będę się starał przygotować do boju, by Jej bronić, będę się starał dzielnie bić na wojnie, będę się starał być posłusznym i karnym, postępować honorowo i po koleżeńsku, oraz samodzielnie, gdzie potrzeba. Wiem bowiem, że to wszystko jest potrzebne, by Ojczyźnie i Państwu było dobrze. A jeżeli Ojczyźnie i Państwu będzie dobrze, to i mnie będzie dobrze. Ale czynna miłość Ojczyzny wymaga odemnie również popierania na każdym kroku interesów całego Narodu i całego Państwa.

Dobry żołnierz będzie także wiernym. Wierność niezłomna i dogonna jest także perłą cnót żołnierskich. W przysiędze zobowiązał się żołnierz, służyć Ojczyźnie i sprawie całego Narodu do ostatniego tchu, słuchać swych przełożonych i dowódców i walczyć za sprawę Narodu i Państwa do ostatniej kropli krwi. Zatem żołnierz powinien się starać wypełnić swe zobowiązania, powinien pozostać wiernym swym zobowiązaniom, wiernym uroczystemu ślubowaniu, wiernym przysiędze. Wiernym jest ten przedewszystkiem, kto życie swoje oddał w obronie Ojczyzny i Państwa, wiernym jest

ten, kto krew przelewa za świętą sprawę utrzymania wolności i niepodległości. Ale wiernym jest także ten, co spełnia sumiennie swe obowiązki, kto słuca przełożonych, kto jest karnym, kto trwa na wyznaczonym stanowisku, kto zwalcza szpiegostwo i występuje przeciwko wszelkiej wywrotnej agitacji, kto szanuje dobro państwowe. A nie jest wiernym ten, kto nie kocha Ojczyzny i Państwa, kto nie chce się bić za nie, kto się „dekuje“ na froncie, kto krytykuje rozkazy przełożonych i uchyla się od ich wykonania; nie jest wiernym, kto rozgrabia dobro państwowe, kto nie pracuje i kto nie pilnuje porządku. Kto nie jest wiernym, ten łamie przysięgę, ten hańbi swój mundur, ten hańbi się jako człowiek.

Gotowość bojowa jest dalszą zaletą dobrego żołnierza. Żołnierz istnieje przeciw po to, by gdy Ojczyzna zażąda, mógł dobrze spełnić wolę swego Narodu t. j. by wywalczył zwycięstwo. Do tego trzeba się przygotować. A żołnierz jest gotowym do boju, gdy przedewszystkiem swe ciało i swoje nerwy zahartuje na wszelkie trudy i niedostatki wojenne, oraz przysposobi je do wprawnego władania bronią i sprawnego poruszania się na polu bitwy, następnie, gdy opanuje wszystkie potrzebne środki walki i umie ich użyć dla celów bojowych w ramach oddziału, wreszcie gdy z ochotą i pewny siebie oczekuje chwili, kiedy stanie w szeregi walczące, by bić się za Ojczyznę i za swe Państwo. Przygotowuje się na wojnę ten, kto ćwiczy się we wszystkich sprawnościach potrzebnych żołnierzowi w polu, kto hartuje swoje nerwy i swoje ciało przez prosty sposób życia, przez życie na świeżem powietrzu i pod gołym niebem, przez uprawianie sportów, kto nie pędzi życia za wygodnego i za wesołego, kto nie szarpie nerwów rozmaitemi wybrykami, kto pilnuje koło siebie porządku i czystości.

Jedną z najczystszych i najjaśniejszych pereł pośród cnót żołnierskich stanowi dzielne zachowanie się

wobec nieprzyjaciela. Tak jak każdemu człowiekowi i każdej żyjącej istocie zależy na tem, aby w razie napadu umiał się obronić, tak i każdemu żołnierzowi musi zależeć na tem, aby w boju umiał się dobrze zachować. Żołnierz, który nie umie pokonać zresztą zupełnie zrozumiałego lęku naturalnego, budzącego się w wypadkach, gdy grozi niebezpieczeństwo lub śmierć, nie jest żołnierzem, bo nie zdaje sobie sprawy, że tchórzostwo odczuwa każdy zdrowy człowiek jako coś hańbiącego, jako coś wstrętnego i poniżającego. Żołnierz jest obowiązany stłumić w sobie lęk przed niebezpieczeństwem, stłumić wysokiem poczuciem honoru i wysokiem poczuciem obowiązkowości. Żołnierz powinien się starać panować nad swemi nerwami i zachować zimną krew w najcięższej nawet sytuacji, skoro zobowiązał się bronić Ojczyzny do ostatniej kropli krwi. Dzielne zachowanie się polega nietylko na nieustraszonem parciu naprzód, gdy wszystko idzie naprzód i gdy wszystko dobrze się układa, ale także na tem, by wytrzymać w najgorszych warunkach, by powstrzymać nieprzyjaciela, nie opuszczając stanowiska bez rozkazu i broniąc go do upadłego, nie poddając się, dopóki ma się czem walczyć. Z dzielnem zachowaniem się wobec nieprzyjaciela łączy się przytomność umysłu, działanie śmiałe i stanowcze, chętne branie na siebie odpowiedzialności, chęć ryzyka w razie potrzeby, zachowanie dobrej myśli i nieopuszczanie rąk, gdy jest źle, oraz nieprzejmowanie się zbyt, gdy sytuacja staje się groźniejszą. A z tchórzostwem, spokrewniona jest skłonność do paniki, szerzenie niepokojących wiadomości, pesymistyczna ocena sytuacji, skłonność do niezadowolenia. Żołnierz każdy musi pamiętać, że mu pole walki wolno opuścić bez rozkazu jedynie jako rannemu, oraz, że w rozstrzygających chwilach boju okazujący tchórzostwo słowem lub czynem, porzucający broń i amunicję oraz odmawiający posłuszeństwa i samowolnie opuszczający pole walki lub rabujący, ma być przez oficera zgładzony dla dania odstraszonego przykładu,

Kogo spotkało to nieszczęście, że dostał się do niewoli, temu nie wolno dawać nieprzyjacielowi żadnych informacji wojskowych czy państwowych, nie wolno mu się zobowiązywać, że nie będzie brał więcej udziału w wojnie, a po powrocie z niewoli musi udowodnić, że bez własnej winy dostał się do niewoli.

Karność wpływa z podporządkowania swej woli rozkazom przełożonych i obowiązującym przepisom służbowym. Karnym jest ten żołnierz, który słucha rozkazów przełożonych i wykonywa ich polecenia, oraz który trzyma się obowiązujących przepisów, regulaminów i instrukcyj, jako stałych rozkazów. Jeżeli w życiu społecznym, obywatelskim i wogóle gromadzkim, w każdym zbiorowisku ludzi, mających ze sobą pewne wspólne stosunki i interesy lub chcących coś wspólnie przeprowadzić i wykonać, potrzeba, by ktoś temi stosunkami, czy tą wspólną akcją pokierował, przyczem silniejsze zespolenie w imię wspólnych haseł i tendencji daje silniejszy efekt, to coś dopiero w wojsku, gdzie chodzi o taki efekt jak o wywalczenie zwycięstwa pomimo wszystkiego. Oprócz tego doświadczenie uczy nas także, że najlepiej jest, jeżeli tym kierowniczym organem jest jedna wola. Konieczne jest to zwłaszcza tam, gdzie chodzi o szybkie uregulowanie stosunków lub szybkie wykonanie czegoś. Im większe niebezpieczeństwo, im trudniejsze warunki, tem lepiej jest, jeśli w miejsce jakiegoś rządzącego ciała, z natury swej ociężałego, zjawia się jedna energiczna osoba, która pokieruje akcją jednolicie i szybko. Ta jedna osoba zespala bowiem rozproszone akcje i przeobraża je w potężny wysiłek zbiorowy. Gromada ludzi uzbrojonych, którzy nabyli wprawy we władaniu bronią, dopiero przez posłuszeństwo i karność staje się prawdziwym oddziałem wojskowym. Odwaga i gotowość bojowa nie dałyby same przez się pożądaných rezultatów, gdyby poszczególne jednostki lub całe oddziały, błyszczące temi zaletami, nie zostały spożytkowane dla ogólnego celu, wy-

tkniętego przez rozkaz przełożonego. W ten sposób posłuszeństwo i karność staje się rzeczywiście filarem każdego wojska.

Jeżeli tedy karność jest potrzebna wszędzie, gdzie ma się do czynienia ze zbiorową akcją pewnej ilości jednostek, to z tego wynika, że ci, którzy mają służyć, powinni to robić z wewnętrznego przekonania o koniecznej potrzebie podporządkowania swej woli — woli rozkazującego czyli przełożonego, że karność nie jest tylko zabytkiem despotyzmu, nie jest tylko przykrym wymysłem dla męczenia podwładnych. Ale z drugiej strony, ci, których wyznaczono na przełożonych, powinni pamiętać, że takie podporządkowanie swej woli woli drugiego niezawsze jest miłe, że potrzeba je wyrabiać i że wogóle stosować się powinno tylko w tym zakresie w jakim jest ono potrzebne do osiągnięcia celu.

Na rozbudzenie poczucia potrzeby posłuszeństwa, a przede wszystkim na przyzwyczajenie do sumiennego trzymania się przepisów i wykonywania rozkazów trzeba u nas — zbytnich indywidualistów — specjalną zwracać uwagę przy każdym wyszkoleniu. Naogół nie jesteśmy i nie byliśmy zbyt skłonni do podporządkowywania się, zwłaszcza, jeżeli chodzi o podporządkowanie się jednostce do nas podobnej.

Doświadczenie wykazało i ciągle wykazuje, że posłuszeństwo najlepsze daje rezultaty, jeżeli jest bezwzględne, obojętne i celowe. Rozkaz mam wykonać po pierwsze bez względu na to, czy mi się ten rozkaz podoba czy nie, bez względu na to, czy mi będzie dobrze z tym rozkazem czy nie, bez względu na to, czy patrzy, na to przełożony czy nie, rozkaz mam wykonać bez szemrania, bez krytykowania, bez oporu. Następnie, przekonany o konieczności posłuszeństwa, będę się starał rozkaz wykonać z całą ochotą i z całą energią jak najdokładniej i punktualnie; żywiąc pełne zaufanie do swego przełożonego, dołożę wszystkiego, by rozkaz został spełniony, a nie będę wykonywał go jedynie ze strachu przed przełożonym. Podwładni wykonywujący rozkazy jedy-



nie ze strachu przed przełożonym, mało są warci. Wreszcie posłuszeństwo powinno być celowe t. j. wykonanie rozkazu powinno być ściśle dostosowane do tego celu, jaki postawił sobie wydający rozkaz, bo chodzi właśnie o jego osiągnięcie, a nie o ślepe i bezmyślne postępowanie. Tak zrozumiane posłuszeństwo nigdy nie uwalnia żołnierza od śmiałego brania na siebie odpowiedzialności i wykazania samodzielności i inicjatywy, zwłaszcza w zmienionych warunkach, ale również uprawnia go do postępowania samowolnego i nieliczącego się z ogólnym położeniem.

Występkami przeciwko karności, która jest niezbędnym warunkiem siły dobrze funkcjonującego organizmu wojskowego, są ścigane i będą zawsze ścigane surowymi środkami. Nie inaczej zapatruje się na tę kwestję nawet i bolszewicki regulamin służby wewnętrznej.

Tak rozumiana karność nie uwalnia żołnierza od wykazania samodzielności i inicjatywy zwłaszcza w wypadkach nagłych i gdzie niema przełożonego, któryby odnośny rozkaz wydał. Brak rozkazu nigdy nie może usprawiedliwić beczynności i nigdy nie rozgrzesza ani nie usprawiedliwia. Beczynność jest błędem hańbiącym.

Doświadczenie wojenne coraz bardziej nas uczy, że żołnierz nie powinien być tylko bierną maszyną, nakreconą w każdym poszczególnym wypadku, ale, że musi umieć postępować gdy niema przełożonego i gdy niema rozkazu, któryby akceptował pewien sposób postępowania, Żołnierz dzisiejszy musi umieć wykonać zadanie sobie powierzone o własnych siłach, bez pomocy przełożonego, bez uciekania się do kogoś drugiego po wyrażeniu zgody na wydane zarządzenie. Rozwija się samodzielność przez to, że wyznacza się cel, jaki trzeba osiągnąć, a dobór środków i sposób wykonania pozostawia się wykonawcy, któremu zostawia się swobodę działania.

Żołnierz powinien dać sobie radę w każdym położeniu.

Inicjatywa (przedsiębiorczość) polega na zapoczątkowaniu nowej akcji, nowego działania, nowej myśli, nowego rozkazu. Przedłużająca się nowoczesna wojna stawia nas ciągle wobec nowych sytuacji, które wymagają nowych sposobów walki, nowej broni, nowej organizacji wojska, nowej organizacji zaopatrzenia wojska i t. p. W tych wypadkach trzeba coś nowego zapoczątkować, na to trzeba dużo nieraz inicjatywy, i to tem więcej, im stosunki stają się trudniejsze, im bardziej normalny bieg życia został zachwiany. Wówczas stojący z założonemi rękoma i nie zabierający się z całą energją i pewnym połotem do tworzenia nowego życia, skazuje się dobrowolnie na zagładę.

Z tego wynika, że każdy żołnierz, a więc i oficer musi przyzwyczajać się do samodzielnego postępowania, a w razie potrzeby musi pokazać się przedsiębiorczym i to tem więcej, im stoi na wyższym szczeblu hierarchji wojskowej, oraz że wszyscy dowódcy są obowiązani tę samodzielną budzić i rozwijać u swych podwładnych a nie ograniczać ich swobody działania. Dobrze jest przytem pamiętać, że pozostawienie samodzielnosci budzi ochotę i zamiłowanie do służby. Niemniej jednak każdy przełożony jest obowiązany osobiście interwenjować wszędzie tam, gdzie ma do czynienia z podwładnym niesamodzielnym, lub gdzie zbyttnia samodzielnosc podwładnego wyradza się w szkodliwą samowolę.

Prawdziwy honor żołnierski polega na tem, by zarówno w służbie jak i poza służbą, zachowywać się z godnością, by nigdy nie splamić munduru żadnym niecnym postępkim, który może przynieść ujmę dobrej opinji obywatela i dobrej opinji żołnierza. Honor żołnierski jest tą godową szatą, tem świetniejszą i ozdobniejszą, im noszący ją postępuje bardziej jak człowiek dobrze wychowany, im sumienniej i skrupulatniej spełnia swe obowiązki, im bardziej jego postępowanie staje się wzorem postępowania dla współobywateli i współtowarzyszy broni. Niema tedy prawdziwe-

go honoru bez sumiennego i dokładnego wypełniania wszystkich obowiązków. Żołnierz mający poczucie honoru będzie czuł na to, by zawsze postępował tak, jak tego wymaga godność munduru. Dumny z tego, że może być obrońcą Ojczyzny i obrońcą Rzeczypospolitej, będzie się starał nie splamić tego honoru przez to, że nie da powodu do zarzutów skierowanych przeciwko swojej osobie i przeciwko wojsku. Żołnierz musi posiadać wysoką ambicję, czuł na to, by postępować zawsze godnie i zgodnie z wymogami, jakie się stawia postępowaniu człowieka dobrze wychowanego i żołnierza postępującego wzorowo i bez zarzutu.

Honorowo postępuje ten, komu zależy na tem, by spełniać rozkazy i stosować się do przepisów, kto utrzymuje dobre imię swoich przełożonych, swego oddziału i wojska i nie plami ich obmową, kto umie uszanować cudzą własność, a przedewszystkiem własność państwową (skarbową), kto jest dyskretnym w sprawach tajemnicy wojskowej, kto szanuje zarządzenia władz cywilnych, kto nie rozpuszcza plotek czyli niestwierdzonych pogłosek, które mogą drugim zaszkodzić. Honorowo postępuje również ten, kto umie uszanować godność osobistą drugiego, nietylko nigdy drugiemu nie wyrządzi krzywdy, ale jeszcze, w razie potrzeby i w ramach możliwości, służyć będzie pomocą, kto zachowuje się uczciwie i po ludzku wobec ludności własnej i ludności kraju nieprzyjacielskiego, kto nie plami swego munduru gorszącem zachowaniem się na miejscach publicznych, kto jest prawdomówny a nie lubuje się w bładze, kto obraca się w kołach ludzi uczciwie pracujących i zarobkujących, kto z rycerskością zachowuje się wobec kobiet, starców i inwalidów i nigdy ich nie obrazi niegrzecznem lub nieprzyzwoitem zachowaniem się, kto wreszcie umie z godnością użyć swej broni.

Koleżeństwo stanowi również niepoślednią zaletę dobrego żołnierza. Doświadczenie nas uczy, że wzajemne zespolenie oddziału i współzycie w nim koleżeńskie ułatwia osiągnięcie celu i przeżycie wszystkich przykrych rzeczy

i wszystkich okrucieństw wojny. Zespół podnosi i umacnia każdego. Jakże pomocnym jest w każdym działaniu wojennym i w każdej dziedzinie życia garnizonowego, wzajemne zgranie się ludzi i wzajemna ufność do siebie, a jak odwrotnie wzajemna nieufność i wzajemne kwasy wpływają ujemnie na akcję i na wszelką pracę wogóle.

Przecież wszyscy żołnierze bez wyjątku są wzajem dla siebie kolegami, bo służą dla wspólnego wielkiego celu — obrony Ojczyzny i Rzeczypospolitej — a ponieważ chodzi nam, by ten cel był osiągnięty w możliwie najwyższym stopniu, dlatego powinniśmy sobie zawsze podać ręce, bo przez to zdwoimy wysiłek. Nie powinniśmy tedy separować się jedni od drugich, nie powinniśmy być sobkami, umiejmy żyć wspólnym życiem, nie róbmy klik i koteryj, nie uważajmy byle żartu za naruszenie honoru, nie wygadujmy jedni na drugich, nie wytwarzajmy nieznęśnych kwasów, nie obgadujmy drugich poza ich oczyma. Kolega koledze powie otwarcie w oczy, co o nim myśli. W dobrym wojsku musi rozwinąć się zasada: wszyscy za jednego i jeden za wszystkich.

Tak zrozumiane koleżeństwo stanowi, obok służbowej karności, rzeczywistością i żywą spójnię między wojskowymi, a każe nie tylko uszanować każdą własność drugich, ale każe wspierać się wzajemnie i iść na rękę zwłaszcza w ciężkich chwilach. W boju i w niebezpieczeństwie koleżeństwo zamienić się powinno w braterstwo broni.

Ale fałszywym jest koleżeństwo, które prowadzi do zatajania występków i wykroczeń lub nawet do złych występków, oraz takie koleżeństwo, które objawia się tylko w formułach zewnętrznych, a nie wypływa z przekonania.

### *§ 7. Stosunek wojska do Narodu i do społeczeństwa.*

Wojnę prowadzi dziś cały Naród, a walczą wszyscy obywatele zdolni do noszenia broni. Żołnierz polski jest obrońcą Narodu i obrońcą Rzeczypospolitej. Żołnierz pol-

ski to uzbrojony i wyszkolony obywatel Rzeczypospolitej, idący w bój nie dla interesów dynastycznych, nie dla zrobienia interesu na wojnie, nie dla grabieży i podboju, ale dla obrony żywotnych interesów całego Narodu i Państwa, dla obrony granic Rzeczypospolitej.

Jeżeli ten żołnierz ma być dobrym żołnierzem, t. j. jeżeli ma bić się dobrze i ewentualnie wszystko, a więc nawet życie, chętnie poświęcić w ofierze, to interes Narodu i Państwa musi się stać jego własnym interesem. Żołnierz-obywatel musi czuć z Narodem, musi Go kochać, musi pokochać Jego kulturę. Nie może tedy odgraniczać się od społeczeństwa chińskim murem, nie może tworzyć kasty, żołnierz musi rozumieć społeczeństwo, musi znać jego bóle i troski i odczuwać je conajmniej jak swoje własne. Taki żołnierz zrozumie łatwo i odczuje głęboko ewentualne groźne położenie Państwa, stanie z ochotą w szeregi i pójdzie z zapalem wywalczyć zwycięstwo.

Nie może być tedy żołnierzowi obojętny i nieznanym ustrój Państwa, jego administracja, kwestje polityki zewnętrznej, następnie sprawy gospodarcze i społeczne.

Nie znaczy to, by żołnierzowi wolno było rzucić się w wir walk partyjnych. Jedyną partją dla wojskowego to partja Ojczyzny i Państwa a jego programem partyjnym, to program walki o utrzymanie wolności i niepodległości. Niemniej jednak żołnierz powinien zdawać sobie sprawę z prądów, nurtujących w Państwie i w Narodzie.

Stąd nie wolno żołnierzowi w czasie służby w szeregach należeć do żadnych stowarzyszeń, związków i partyj lub zrzeszeń, mających jakikolwiek charakter polityczny. Na należenie do innych związków i stowarzyszeń musi uzyskać pozwolenie conajmniej dowódcy okręgu korpusu.

Nie wolno też brać udziału, pod żadnym pozorem, w zebraniach, rozstrząsających sprawy polityczne, chyba że są one urządzone przez władze państwowe. Żołnierz nie posiada również czynnego prawa wyborczego.

### § 8. *Udział w prasie.*

Żołnierzowi dzisiejszemu nie może pozostać obcem to, co się pisze w prasie, prasa bowiem urabia opinię, od której zależy nastrój w narodzie i w społeczeństwie. Ale pełniąc czynną służbę, czyli będąc w szeregach, nie może on występować ani jako redaktor lub wydawca, ani jako stały współpracownik w pismach i wydawnictwach poświęconych sprawom politycznym lub społecznym. Nie może również w żadnych wydawnictwach tak omawiać spraw związanych z wojskiem, by naruszać karność wojskową lub by szkodzić wojsku. Chcąc ogłosić artykuł dotyczący spraw organizacyjnych, wyszkolenia, i t. p. naszego wojska w chwili bieżącej lub w przyszłości, musi się uzyskać zezwolenie na ogłoszenie conajmniej od dowódcy okręgu korpusu; to samo dotyczy wszelkich opisów obecnego składu bojowego oddziałów, ich stanu, rozmieszczenia, ruchów i t. p...

### III. **O BOWIĄZKI I ZALETY OFICERA, ZWŁASZCZA ZAWODOWEGO.**

#### § 9. *Odpowiedzialność i władza korpusu oficerskiego.*

Przygotowanie Narodu pod broń powierza Rzeczpospolita korpusowi oficerskiemu, który musi zająć się wychowaniem i wyszkoleniem rekrutów. Społeczeństwo oddaje swych dorastających obywateli na pewien możliwie krótki czas w zupełności pod opiekę korpusu oficerskiego i żąda od niego, by wyrobił z nich sprawnych i dzielnych żołnierzy, a co za tem idzie, także karnych i dzielnych obywateli; równocześnie żąda Państwo, by ten korpus oficerski w razie potrzeby poprowadził tak przygotowanych obywateli do zwycięskiego boju.

Otóż każdy oficer musi sobie zdać sprawę z tego, że jest odpowiedzialny przed Państwem i przed Narodem za przysposobienie obywateli do obrony granic Rzeczypospo-

litej czyli za wychowanie i wyszkolenie tych obywateli na dzielnych żołnierzy, Każdy oficer powinien wszystkie siły wyteńczyć, by temu wielkiemu zadaniu na każdym stanowisku sprostać.

Korpus oficerski jest odpowiedzialny za wartość wojska i za jego bitność na polu walki, on bowiem tworzy jego kościec, on przygotowuje go, szkoli go a następnie prowadzi w bój. Na nikogo tej odpowiedzialności zrzucić nie można,

By oficer mógł sprostać swemu zadaniu, obdarza go Państwo wielką władzą. Robi go mianowicie przełożonym, czyli daje mu prawo rozkazywania swym podwładnym; a tego, który nie chce lub ociąga się służyć jego rozkazów, każe ścigać bardzo surowymi karami nie wykluczając w pewnych wypadkach kary śmierci. Daje mu, jednym słowem, bardzo wielką władzę, aż do wymuszenia posłuchu bronią. Na tej literze przepisu prawa i kodeksu karnego opiera się t. zw. autorytet prawny oficera.

Jednakowoż gdyby władza oficera wpływała jedynie z zasady prawnej, to karność stąd płynąca byłaby tylko przymusowa, oschła, oparta jedynie na strachu przed przełożonym i przed karą; w oddziałach wytworzyłaby się atmosfera duszna, brakłoby zamięłowania do służby i wzajemnego zaufania, które przecież zawsze tak ułatwiają samą służbę. Od oficera, jako przełożonego, żądać jeszcze musimy takich zalet, które mu gwarantują lub tylko ułatwiają pozyskanie wpływu na swych podwładnych. T. zw. autorytet osobisty oficera polega na tem, że szeregowy widzi w oficerze pierwszego żołnierza w wojsku i najlepszego obywatela kraju, a oprócz tego dobrego wychowawcę i nauczyciela, oraz nienagannego dowódcę. Taki oficer, który mniej dba o utrzymanie prestige'u prawnego a więcej o swój prestige moralny, zdobędzie bardzo łatwo i w krótkim czasie tak pożądany wpływ na swych podwładnych, żołnierze pójdą za nim w najgorszy ogień i wytrzymają w najgorszych warunkach, a niejedno wybaczą.

## § 10. Zalety oficera jako wychowawcy i instruktora.

1) Zamiłowanie do służby. Oficer, zwłaszcza zawodowy, musi przedewszystkiem pokochać swe rzemiosło i swój warsztat pracy, gdyż to zamiłowanie do służby ułatwi mu najpierw nabycie sprawności żołnierza i dowódcy, ułatwi mu i uprzyjemni jego codzienną, szarą pracę instruktorską, a przedewszystkiem pociągnie za sobą podwładnych. Nie zapali nikogo, kto się sam nie pali. Jeżeli gdzie, to właśnie w korpusie oficerów zawodowych powinno być jak najwięcej ludzi idei, którzy kochają swój zawód, chcą swe wysokie cele przeprowadzić pomimo wielkich przeszkód i pomimo przeróżnych braków. Nie powinno być miejsca w korpusie oficerów zawodowych dla różnego rodzaju karierowiczów, dla ludzi ubiegających się jedynie o spokojną posadę, jak też nie powinno być miejsca dla różnych niedouków, wykolejeńców i straceńców.

2) Znajomość służby. Ale samo zamiłowanie ułatwia tylko oficerowi nabycie sprawności potrzebnych dla żołnierza i dla dowódcy. Oficer musi jeszcze doskonale znać swoje rzemiosło. On sam musi być dobrze wychowany i wyszkolony. A więc on sam musi doskonale opanować to, w czym wychowuje, to, czego uczy, i to, w czym ćwiczy. Nie wystarczy tu jednak tylko teoretyczna znajomość regulaminów. Oficer musi umieć sam praktycznie wykonać i pokazać to, czego żąda od każdego żołnierza w podstawowych działach wyszkolenia, a więc w wychowaniu fizycznym, w nauce o broni, w instrukcji strzeleckiej, w musztrze, w szkole walki, w służbie polowej, w umocnieniach polowych i t. p. W wojsku potrzeba przedewszystkiem doskonałych praktyków a nie teoretyzujących wielkich szefów; żołnierz ma zawsze zaufanie jedynie do praktycznego instruktora.

3) Wprawa w nauczaniu i instruowaniu tworzy dalszą zaletę dobrego oficera. Oficer musi umieć uczyć i wychowywać. Nie obce muszą mu pozostać ostat-

nie zdobycze na polu pedagogii i dydaktyki, bo one ułatwiają mu jego rolę nauczycielską. Zapewne nie jest to sztuka łatwa, ale nie jest tak trudna, by jej przy dobrej woli nie można było nabyć nawet w dużym stopniu. Za wytyczne niech tu posłużą następujące wskazówki:

a) do każdego zajęcia zawsze dobrze się przygotować na podstawie programu zajęć i na podstawie obowiązujących regulaminów i specjalnych rozkazów: nigdy nie improwizować i w przygotowaniu się uwzględniać przede wszystkim sposób, w jaki dany materiał ma być podany szeregowym do wiadomości;

b) wszelkie zajęcia, zarówno praktyczne jak i teoretyczne, prowadzić żywo i pociągająco, tak, by wszystkich przedmiotem, choćby najnudniejszym, zainteresować; nauczyciel, który nudzi, nie jest dobrym nauczycielem;

c) wyjaśniać zawsze każdą rzecz prosto, bez frazesów, zrozumiale dla wszystkich i jasno, bez trudnorozumiałych wyrażań, a przede wszystkim pogładowo t. j. pokazując każdą rzecz praktycznie, na rysunkach, szkicach i t. p.;

d) zaczynać od rzeczy łatwiejszych i prostszych, dostępnych dla umysłów danych szeregowych i dopiero stopniowo przechodzić do coraz trudniejszych;

e) w nauce stosować szeroko metodę pytań, przyczem zawsze pytanie rzucić najpierw, a dopiero potem wywołać do odpowiedzi;

f) starać się jak najszybciej poznać swych podwładnych, by móc ich indywidualnie traktować;

g) przyzwyczajając do sumienności w t. zw. drobiazgach, nie zatracając ogólnego celu.

4) Przykład. Wychowawca i instruktor nie może nigdy zapomnieć, że dobry przykład jest jednym z najlepszych i najskuteczniejszych środków wychowawczych, bo przykład pociąga i jest zaraźliwy. Oficer musi tedy błyszczyć zaletami dobrego żołnierza. Od jego zachowania się zależy za-

chowanie jego podkomendnych. Jeżeli na froncie przykład dzielnego zachowania się udziela się oddziałowi nawet naj-słabszemu, to w garnizonie przykład miłości Ojczyzny, posłuszeństwa, obowiązkowości, punktualności i poprawnego zachowania się, ma również zasadnicze znaczenie. Żądając posłuszeństwa muszę najpierw sam pokazywać zawsze i wszędzie, że umiem i że chcę być posłusznym. Wymagając sumiennosci i obowiązkowości muszę sam odrabiać sumienie i skrupulatnie każde zajęcie służbowe. Punktualność wojskowa nie dopuszcza dla oficerów kwadransa akademickiego; oficerowi nie wolno się spóźnić na żadne zajęcie, dla niego punktualność polega na tem, by zjawić się na zajęcie raczej parę minut przed, a ani pół minuty po naznaczonej porze. Jakżeż śmiem żądać od swych podwładnych poprawnego zachowania się i należytego oddawania honorów, skoro sam ubieram się niedbale, zachowuję się wcale nie bez zarzutu i oddaję honory w sposób urągający i obraźliwy! Ale nie dość jest wiedzieć o tem wszystkim, trzeba jeszcze się pilnować, by nigdy nie dać powodu swym podkomendnym do narzekań. Oficer stoi na świeczniku, na który szeregowi patrzą i którzy chcą widzieć naprawdę błyszczący, bo chcą się do niego upodobnić.

5) Pewność wystąpienia przed frontem. Z umiejętnością prowadzenia wyszkolenia, oraz z dobrym przykładem łączy się śmiałe wystąpienie przed frontem oddziału i wogóle przed podwładnymi, zarówno szeregowymi jak i oficerami, z którymi ma się do czynienia. Instruktor musi się jak najszybciej pozbyć tej zupełnie zrozumiałej lęklivosti, która występuje, gdy się stanie po raz pierwszy przed gromadą głów wpatrzonych w instruktora i śledzących go uważnie. Instruktor powinien śmiało objąć oddział wzrokiem i głosem; najczęściej znika ta lęklivość, gdy patrząc jedynie na cel do osiągnięcia, zabierze się instruktor do pracy z energją i z życiem. Ta pewność siebie i śmiałe wystąpienie potrzebne jest zarówno na placu ćwiczeń, jak i na

wykładach, oraz w całym życiu koszarowym. Żołnierz musi poczuć, że ma przed sobą niewstydliwą i lekliwą panienkę, ale dowódcę śmiałego i energicznego, który zna swój przedmiot doskonale i któremu o ten przedmiot istotnie chodzi. Żołnierz, mający takiego dowódcę, sam bierze się ostrzej do pracy i nabiera ufności do swego przełożonego.

Oficer nie powinien tedy okazywać przed frontem bojaźliwego wahania się lub tracić równowagę. Ale i wobec przełożonych powinien zachowywać swą spokojną godność. Nie znaczy to by znów przed frontem rzucać się, biegać i krzyczeć lub wobec przełożonego pokazywać za dużo pewności siebie, by przez to niejako zabłyszczyć wybitną mądrością. Zarówno wobec podwładnych jak i wobec przełożonych należy zawsze zachować spokój, przytem wobec przełożonych zalecona pewna rezerwa w zachowaniu się oczywiście bez zawsze wstrętnej lizuństwa.

6) Troska o żołnierza. Nieustająca troska o dobro podwładnego jest jednym z najświętszych obowiązków przełożonego. A zatem oficer musi dbać o dobro oddanych mu szeregowych. Ta troska jest często silniejszym od samej karności cementem zespalającym żołnierzy, bo przez troskę o dobro podwładnych wyrabia się karność żywa, przykuwająca także serca podwładnych do przełożonego. To najlepszy środek przeciwko wszelkiego rodzaju bolszewizmowi, przeciwko niezadowoleniu, przeciwko buntom, przeciw żdzieraniu odznak i t. p. Podwładni dużo surowości przebaczą temu przełożonemu, który o nich dba. Troska o żołnierza wymaga, by przełożony tem bliżej stał podwładnego, im temu ostatniemu gorzej.

Potrzeby podwładnego muszą się stać naszymi potrzebami. Krzywdę wyrządzoną podwładnemu powinniśmy odczuwać jako naszą krzywdę. A więc najpierw interesujemy się położeniem materialnem podwładnego. Obowiązkiem naszym jest pilnować, by żołnierz w zupełności otrzymał przynajmniej to minimum, jakie mu się prawnie

według przepisów należy. A dotyczy to nietylko wyżywienia, ale i umundurowania i całego oporządzenia. Od żołnierza nie można tylko żądać, trzeba mu także dać przynajmniej to, co on najniezbędniej potrzebuje, także jako człowiek. A więc zakładajmy i otaczajmy opieką ogniska żołnierskie i gospody, następnie dbajmy o zdrowie i czystość u podwładnego, walczy z jego wszami i z jego brudem, jak gdyby to nas bezpośrednio dotyczyło. Gdy żołnierz zachoruje, idźmy go odwiedzić i starajmy się otoczyć go opieką, by nie czuł się opuszczonym i zapomnianym. Nie dbajmy o własne wygodę, zanim nasi żołnierze nie są jako tako ulokowani i nakarmieni. Nie męczmy ich także np. niepotrzebnym stanieniem na deszczu i zimnie.

Ale tą troską otoczyć powinniśmy także i dobro duchowe swych podwładnych. Powinniśmy się zbliżyć do nich i poznać ich rozterki i ich wątpliwości, by je rozwiązać a przez to żołnierzy wzmocnić na duchu. Podtrzymujmy dobrego ducha zwłaszcza w ciężkich warunkach, walczy z analfabetyzmem, dbajmy o podniesienie oświaty i kultury u swych rekrutów. Starajmy się zawsze utrzymać pogodny i wesoły nastrój, bo ten nastrój największe ciężary lżejszemi robi.

7) Karność jest filarem wojska. Jej wyrobienie, a następnie utrzymanie, jest dalszym obowiązkiem każdego wychowawcy i instruktora wojskowego. Skoro karność robi z gromady uzbrojonych ludzi oddział wojskowy, czyli narzędzie pewne, skoro tej karności potrzeba i w najlepszych warunkach, dlatego każdy oficer musi umieć tę karność wyhodować a następnie wszędzie i zawsze utrzymywać. Wyrabiać należy ją od samego początku, a pilnować jej przestrzegania w najdrobniejszych momentach życia codziennego, przyzwyczajając do ścisłego trzymania się przepisów i rozkazów, do należytego zachowania się wobec przełożonych i t. p.

Karność nie wyrabia się szafowaniem kar. Kara jest ostatecznym i brutalnym środkiem wychowawczym; środek

ten, źle zastosowany, wydaje zawsze bardzo smutne rezultaty. O ileż więcej wart tu przykład, pouczenie, napomnienie i ostrzeżenie. Nie zwalnia to przełożonego od użycia wszelkich, nawet najgwałtowniejszych, środków dorазnych by karność zachwianą przywrócić, zwłaszcza jeśli tego wymaga chwilowa potrzeba.

8) Odpowiednie traktowanie podwładnych  
Prawdziwa karność wewnętrzna, a więc i dobroć wojska zależy w dużej mierze od odpowiedniego stosunku między przełożonym a podwładnym. Instruktor, mający do czynienia z rekrutami, a więc z ludźmi, musi umieć zabrać się do nich. Ktokolwiek bowiem ma do czynienia z drugimi musi nauczyć się, jak z nimi postępować, by cel swój osiągnąć. A cóż dopiero w wojsku, gdzie chodzi o wyrobienie żołnierzy karnych i dzielnych, których trzeba będzie kiedyś nawet na śmierć poprowadzić.

W tym celu dobry instruktor będzie się przedewszystkiem starał poznać swych podwładnych a to, by mógł ich indywidualnie traktować. Następnie, nie wolno mu nigdy zapomnieć, że podwładny ma także swą godność ludzką i obywatelską, której nie można naruszać; podwładny nie jest przecież drewnem lub kłodą, z którą można zrobić co tylko się chce, ale jest takim samym człowiekiem, co i przełożony. Tej godności osobistej nie powinien instruktor nigdy urażać. Nie wolno zabijać ambicji, nie wolno hańbić i poniżać, bo głównym zadaniem instruktora jest podniecać i podnosić.

Instruktor zastosuje umiejętnie pochwały lub nagany i kary. On raczej pochwali niż zgani, a nie robi tego nigdy za pierwszym podmuchem czułości lub złości ale z zastanowieniem. On nie będzie tylko zrzędził i wymyślał, ale rozumnym pochwaleniem i naganą stosowną rozbudzi zamiłowanie do służby i ohotne spełnianie nawet najprzykrzejszych obowiązków.

Nie znaczy to, by przełożony miał być miękki lub zbyt delikatny. Miękkość i zbyt duża delikatność przełożonego prowadzą zawsze do rozpuszczenia oddziały. Takt to nie znaczy patrzenie przez palce. Oficer jako przełożony musi umieć przykręcić śrubę i gdzie potrzeba nie cofnąć się przed najostrożniejszymi środkami. A że każdy człowiek jest skłonny do choćby chwilowego i przejściowego lenistwa lub opuszczania się, więc przełożony powinien umieć, przez swe surowe ale sprawiedliwe wystąpienie, przypomnieć podwładnym ich obowiązki.

Z tą zaletą łączy się nieprzekraczanie zakresu swej władzy. Każdy dowódca ma przepisany ściśle zakres karności. Tego zakresu nie wolno przekraczać. Nie wolno wymyślać i stosować nowych kar, bo to demoralizuje a podwładny traci poczucie sprawiedliwości względnie zaufanie do przełożonego. Obowiązkiem oficera jest również dbać, by podoficerowie, zwłaszcza młodsi, nie traktowali źle szeregowców, by im nie dokuczali i by ich nie tyranizowali. Nadużycie władzy powinno być zawsze surowo ukarane.

9) Kontrola wydawanych rozkazów. Dobry instruktor musi jeszcze pamiętać, że wydanie rozkazu jest dobrym początkiem, że natomiast kontrola wykonania rozkazu czyli sprawdzenie i przekonanie się, czy i jak rozkaz został wykonany, jest drugą bardzo ważną częścią każdego rozkazu, o której z reguły nie można zapominać. Rozkazy wydaje się bowiem nie dla nich samych, ale po to, by osiągnąć jakiś rezultat. Dopóki rozkaz nie został wykonany, dopóki nie osiągnięto celu zamierzonego w rozkazie, dopóty nic praktycznie nie zrobiono. Rozkazuje się nie po to, by dużo napisać lub by dużo przy tej sposobności mówić i wygadać się, ale po to, by coś przeprowadzić. Nie wiem jak groźne i nie wiem jak mądre i długie rozkazy, są bez wykonania lichą i czczą robotą.

Kontrola wydanego rozkazu jest środkiem wychowaw-

czym, przyzwyczajającym podwładnego do traktowania na serjo każdego rozkazu a zarazem i środkiem informacyjnym dla każdego przełożonego. Rozkazywać należy tylko tyle, ile do osiągnięcia celu niezbędnie potrzeba, ale nad wykonywaniem trzeba czuwać z całą surowością.

Oczywiście dążyć należy do tego, by każdy rozkaz został wykonany, by przełożony nie potrzebował stać przy wykonaniu każdego rozkazu. Ale instruktor musi zdawać sobie sprawę z tego, że drogą wiodącą do tego celu jest kontrola wydanego rozkazu. Odpowiedź „ja kazałem“, gdy coś niezrobione, jest poniżająca. Bo co wart dowódca wydający rozkazy, których nikt nie słucha?

Dobrze jest również pamiętać, że im gorszych ma się podwładnych, tem większy jest obowiązek dopilnowywania rozkazów, tem więcej trzeba kontrolować.

Ta kontrola wydanych rozkazów czyli kontrola pracy powinna się odbywać przez osobisty wgląd w robotę. Przełożony nie może być tylko pisarzem, który zużywa dużo papieru i dba jedynie o porządek w papierach; nie może on kierować należycie pracą siedząc za biurkiem lub przy telefonie; powinien on sam iść i zobaczyć, co i jak jego podwładni robią.

Ale kontrola ta powinna być życzliwa. Nie po to się kontroluje, by złapać podwładnego lub by mieć sposobność do karania czy zrzędzenia ale po to, by z całą bezstronnością przekonać się, oraz ocenić, czy praca jest celowa, czy stosuje się do wydanych przepisów i rozkazów. Kontrolując, mam oczy otwarte nietylko na złe ale i na dobre strony kontrolowanej służby. I nie ograniczam się tylko do zganienia złego, ale przedewszystkiem podkreślę to, co dobre.

Z drugiej strony kontrolowany powinien pamiętać że kontrola nie jest akcją śledczą, skierowaną przeciwko niemu, lub wynikiem podejrzenia. I on powinien zrozumieć, że kon-

trola jest konieczną dla dobra służby choćby dlatego, by przełożony mógł się naocznie przekonać, jak praca idzie i jakie robi postępy. A zresztą podwładny, pracujący rzetelnie, przepisowo i celowo, kontroli się nie obawia a wszelkie uwagi przyjmuje z całą lojalnością.

### § 11. Zalety oficera jako dowódcy.

Oficer jest nietylko wychowawcą i instruktorem, on występuje także jako dowódca, który prowadzi swój oddział w boju. Otóż ta jego rola wymaga innych nieco zalet, względnie wysuwa na plan nieco inne obowiązki. Doświadczenie, szczególnie polowe i wojenne, uczy, że dobry dowódca musi odznaczać się tężyzną fizyczną, moralną i umysłową. Stąd też by oficer był zdolnym poprowadzić swój oddział do zwycięstwa, musi się przygotować pod względem fizycznym, moralnym i umysłowym do tej zaszczytnej nieraz jednak dość trudnej roli.

Rola frontowego dowódcy wymaga, pod względem fizycznym, przede wszystkim zdrowych nerwów. Dowódca powinien zachować spokój, gdy innym trzęsą się nogi. Następnie, dowódca musi być szczególnie wytrzymały na trudy i braki, bo wojsko nie jest zmęczone, gdy ma dowódców niezmęczonych; bo gdy jego podwładni mogą spoczywać, on musi myśleć o przyszłości i układać nowe plany działania.

Wyrobić sobie można tę tężyzną fizyczną przez proste a nie przez miękkie i zniewieściałe życie, następnie przez ćwiczenia fizyczne i wogóle życie na świeżem i wolnem powietrzu. Oficer powinien hartować swe ciało i swe nerwy. Gimnastyka, uprawiana prawidłowo i systematycznie, szermierka, jazda konna, kąpiel zimna z pływaniem, wycieczki piesze i konne, strzelanie do celu, polowanie i t. p. są tu znakomitym środkiem do wzmocnienia nerwów i wzmocnienia wytrzymałości ciała.

Oficer nie może się leniwić, a więc wysypiać się za długo; spać powinien tyle, ile żołnierz śpi, wstawać wcześnie, gdy żołnierz wstaje, bo to najzdrowiej; pracować przynajmniej tyle, ile żołnierz pracuje t. j. tyle ile potrzeba; od trudów się nie uchylać, nie gnuśnić, nie narzekać ciągle na brak wygod, poprzestawać na małym. Wszystko to robi dowódca w tym celu, by powiększać ten zasób sił fizycznych, który mu kiedyś tak bardzo będzie potrzebny.

Ale z dobrze przysposobionemi siłami fizycznymi, musi się skojarzyć silny duch żołnierski. Pod tym względem musi dobrego dowódcę cechować duży zapał bojowy. Z tego zapału rodzi się i wola zwycięstwa i rzutkość i przedsiębiorczość i duch zaczepny i osobista dzielność. Następnie, dla dobrego dowódcy niezbędne są, energia i silna wola, nic bowiem gorszego i zabójczego jak bezwola i ślamazarność, która potrafi skrzywić najlepsze działanie. Świat wogóle należy do ludzi energicznych i zaradnych, konsekwentnie dążących do wytkniętego celu, do ludzi, którzy są zdolni nie poddawać się biegowi wypadków, ale umieją tym biegiem rozumnie i celowo kierować. Na wojnie u dowódcy decyduje uparta, aż do ostatka, wola przeprowadzenia swych celów, oraz energia w wykonaniu raz powziętych planów.

Wreszcie, dobrego dowódcę musi cechować postępowanie zdecydowane. Nie wystarczy dzielność osobista, nie wystarczy największa inteligencja, jeśli dowódca nie umie postąpić zdecydowanie i śmiało wziąć na siebie odpowiedzialności; wahający się dowódca, nie umiejący się zdobyć na stanowcze rozkazy, zwłaszcza w ciężkich chwilach, nie będzie zdolny poprowadzić należycie jakiegoś działania i nie uzyska należytego wpływu na swoich podwładnych.

Wymienione powyżej zalety moralne dowódcy nie dadzą się nabyć w ciągu krótkiego czasu i na podstawie teoretycznych nad nimi rozważań; są one osadem dłuższego rozwoju jednostki, a niejednokrotnie są nawet zaletami

wrodzonymi, ale nie mniej nie ulega wątpliwości, że na ich wyrobienie, a czasem poprostu na rozbudzenie, możemy wpływać. Wystrzeganie się błędów oraz naśladowanie charakterów silnych będzie tu dużym środkiem pomocniczym.

Wreszcie oficer, jako dowódca, musi prowadzić swą jednostkę w rozmaitych sytuacjach. Do tego potrzeba, by przygotował swój umysł. Dobrym jest ten oficer — powiedział Napoleon — który wie, co robić w każdym poszczególnym wypadku. Umysłowe przygotowanie oficera polegać będzie przede wszystkim na gruntownym studjum regulaminów oraz na pogłębieniu swych wiadomości wojskowych szczególnie w zakresie dowodzenia swą jednostką w boju. Czerpanie z doświadczeń wojennych świeżych i dawniejszych, rozwiązywanie zadań taktycznych w zakresie swej jednostki i jednostki bezpośrednio wyższej, studjowanie map zwłaszcza przypuszczalny teren przyszłych operacyj wojennych, a więc terenów granicznych, gra wojenna, wycieczki terenowe — podnoszą gotowość umysłową oficera jako dowódcy.

Ale oficer nie może się zatrzymać na poziomie raz otrzymanego wyszkolenia i raz otrzymanych wiadomości, które w dodatku wietrzeją z biegiem czasu. On musi je sobie odświeżać, a od czasu do czasu uzupełniać nowemi zdobyczami. Korpus oficerski nie może skostnieć na pewnym poziomie rozwoju, ale musi być zdolnym do ciągłego rozwoju. Oprócz tego potrzeba oficerowi dużego wykształcenia ogólnego, które również powinno się odświeżać i uzupełniać.

#### IV. HIERARCHJA WOJSKOWA.

##### § 12. Podział wojskowych.

Siła zbrojna Rzeczypospolitej obejmuje wojsko (lądowe) i marynarkę wojenną. Członków tej siły zbrojnej, czyli żołnierzy W. P., dzielimy, bez względu na to czy należą do

wojska (lądowego) czy do marynarki wojennej, na a) oficerów i im równorzędnych oraz na b) szeregowych. Oprócz tego istnieją jeszcze chorążowie, jako stopień pośredni między oficerami a szeregowymi.

#### A. Oficerowie.

W skład korpusu oficerskiego wchodzi oficerowie poszczególnych korpusów osobowych, duchowieństwo wojskowe i oficerowie marynarki wojennej. Urzędnicy wojskowi, równorzędni z oficerami, stanowią instytucję przejściową, która przestaje istnieć z dniem 31 grudnia 1924. Położenie oficerów normuje ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. z 5. III. 1922. (t. zw. pragmatyka służbowa dla oficerów).

Poszczególnymi korpusami oficerskimi są:

- 1) Korpus oficerów piechoty
- 2) " " jazdy
- 3) " " artylerji
- 4) " " inżynierji i saperów
- 5) " " aeronautycznych
- 6) " " łączności
- 7) " " kolejowych
- 8) " " samochodowych
- 9) " " taborowych
- 10) " " żandarmerji
- 11) " " kontrolerów
- 12) " " sądowych
- 13) " " sanitarnych
- 14) " " intendentów
- 15) " " uzbrojenia
- 16) " " geografów
- 17) " " weterynaryjnych
- 18) " " administracji.

Generałowie pochodzący ze wszystkich wymienionych korpusów ofic. tworzą osobny korpus osobowy.

Podział na korpusy osobowe opiera się na jednako-  
wym lub podobnym charakterze pracy w wojsku; poszczególne korpusy są równe co do wartości i nie zachodzi między nimi żaden stosunek podrzędności ani nadrzędności; są one wszystkie współrzędne.

Pierwsze pięć korpusów odpowiada pięciu kategorjom służby wojskowej, które można objąć wspólną nazwą „wojska liniowe” (bronie); dalsze trzy odpowiadają w ojskom technicznym, a reszta, z wyjątkiem korpusów oficerów kontrolerów, oficerów sądowych, intendentów i geografów, wojskom t. zw. pomocniczym, które wraz z trzema poprzednimi można także objąć nazwą „służby”. Korpusom oficerów kontrolerów, oficerów sądowych, intendentów i geografów nie odpowiadają żadne wojska (niema szeregowych tych kategorji).

Niema osobnego korpusu oficerów Sztabu Generalnego, są tylko oficerowie powoływani do prac Sztabu Generalnego, którzy pozostają w swych korpusach osobowych.

Każdy wojskowy posiada pewien stopień służbowy, ma go i szeregowiec. Stopnie oficerskie i podoficerskie można nazwać szarżami. Nazwą szeregowi, obejmuje się szeregowców, starszych szeregowców i podoficerów, oraz im równorzędnych majstrów wojskowych.

Oficerowie posiadają następujące stopnie.

- a) w grupie oficerów młodszych: 1) podporucznik  
2) porucznik  
3) kapitan (a tylko w jeździe rotmistrz)
- b) w grupie oficerów sztabowych: 4) major  
5) podpułkownik  
6) pułkownik
- c) w korpusie generałów: 7) generał brygady  
8) generał dywizji  
9) generał broni  
10) marszałek Polski.

Podporuczników i poruczników można nazywać oficerami kompanijnymi (szwadronowymi, baterijnymi) lub subalternami.

Każdy stopień oficerski nadaje prezydent Rzeczypospolitej na wniosek ministra spraw wojskowych, przyczem oficer powinien otrzymać t. zw. patent, wymieniający datę mianowania czy awansowania, liczbę starszeństwa, oraz korpus osobowy oficera. Jednakże oficerem może zostać tylko ten obywatel państwa polskiego, którego patriotyzm polski nie ulega żadnej wątpliwości.

Oficer może się znajdować w stanie czynnym, nieczynnym lub w stanie spoczynku. W pierwszym wypadku musi faktycznie pełnić służbę na stanowisku przewidzianem etatami wojska, w drugim—czasowo nie pełni służby np. gdy ma długoterminowy urlop, albo dostał się do niewoli, albo został wybrany na posła i t. p. W stanie spoczynku znajduje się oficer, gdy został zwolniony od pełnienia służby na stanowisku przewidzianem etatem wojska.

**W y s z k o l e n i e.** Podporucznikiem zawodowym w korpusach osobowych do korpusu żandarmerji włącznie może zostać albo maturzysta albo nawet każdy szeregowy, nie posiadający egzaminu dojrzałości. Egzamin dojrzałości składa się albo w szkole średniej albo w korpusie kadetów. Oprócz tego podporucznikiem zawodowym może zostać każdy, kto złożył t. zw. uproszczony egzamin dojrzałości. Maturzysta musi ukończyć jednoroczną szkołę podchorążych i odbyć trzymiesięczną służbę linjową w jednym z podstawowych rodzajów służby wojskowej (do samoch. włącznie), następnie musi uzyskać dyplom z ukończenia szkoły oficerskiej o kursie conajmniej dwuletnim (dla piechoty przewiduje się 2 lata, dla jazdy 2 lata, dla artylerji i wojsk technicznych 3 lata) i znowu odbyć trzymiesięczną praktykę linjową, a wreszcie musi posiadać kwalifikacje służbowe i moralne bez zarzutu.

Szeregowy chcący zostać oficerem zawodowym w czasie pokoju musi:

a) odbyć conajmniej trzy lata służby wojskowej i otrzymać stopień plutonowego;

b) zdać egzamin do szkoły oficerskiej (dla podoficerów) w zakresie programu pełnej szkoły powszechnej (która obejmuje według nowej organizacji szkolnictwa 7 lat nauki);

c) przesłuchać dwuletni kurs wymienionej szkoły i zdać egzamin na podporucznika;

d) posiadać kwalifikacje służbowe i moralne bez zarzutu.

Podporucznikiem służby specjalnej, takiej jak sądowa, sanitarna, uzbrojenia, geograficzna, weterynaryjna, może zostać ten kto:

1) ukończył szkołę akademicką (uniwersytet, politechnikę, akademię i t. p.) z dyplomem;

2) a) ukończył szkołę podchorążych i odbył trzymiesięczną służbę linjową w podstawowych kategoriach służby wojskowej, oraz zdał egzamin na podporucznika jednego z tych rodzajów służby wojskowej;

albo b) uzyskał stopień podporucznika rezerwy;

3) ukończył z egzaminem kurs fachowo-wojskowy w zakresie swej specjalności;

4) i posiada kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu.

Szeregowi mogą też zostać oficerami służby specjalnej na podobnych warunkach jak dla szeregowych podstawowych rodzajów służby wojskowej.

Oficera można pozbawić stopnia jedynie w drodze prawomocnego wyroku sądu, orzeczenia oficerskiego sądu honorowego i w wypadku utraty obywatelstwa polskiego.

A w a n s następuje na podstawie odpowiednich kwalifikacji i w miarę wolnych miejsc (wakansów) według starszeństwa albo z wyboru, którego dokonywa M. S. Wojsk. na podstawie specjalnych wniosków. Na porucznika awansuje się automatycznie po dwu latach służby w stopniu podporucznika. Na kapitana conajmniej po 4 latach służby

w stopniu porucznika, przyczem część poruczników (w czasie pokoju  $\frac{4}{5}$ , w czasie wojny  $\frac{1}{2}$ ) według starszeństwa, a część z wyboru. Dla obu stopni skraca się czas awansu do pół, gdy dany podporucznik czy porucznik ma ukończoną szkołę akademicką z dyplomem. Na majora obowiązuje 4 lata służby w stopniu kapitana, a na podpułkownika 3 lata. Na pułkownika awans następuje conajmniej po 4 latach służby w stopniu podpułkownika i tylko z wyboru. Również tylko z wyboru następuje awans na generałów po przesłużeniu w poprzednim stopniu conajmniej 3 lat. Stopień marszałka Polski nadaje się tylko za wyjątkowe zasługi w obronie Ojczyzny.

Census dowództwa. Oprócz tego przed awansem na majorów (do korpusu żandarmerji włącznie) wymaga się jeszcze pomyślnego ukończenia kursu dla oficerów sztabowych, a dla oficerów powołanych do prac Sztabu Generalnego,—po każdym awansie, przesłużenia w linii jednego roku na stanowisku odpowiadającym ich stopniowi. Oficerowie piechoty, jazdy, artylerji, inżynjerji i saperów oraz łączności muszą jeszcze przez dwa lata sprawować dowództwo plutonu przy awansie na kapitanów, dowództwo kompanji (szwadronu, baterji) przy awansie na majora, dowództwo bataljonu (dywizjonu) przy awansie na pułkownika.

Granice wieku, po którym dany oficer zostaje przeniesiony w stan spoczynku, tworzy 53 lat do stopnia majora włącznie, 55 dla podpułkownika, dla pułkownika 57 lat, 59 dla generała brygady i generała dywizji a 61 dla generała broni.

Oficera przenieść można do rezerwy jedynie a) na własną prośbę, b) na skutek dwukrotnie po sobie następującej ujemnej rocznej kwalifikacji i orzeczenia osobnej komisji, c) w wypadku stwierdzonej przez komisję superrewizyjną utraty zdolności fizycznej.

Oficerowie rezerwy. Oficerem (podporucznikiem) rezerwy może zostać kto:

1) a) ma egzamin dojrzałości ze szkoły średniej (korpusu kadetów) lub uproszczony egzamin dojrzałości;

b) albo tylko sześć klas szkoły średniej; to zniesienie cenzusu może zarządzić w wyjątkowych wypadkach M. S. Wojsk.;

2) odbył jednoroczną służbę wojskową a w tem ukończył pomyślnie sześciomiesięczny kurs szkoły podchorążych rezerwy;

3) odbył conajmniej jedno ćwiczenie przewidziane dla rezerwy albo też ma za sobą przysposobienie wojskowe w odpowiednim zakresie;

4) ma kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu.

Ale oficerem rezerwy może także zostać i każdy szeregowy, który:

1) ma za sobą conajmniej 6 lat służby wojskowej w charakterze podoficera zawodowego i jest w stopniu sierżanta;

2) zdał egzamin w zakresie szkoły powszechnej (7 lat);

3) ukończył pomyślnie szkołę podchorążych rezerwy (6 miesięcy);

4) posiada kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu.

Oficerowie rezerwy awansują w czasie pokoju do kapitana włącznie, w czasie wojny bez ograniczenia. Przy awansie na porucznika wymaga się dwu ćwiczeń wojskowych, a na kapitana—dalszych dwu wraz z egzaminem na kapitana.

Oficer rezerwy chcący przejść na oficera zawodowego musi ukończyć z dyplomem szkołę oficerską, przewidzianą dla kandydatów na oficerów zawodowych, oraz nie może mieć więcej ponad 25 lat.

Urzędnicy wojskowi, obecnie instytucja przejściowa, są urzędnikami w zakładach i urządach wojskowych, pełniącymi czynności fachowe, specjalne na stanowiskach wyraźnie etatem przewidzianych, a zatem w zakładach uzbrojenia, technicznych, gospodarczych, administra-

cyjnych, w kancelariach i t. p. Obecnie instytucja ta ulega likwidacji bo urzędników przemianowuje się na oficerów.

Duchowni wojskowi mają za zadanie zaspakać potrzeby religijne wojskowych i ich najbliższej rodziny. Jest to także pewien rodzaj służby specjalnej. Ale ze względu na specyficzny charakter tej służby, duchownych wojskowych wydzielono w osobną grupę, którą co do praw zrównano z oficerami. Duchowni wojskowi nie mają stopni jak oficerowie, ale posiadają swoje własne stopnie np. kapelan (równorzędny kapitanowi), proboszcz, dziekan, biskup polowy.

Oficerowie marynarki wojennej mają osobne stopnie, któremi są dla oficerów młodszych: podporucznik marynarki, porucznik marynarki, kapitan—porucznik; dla oficerów sztabowych: komandor—podporucznik, komandor—porucznik i komandor, a dla generałów: wiceadmirał, kontradmirał i admirał. Stopnie te odpowiadają stopniom oficerskim wojska.

## B. Szeregowi.

Nazwą „szeregowi“ obejmujemy zarówno podoficerów jak i szeregowców i starszych szeregowców oraz majstrów wojskowych. Szeregowym W. P. staje się każdy, kogo przyjęto do służby wojskowej, a to od chwili zaliczenia go w stan wyżywienia wojska.

Stopnie. Stopni podoficerskich mamy zasadniczo cztery, a mianowicie: 1) kapral (jako równorzędne stopnie: żandarm i podmajstrzy wojskowy), 2) plutonowy (równorzędne: starszy żandarm, młodszy majster wojskowy), 3) sierżant (wachmistrz w jeździe, ogniomistrz w artylerji, wachmistrz żandarmerji, majster wojskowy), 4) starszy sierżant (starszy wachmistrz w jeździe, starszy ogniomistrz w artylerji, starszy wachmistrz żandarmerji, starszy majster wojskowy).

Stopnie szeregowców są następujące:

- 1) szeregowiec (strzelec w strzelcach podhalańskich

i w strzelcach konnych, ułan w ułanach, szwoleżer w szwoleżerach, kanonier w artylerji. saper w saperach); Sanitarjusz nie jest stopniem;

2) starszy szeregowiec (starszy strzelec, ułan, szwoleżer jak wyżej, bombardjer w artylerji, starszy saper w saperach).

Podchorąży oznacza już tylko charakter danego szeregowego, a mianowicie wskazuje, że dany szeregowy jest kandydatem na oficera czyli szeregowym z cenzusem oficerskim. Istniejący jeszcze tu i ówdzie jako przejściowy i zanikający stopień podchorąży zajmuje pośrednie miejsce między sierżantem a starszym sierżantem, ale ma towarzyskie prawa oficerskie.

Awansy szeregowych następują jedynie na podstawie odpowiednich kwalifikacyj i w miarę wolnych wakansów. Awans na starszego szeregowca następuje po przesłużeniu w stopniu szeregowca conajmniej 6 miesięcy, na kaprała dalszych 6 miesięcy i po pomyślnem ukończeniu szkoły podoficerskiej, na plutonowego jeszcze jednego roku, na sierżanta znowu jednego roku i po pomyślnem ukończeniu uzupełniającego kursu podoficerskiego, wreszcie na starszego sierżanta po dalszym jednym roku. Posiadający 6 klas szkoły średniej (równorzędnej) lub 3 kursy sem. naucz. mogą awansować niezależnie od wakansów.

Szeregowi zawodowi W. P. obejmują zarówno podoficerów zawodowych jak i im równorzędnych majstrów wojskowych. Wszyscy muszą się zobowiązać pisemnie do służby w wojsku na stanowisku szeregowych zawodowych przez 6 lat (w projekcie 3 lata).

Podoficerem zawodowym może być obecnie mianowanym kto:

- 1) otrzymał odpowiednie kwalifikacje;
- 2) posiada znajomość języka polskiego w słowie i piśmie oraz umiejętność rachowania;
- 3) odbył obowiązkową służbę czynną w wojsku;
- 4) posiada conajmniej stopień starszego szeregowca

i ukończył pomyślnie szkołę podoficerską albo posiada co najmniej stopień kaprała;

5) nie przekroczył 40 roku życia.

Na przyszłość przewiduje się nieprzekroczenie 30 roku życia i w każdym wypadku ukończenie szkoły podoficerskiej.

Od podoficera zawodowego w muzyce wojskowej (czyli t. zw. orkiestranta wojskowego) żąda się obecnie zamiast obowiązkowej służby czynnej odbycia co najmniej 6-tygodniowego wyszkolenia wojskowego, następnie zamiast szkoły podoficerskiej—szkoły muzycznej lub złożenia egzaminu przed komisją muzyczną, a w przyszłości nieprzekroczenia 35 roku życia.

Dla podoficerów zawodowych żandarmerji żąda się stopnia najwyżej kaprała, następnie zamiast szkoły podoficerskiej odbycia jednorocznej służby próbnej w żandarmerji i ukończenia w tym czasie z pomyślnym wynikiem kursu dla żandarmów próbnych, oraz nieprzekroczonego 40 roku życia. W przyszłości przewiduje się nieprzekroczenie 30 roku życia.

Majstrowie wojskowi tworzą osobną kategorię szeregowych zawodowych, którzy są użyci na stanowiskach etatem specjalnie przewidzianych. Można by ich inaczej nazwać podoficerami zawodowymi służby specjalnej. Należą tu: rusznikarze, puszkarze, podkuwacze, pyrotechnicy, szewcy, krawcy, ślusarze, stolarze, mechanicy, monterzy, rymarze, szlifiery, optycy i t. p., posiadający nadany im specjalnie stopień majstra wojskowego. W kompanjach piechoty nie są przewidziani etatem majstrowie wojskowi. Dla majstrów wojskowych przewidziane są następujące stopnie: 1) podmajstry wojskowy, 2) młodszy majster wojskowy, 3) majster wojskowy i 4) starszy majster wojskowy.

Warunki mianowania dla majstrów wojskowych są te same co i dla podoficerów zawodowych, tylko zamiast obo-

wiązkowej służby czynnej w wojsku wystarczy conajmniej 6-tygodniowe wyszkolenie wojskowe, dalej kandydat na majstra wojskowego nie musi mieć stopnia starszego szeregowca, ale zamiast szkoły podoficerskiej żąda się ukończenia wojskowej szkoły fachowej lub złożenia egzaminu przed specjalną komisją i wreszcie nieprzekroczenia 40 roku życia. W przyszłości przewiduje się nieprzekroczenie 35 roku życia.

Projektuje się jeszcze stworzenie grupy t. zw. kapitulantów, t. j. takich szeregowych, którzy nie chcą lub nie mogą zostać zawodowymi, a jednakże chcą jakiś czas służyć w wojsku ponad zwykłą normę a więc np. 1—2 lat. Kapitulantem mógłby wówczas być i szeregowiec.

### § 13. Stosunek wzajemnej zależności.

Jeżeli wojsko ma być pewnem narzędziem wojny, to musi być organizacją silnie w sobie zwartą. Pojedyncze jego części składowe muszą być tak zespolone, by wszelkie zarządzenia wydawano i wykonywano szybko, dokładnie i bez wahania, choćby one wymagały nawet ofiary krwi.

Stąd podstawowym stosunkiem wiążącym ze sobą wojskowych jest stosunek przełożenia, który żąda przeprowadzenia rozkazów nawet najgwałtowniejszemi środkami. Przełożonym jest każdy wojskowy, bez względu na stopień, który ma prawo rozkazywania. To prawo zyskuje się a) na podstawie postanowień organizacyjnych (np. dowódca pułku, dowódca szwadronu, dowódca kompanji i t. p.), b) na podstawie przepisów służbowych (dowódca garnizonu, oficer inspekcyjny pułku, sierżant szef, komendant stajni i t. p.) i wreszcie c) na mocy specjalnego rozkazu (np. komendant transportu, dowódca oddziału roboczego i t. p.). Oddanych pod rozkazy przełożonego nazywamy jego podwładnymi.

Drugim stosunkiem charakterystycznym dla wojska jest

stosunek starszeństwa. Otóż starszym wobec innych wojskowych, jest każdy wojskowy, który ma wyższy stopień wojskowy (wyższą rangę), a w tym samym stopniu (w tej samej randze)—kto ma wcześniejszą nominację lub mniejszy numer porządkowy; przeciwieństwo starszych tworzą młodszy.

Stosunek starszeństwa przez to dopiero staje się typowym dla wojska, że przełożony z reguły powinien być starszym od swych podwładnych. Jedynie w wyjątkowych wypadkach, gdy zachodzą jakieś specjalne okoliczności lub gdy chodzi o specjalne zdolności pewnych jednostek, może być starszy oddany pod władzę młodszego, którego wówczas jest obowiązany bezwzględnie słuchać.

Stąd też starszy zasadniczo nie ma prawa wydawania rozkazów młodszemu czyli nie jest ich przełożonym. Może on stać się przełożonym młodszymi, czyli wydawać im rozkazy, gdy z ważnych powodów uzna to za konieczne w interesie służby. Ale starszy musi czyli jest obowiązany wydać młodszemu rozkazy w następujących dwóch wypadkach: a) wszędzie, gdzie okaże się potrzeba jednolitego kierownictwa, mianowicie przy służbowem zatknięciu się różnych jednostek, oddziałów, urzędów lub zakładów nie stojących do siebie w żadnym stosunku służbowym i b) by zapobiec niestosownemu zachowaniu się młodszymi. Jednak w pierwszym wypadku oficer służby specjalnej, a więc np. lekarz mimo swego starszeństwa nie może rozkazywać oficerowi broni, a więc np. oficerowi piechoty lub artylerji. Zaś duchowni i urzędnicy wojskowi mogą w ogólności z tytułu starszeństwa wydawać rozkazy jedynie duchownym wojskowym i urzędnikom wojskowym, a względem szeregowych jedynie, by zapobiec ich niestosownemu zachowaniu się i t. p.

Wszyscy wojskowi muszą jeszcze pamiętać, że prezydent Rzeczypospolitej, jako zwierzchnik sił zbrojnych Rze-

czypospolitej, oraz minister spraw wojskowych, jako organ rządu, kierujący całokształtem spraw wojskowych, są przełożonymi wszystkich osób wojskowych bez względu na to, czy posiadają jaki stopień wojsk., czy też nie.

Bezpośrednim przełożonym nazywać trzeba tego przełożonego, któremu dany wojskowy w pierwszym rzędzie podlega np. dla szeregowca w koszarach bezpośrednim przełożonym jest drużynowy, a na placu ćwiczeń dowódca sekcji. Oficerowie służby specjalnej, duchowni i urzędnicy wojskowi, pełniący służbę w jednostkach wojskowych, mają dwóch przełożonych bezpośrednich mianowicie t. zw. wojskowego i fachowego. Przełożonym wojskowym dla tych oficerów jest dowódca jednostki, a przełożonym fachowym ten oficer służby specjalnej, któremu oni organizacyjnie podlegają np. lekarz pułkowy względem szefa sanitarnego dywizji. Pamiętać jednak trzeba, że dwiistość tego przełożenia nie może naruszyć zasady jednolitości dowództwa, gdyż ze względów wojennych (bojowych) jest konieczne, aby dowódca danej jednostki był w zupełności odpowiedzialny za swą jednostkę i czuł się w niej zupełnym panem pod każdym względem. Przełożenie fachowe powinno się ograniczać jedynie do dawania ściśle fachowych wskazań, przyczem jednak odnośny przełożony wojskowy nie powinien być pominięty.

Wreszcie przełożonym dyscyplinarnym nazywamy tego przełożonego, który ma prawo dyscyplinarnego karania. Zasadniczo w czasie pokoju powinien nim być dopiero ten przełożony, któremu powierzono wychowanie, wyszkolenie i prowadzenie jednostki w służbie i poza służbą.

Ze względu na to, że żandarmerja pełni służbę specjalną (policyjną) w stosunku do wszystkich osób wojskowych, mają żandarmi w służbie pewne wyjątkowe prawa. I tak żandarmowi w służbie może rozkazywać jedynie a) jego własny przełożony żandarmerji, b) dowódca jednostki, do której

żandarmi zostali przydzieleni (np. dowódca garnizonu, dowódca grupy operacyjnej i t. p.), c) oficer broni współdziałający z żandarmerją, o ile jest starszy od oficera żandarmerji, d) komisarz rządowy na terenach przyfrontowych i etapowych, gdzie żandarmerja pełni służbę policyjną także w stosunku do osób cywilnych.

Oprócz tego wszyscy wojskowi muszą pamiętać, że żandarm w służbie korzysta z praw wartownika na posterunku, oraz że do poleceń żandarma w służbie trzeba się zawsze stosować (np. obowiązek pokazania legitymacji, przepustki, dokumentu podróży i t. p.).

Polscy wojskowi mogą mieć w zasadzie tylko polskich przełożonych. Zatem wojskowi obcy w czasie pokoju a sprzymierzeni w czasie wojny, mogą się stać przełożonymi wojskowych polskich jedynie na rozkaz ministra spraw wojskowych lub na mocy dekretu naczelnego wodza. Inaczej ma się rzecz z oddawaniem honorów, które obowiązuje względem wojskowych obcych, ewt. sprzymierzonych, jak względem wojskowych swoich.

Zastępstwo. Przełożonego powinien zastąpić ten podwładny, który mu jest najbliższy stopniem i starszeństwem w tej samej grupie osobowej, a więc oficera piechoty zastępuje oficer piechoty, oficera artylerji oficer artylerji, lekarza lekarz i t. p. To samo w jednostkach mieszanych. Oczywiście będzie to tylko chwilowe zastępstwo, aż do czasu mianowania następcy na dane stanowisko. W nagłych i niecierpiących zwłoki wypadkach zastępstwo obejmuje ten najbliższy podwładny, który znajduje się na miejscu np. szef sztabu.

Trzeba pamiętać, że na zastępcę przechodzą z wszystkimi obowiązkami także i wszystkie prawa dowódcy (komendanta, kierownika, szefa), gdyż obowiązki jak i prawa są związane ze stanowiskiem faktycznie zajmowanym, a nie ze stopniem. Stąd żadne specjalne rozkazy w zasadzie nie powinny ograniczać zastępcy.

Zarówno przełożonych jak i podwładnych obowiązuje język służbowy polski oraz t. zw. droga służbowa. Każdy wyższy przełożony wydając rozkazy lub informując, nie powinien pomijać wszystkich niższych czyli pośrednich przełożonych, a także i podwładny meldując lub prosząc powinien się zwrócić do bezpośredniego przełożonego. Omijać tę drogę można tylko w nagłych i niecierpiących zwłoki wypadkach, gdy nie można się zwrócić do przełożonego bezpośredniego, ale i wówczas trzeba mu jak najszybciej o tem donieść. Omijanie drogi służbowej jako mocno nie wojskowe powinno być zawsze surowo karane. Podwładni powinni również pamiętać, że omijając drogę służbową robią krzywdę swemu przełożonemu bezpośredniemu, do którego widocznie nie mają zaufania.

Obowiązki przełożonego. Przełożony jest obowiązany wydawać potrzebne rozkazy, oraz czuwać nad ich wykonaniem. Zatem przełożony nie jest jedynie od tego, by rozkazywał, ale także (i bodaj przedewszystkiem) od tego, by pilnował wykonania tego, co potrzeba, a więc tego, czego rozkaz wymaga. Nie samo puste wydanie rozkazu, ale osiągnięcie celu, postawionego w rozkazie, powinno być przecież główną troską każdego rozkazodawcy.

Rozkazy powinny być a) jasne t. j. wyraźne i niedwuznaczne, a zatem powinny określać w sposób prosty i niewyszukany, o co chodzi, b) krótkie t. j. powinny obejmować tyle wyrazów i tyle zdań, ile niezbędnie potrzeba oraz środki wiodące do tego celu, c) stanowcze t. j. dobitnie i bez wahania określać cel do osiągnięcia, wszelka poezja jest zbyteczna; stanowcza postawa przełożonego działa również bardzo dodatnio na wykonawcę i zwiększa energję w wykonaniu, budząc zarazem zaufanie do rozkazodawcy, i wreszcie d) rozkazy powinny być celowe t. j. powinny być zawsze dostosowane do tego co się chce lub co trzeba osiągnąć.

Nie powinno się również zmieniać raz wydanych rozkazów za lada podmuchem, Tylko bardzo ważny powód

powinien spowodować zmianę wydanego raz rozkazu. Do osiągnięcia jakiegoś spokojnie i rozważnie wytkniętego celu powinno się dążyć również ze spokojem i z całą potrzebną energią.

Wytknięty cel powinien być osiągnięty mimo wszystko, czy się to podwładnemu podoba czy nie. Stąd przełożony powinien umieć przeprowadzić swe rozkazy nie cofając się, w wyjątkowych wypadkach, nawet przed najgwałtowniejszymi środkami.

Karność jest podstawą rozkazodawstwa. Stąd wyrabianie, rozwijanie, utrzymanie i wmacnianie karności na każdym kroku jest dalszym podstawowym obowiązkiem każdego przełożonego. Gdzie karność się rozluźni, tam przełożony jest obowiązany przywrócić ją za wszelką cenę, w razie istotnej potrzeby stosując najostrzejsze środki. Stąd niewykonywający rozkazów lub niestosujący się do przepisów powinien być zawsze bezzwłocznie surowo ukarany.

Przełożony powinien pamiętać, że mu nie wolno wydawać rozkazów w sprawach niezwiązanych ściśle ze służbą. A zatem w sprawach prywatnych t. j. dotyczących osoby przełożonego jako człowieka prywatnego, nie wolno wydawać rozkazów podwładnym, chyba że tego pozwalają specjalne przepisy (ordynans osobisty). Podwładny musi jednak pamiętać, że ewentualnie wydany taki rozkaz musi wykonać, bo na taki rozkaz może się zalić, ale dopiero po jego wykonaniu.

Przełożony powinien także należycie traktować podwładnych a więc odnosić się do nich życzliwie i sprawiedliwie, niemniej jednak stanowczo i konsekwentnie, powinien ich jak najszybciej poznać, powinien dbać o podwładnych aż do przesady, powinien starać się przygotowywać ich na wojnę, dbać o wyrobienie w nich zamiłowania do porządku i czystości, oraz poszanowania dobra państwowego, budzić zamiłowanie i ochotę, do służby, nie powinien ich poniżać

i hańbić, wobec młodszych lub obcych nie wolno mu robić uwag lub wyrzutów.

Życiem pozasłużbowym podwładnych powinien interesować się ten przełożony, któremu powierzono wychowanie, wyszkolenie i prowadzenie oddziału (zakładu, urzędu). Ten przełożony powinien również tem życiem kierować. Dlatego też wchodzi tu w grę przede wszystkim dowódca kompanji (równorzędny) wobec szeregowych, a dowódca pułku (równorzędny) względem oficerów.

Projektuje się, by nowego przełożonego przedstawiał bezpośrednio jego przełożony lub poprzednik przed frontem oddziału. Tyczyć to będzie oficerów - dowódców oddziałów do pułku włącznie przy definitywnej, stałej zmianie przełożonego i to w czasie pokoju zawsze, a w czasie wojny na tyłach i w kraju. Przedstawienie ma się odbyć przed frontem danej jednostki. Zastępca do wódcy stawia oddział na baczność, poczem zapowiada ten, który przedstawia, że z rozkazu przełożonej władzy dany oficer obejmuje dowództwo jednostki i że wszyscy mają go odtąd słuchać. Następnie oddział prezentuje broń, a przedstawiający i przedstawiany salutują się wzajemnie szabłami, poczem oddział bierze do nogi broń. Na końcu ma się odbyć defilada przed nowym przełożonym, o ile oddział jest wyszkolony. Oficerów kompanijnych i podoficerów ma przedstawiać kompanji dowódca kompanji przy najbliższej zbiórce kompanji tak, by każdy szeregowy poznał jaknajświeżej nowego oficera lub podoficera.

Obowiązki podwładnego. Podwładny ma przede wszystkim słuchać przełożonego t. j. wykonywać jego rozkazy ochoczo, szybko i jak najdokładniej. Ochoczo t. zn. bez ociągania się i bez uwag, (np. że rozkaz jest t. zw. sekowaniem); szybko t. zn. zaraz po otrzymaniu rozkazu, bez zwlekania i odkładania i wreszcie dokładnie t. zn. ściśle według otrzymanego brzmienia. Gdy rozkaz mi się nie po-

dość, to mogę się na niego zaliczyć dopiero po jego wykonaniu. Gdy mam wątpliwości lub widzę trudności, których przypuszczalnie nie znał rozkazodawca, to mi wolno prosić o pozwolenie powtórzenia rozkazu lub o wyjaśnienie, ale nigdy to przedstawienie swych wątpliwości nie może wpłynąć na terminowe rozpoczęcie wykonania rozkazu.

Szeregowcy powinni powtarzać każdy rozkaz ustnie wydany, oficerowie i podoficerowie powtarzają tylko ważniejsze rozkazy.

Podwładnemu wolno nie wykonać rozkazu, ale tylko takiego, który wyraźnie skierowany jest a) przeciwko przysiędze wojskowej, b) przeciwko całości państwa albo c) gdy żąda wykonania czynności ściganej przez ustawy karne np. gdy żąda uderzenia w twarz podwładnego.

Z dwu sprzecznych rozkazów obowiązującym jest rozkaz później wydany. Podwładny powinien tu starać się donieść drugiemu przełożonemu, że ma już inny odmienny rozkaz. Ostatecznie decyduje drugi przełożony. Gdy nie ma możliwości, by złożyć ten meldunek, należy działać na własną odpowiedzialność o ile możliwości w myśl później wydanego rozkazu i odpowiednio do sytuacji. Ale to działanie na własną odpowiedzialność nie może się wyrodzić w samowolę, o samodzielnym postąpieniu należy zawsze jak najszybciej złożyć meldunek swojemu przełożonemu.

Podwładny może czasem prosić o wydanie rozkazu na piśmie. Robić to należy w ważnych wypadkach zwłaszcza wobec nieprzyjaciela, gdy chodzi o ustalenie własnej odpowiedzialności. Dla pośpiechu wystarczyć musi czasem jedynie stwierdzenie podpisem czasu i miejsca wydania rozkazu, który wydaje się ustnie. Te chwile niewątpliwie drastyczne nie powinny się zbyt często powtarzać, a swe usprawiedliwienie powinny znajdować jedynie w sytuacjach bardzo poważnych, nigdy zaś w humorze podwładnego lub w chęci dokuczenia przełożonemu.

#### § 14. Przemawianie. Tytułowanie. Witanie. Meldunki.

Do podwładnego przemawia się w służbie w postawie zasadniczej, spokojnie, rozważnie i krótko. Poza służbą można zachować swobodę bez względu na stopień. Jednakże swoboda ta nie może się nigdy wyrodzić w brak poszanowania względem przełożonych i starszych.

Podwładny bowiem obowiązany jest okazywać, zarówno w służbie jak i poza służbą, należne przełożonemu uszanowanie. Nie postępuje prawdziwie po żołniersku, kto tego uszanowania i wobec starszych nie umie okazać i zachować. Szacunek i grzeczność względem przełożonych i starszych nie powinna się nigdy posunąć aż do serwilizmu zawsze poniżającego, ale też nie pozwala pod żadnym warunkiem, by przełożonych i starszych złośliwie wyśmiewać albo nawet ich zarządzenia krytykować; nie pozwala również tolerować oszczerstw i kalumnij, rzucanych na przełożonych.

Podwładny znajdujący się w bezpośrednim towarzystwie przełożonego, a także i starszego, powinien zawsze poprosić, czy wolno mu palić lub usiąść. Przełożonemu nie wolno przerywać, gdy mówi, ani też wtrącać jakichkolwiek uwag. Zasadniczo odpowiada podwładny dopiero na zapytanie.

Podwładny, znajdujący się w szeregu, na wywołanie przez przełożonego odpowiada „jestem!“ a poza szeregiem „Rozkaz! Panie Kapitanie!“ i t. p. Do przełożonego podchodzi się dopiero na specjalne wezwanie np. „proszę do mnie!“ albo krótko: „do mnie!“ Występując do przełożonego nie należy biec, lecz też nie można się zbliżać krokiem leniwym, ale szybkim i żwawym. Przed przełożonym staje się w postawie zasadniczej nawprost niego w odległości trzech kroków, a przed rozmową i po rozmowie oddaje się przepisany ukłon. Słucha się przełożonego w postawie zasadniczej dotąd, dopóki on nie pozwoli stać swobodnie rozkazem „spocznij“ lub „proszę stać swobodnie“. Przełożony powinien jednak pamiętać, by podwładnych niepotrzebnie stanem nie męczyć.

Każdy przełożony lub starszy, o ile ma do czynienia w służbie z oficerem, chorążym, starszym sierżantem lub podchorążym jakiegokolwiek kategorii służby wojskowej, to tytułuje go w mowie przez „Pan“ z dodaniem jego stopnia służbowego, zaś każdego innego podoficera i (starszego) szeregowca przez „wy“. Urzędników wojskowych tytułować należy jak oficerów odnośnego stopnia. Natomiast podwładny tytułuje każdego przełożonego lub starszego przez „Pan“ z dodaniem stopnia.

Generała tytułuje się „Panie Generale!“; a marszałka Polski tytułuje się „Panie Marszałku!“. Starszego sierżanta należy tytułować „panie sierżancie“. Podporucznika można tytułować utartem „Panie Poruczniku!“, to samo podpułkownika „Panie Pułkowniku“, jak to ma również miejsce w wojsku francuskim. W marynarce wojennej analogicznie wszystkich admirałów tytułuje się „Panie Admirale!“, wszystkich komandorów „Panie Komandorze!“, a każdego oficera młodszego marynarki „Panie Poruczniku!“.

Tytułując duchownych wojskowych należy wymienić ich duchowny stopień z dodatkiem dla duchownych katolickich, prawosławnych i ewangelickich „księżę“, a więc „Księżę Kapelanie! (dla katolickich i prawosławnych), „Księżę Pastorze!“ (dla ewangelickich), „Księżę Proboszczu!“ (dla katolickich i ewangelickich), „Księżę Dziekani!“ „Księżę Biskupie!“ itp.; duchownych wojskowych izraelickich tytułuje się „Panie Rabinie“. Jeżeli nie wiem, co to za duchowny wojskowy, względnie jaki jego stopień, to tytułuję go jak oficera odnośnego stopnia.

Tytułów rodowych wogóle się nie używa; są one zabronione w służbie, zarówno w słowie jak i piśmie, tytułów zaś naukowych nie należy używać w ustnej rozmowie służbowej, bo tu chodzi o stopień wojskowy a więc do lekarza nie „Panie Doktorze!“ ale „Panie Kapitanie!“

Witań i względnie żegnania oddziału nakazane dotychczas rozkazem M. S. Wojsk. powinno się wszędzie odbywać. Ma to duże znaczenie wychowawcze, gdy oficer przychodzi

cy do oddziału zaczyna służbę dobrem słowem, a nie stawia się w położenie drewnianego przełożonego, którego z oddziałem nie łączy żaden żywszy stosunek. Każdy oficer od dowódcy plutonu w górę jest obowiązany przywitać się ze swym oddziałem, gdy rozpoczyna zajęcia dzienne. Tak samo ma się pożegnać z oddziałem, gdy kończy zajęcia dzienne. Należy to robić przedewszystkiem wobec zwartego oddziału zarówno w polu jak i w koszarach. Ale i luźnie zebranych szeregowych powinno się przywitać względnie pożegnać; pamiętać jednak trzeba, że nie należy przerywać zajęć będących w toku. Można się również witać z oddziałem maszerującym, aczkolwiek ten sposób jest dość utrudniony, nie należy go też specjalnie ćwiczyć. Oddział prezentujący broń również się wita względnie żegna. Szef kompanji (szwadronu, baterji) może t. zn. nie musi witać i żegnać się ze swą kompanją (szwadronem, baterją).

Wita się oddział słowami „Dzień dobry pluton! (kompanja, szwadron, baterja)“ albo też „Dzień dobry chłopcy!“, o ile się ma do czynienia z młodszymi rocznikami. Na to oddział odpowiada głośno chórem na trzy tempa: „Dzień dobry — Panie — Kapitanie!“. Żegna się oddział słowami „Do widzenia pluton (lub chłopcy)!“ a oddział również chórem odpowiada „Do widzenia — Panie — Generale!“.

Pamiętać trzeba, że i pojedynczy podwładny na powitanie lub pożegnanie przez przełożonego powinien odpowiedzieć wyraźnie i głośno np. „Dzień dobry (do widzenia) Panie Majorze“. Na podziękowanie nie odpowiada się nic, tylko oddaje się przepisowy ukłon.

Meldunki ustne składa się przełożonemu jasno i zwięźle w następujący sposób „Panie Kapitanie! starszy sierżant Obara melduje posłusznie, że kompanja stoi gotowa do odmarszu“. A zatem zawsze wymienia się stopień tego, któremu się melduje z dodatkiem „Panie“, oraz wymienia się własny stopień z nazwiskiem. Co do słowa posłusznie, to utarło się ono zwyczajowo; nie jest jednak wykluczone, że w samym regu-

laminie będzie usunięte. Swoją stopień i swoje nazwisko można opuścić ale tylko wtedy, kiedy się wie, że przełożony zna dobrze meldującego. Podobnie melduje się odbycie kary, wyjazd na urlop i powrót z niego,

Słowa posłusznie używa się także w ustnie przedkładanych prośbach np. „podporucznik N. prosi posłusznie o pozwolenie na wyjazd do Wilna“.

Przedstawianie się obowiązuje oficerów i im równorzędnych (a zatem oficerów marynarki, duchownych wojskowych, urzędników wojskowych) oraz podchorążych, gdy po raz pierwszy spotykają się ze swymi przełożonymi lub starszymi, zarówno w służbie jak i poza służbą. Wymienia się przytem swój stopień i nazwisko a w stosunkach służbowych także i pułk (ewent. równorzędną jednostkę). Przez spotkanie trzeba tu rozumieć bezpośrednie zetknięcie się, a więc także i w wagonie kolejowym, czy nawet przy tym samym stoliku w restauracji i t. p. Przy zupełnie przygodnym i chwilowym spotkaniu się poza służbą np. w tramwaju, w dużej sali tanecznej itp. przedstawianie się odpada.

### *§ 15. Prośby i zażalenia.*

Każdy podwładny ma prawo zwrócić się z prośbą do swych przełożonych i to nawet najwyższych ale zawsze drogą służbową. Przed wniesieniem prośby powinien się podwładny namyśleć, by drobnostkami względnie niedojrzałymi prośbami nie zabierać czasu przełożonym. Prośbę wnosi się tylko we własnym imieniu, chyba, że np. zranienie lub choroba nie pozwala na to podwładnemu. Zbiorowe prośby są niedopuszczalne, każdy podwładny prosi za siebie. Jednak identyczne prośby podwładnych przedstawia dalej już tylko przełożony bezpośredni, który powinien stać się rzecznikiem prośby swoich podwładnych.

Prośbę przedstawia się z reguły ustnie i to: szeregowi swemu dowódcy kompanij (równorzędnej jednostki) oczy-

wiecie nie omijając swych bezpośrednich przełożonych; a oficerowie (równorzędni) swemu dowódcy pułku (równorzędnemu) również przez swych bezpośrednich przełożonych. Podwładnemu nie wolno zasadniczo korespondować ze swym przełożonym tj. szeregowym ze swym dowódcą kompanii, a oficerom ze swym dowódcą pułku; wyjątek stanowi choroba lub odległość. Szeregowi mogą prosić na piśmie ale tylko w wypadkach, w których wyraźnie nakazano wnieść prośbę na piśmie. Oficerowie zaś wnoszą prośby na piśmie wówczas tylko, gdy prośbę ma załatwić przełożony wyższy od dowódcy pułku. Rozstrzygającemu przełożonemu musi być znana opinia niższych przełożonych, którą najlepiej zawsze ustnie należy podać.

Do wniesionej prośby musi się przełożony odnosić z zupełną zyczliwością i rzeczywiście starać się ją załatwić pomyślnie i szybko. Przełożony może zwrócić podwładnemu uwagę, że prośba jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami i że pomyślne jej załatwienie jest wykluczone, ale z drugiej strony powinien wejść w położenie podwładnego i zrozumieć jego potrzebę. Prośbę podwładnego należy traktować conajmniej jak swoją własną. A przyjmując prośbę każdy przełożony, który ma z nią do czynienia, powinien się stać jej rzecznikiem. Prośba jest pewnego rodzaju bolączką, którą trzeba szybko usunąć. Nie wolno tedy nietylko prośby zatrzymywać lub załatwienie jej utrudniać, ale trzeba podwładnemu iść z zyczliwością na rękę i do pomocy mu do pomyślnego załatwienia. Przełożeni, którzy tak traktują prośby, nie spotykają się nigdy z omijaniem drogi służbowej i zwracaniem się do rozmaitych referatów w wyższych sztabach, bo do takich przełożonych mają podwładni zaufanie.

**Zażalenie.** Jeśli prośba jest zwyczajną bolączką, to zażalenie jest już chorobą, którą się powinno jaknajszybciej usunąć. Zażalenie jest zawsze objawem, który dowodzi, że dany organizm choruje. Żle się dzieje w tej jednostce,

w której dużo zażaleń, bo tam dużo krzywd, a gdzie krzywda, tam niezadowolenie, tam powód do niekarności i do buntu. Ale dążyć trzeba, żeby podwładny każde swe niezadowolenie i każdą swą krzywdę śmiało i szczerze przełożonemu wyjawiał i by ich nie krył lub co gorsza nie wyjawiał ich tam, gdzie może wojsku zaszkodzić.

Dlatego każdy podwładny i każdy przełożony powinien wiedzieć, że każdemu, który uważa, że go spotkała krzywda, wolno się żalić. Zażalenie może być skierowane zarówno przeciw przełożonemu, jak i przeciw starszemu lub nawet przeciw koledze i to za krzywdę wyrządzoną w służbie lub poza służbą.

Dotąd obowiązują postanowienia o zażaleniach pomieszczone w „Przepisach dyscyplinarnych dla wojska“ z r. 20. Praw. 3. (Dz. Rozk. Nr. 4. z 17. IV. 1920).

Podwładny powinien zażalenie uprzednio dobrze rozważyć i zastanowić się, czy przełożony ewent. starszy lub kolega chciał go skrzywdzić, czy też był to tylko fałszywy krok, który każdemu może się zdarzyć. A znów żadnemu przełożonemu nie wolno wpływać, by zażalenie zostało cofnięte. Przełożony może i powinien jednak pouczyć podwładnego, że dane zażalenie jest albo zbyt małą drobnostką, albo też, że jest zupełnie nieuzasadnione i t. p. O ile jednak żalący się podtrzymuje skargę, najlepiej zażalenie skierować dalej do tego przełożonego, który rozstrzyga. Można również zwrócić żalącemu się uwagę, że za nieuzasadnione zażalenie czeka go ewent. kara.

Wogóle można się żalić dopiero następnego dnia po fakcie, którym wojskowy czuje się skrzywdzony. Na rozkaz można się żalić dopiero po jego wykonaniu, a na karę dopiero po jej odbyciu. Nie wolno wnosić zażaleń przed frontem. Dotąd obowiązuje czasokres 14 dni, w przeciągu którego wolno się jeszcze żalić, licząc od dnia, w którym krzywdzący fakt miał miejsce. Przewidziany jest czasokres 7 dni. Liczenie zaczynać należy od dnia, w którym żalący do-

wiedział się o danym fakcie, stanowiącym powód zażalenia. Anonimowe zażalenia nie mają żadnego znaczenia i powinny iść zawsze do kosza. Żalić się można tylko we własnym imieniu, każdy za siebie.

Zażalenie wnosi się zasadniczo ustnie, a pisemnie tylko wówczas, gdy to nakazano lub gdy istnieją trudności fizyczne, nie pozwalające na ustne przedstawienie zażalenia.

Zażalenie powinno się przedstawiać dotychczas albo drogą służbową albo podczas inspekcji. W przyszłości przewidziane jest ominięcie tego przełożonego, przeciwko któremu zażalenie jest skierowane; wówczas jednak o wniesionem zażaleniu zawiadamia pominiętego bezpośrednio niższy lub bezpośrednio wyższy przełożony tego, przeciw któremu zażalenie wniesiono; drugi wypadek będzie miał miejsce gdy zażalenie wnosi się przeciw bezpośredniemu przełożonemu.

Można się obecnie żalić także w czasie regularnych inspekcji bezpośrednio temu, który odbywa inspekcję, ale tylko o ile dotrzymano w zażaleniu przepisanego terminu oraz o ile zażalenia nie wniesiono dotychczas drogą służbową.

Zasadniczo rozstrzyga zażalenie bezpośredni przełożony dyscyplinarny tego, przeciw któremu zażalenie wniesiono. Ten przełożony powinien zawsze wyjaśnić sprawę z reguły zapomocą ustnych dochodzeń, przesłuchując osobiście zarówno żalącego się jak i tego, przeciwko któremu zażalenie skierowano. Pisemne wyświetlenie zastosować należy tylko wówczas, gdy ustne jest wykluczone lub bardzo utrudnione. Ustnego dochodzenia nie zastąpi nigdy najdokładniejszy protokół lub meldunek. A dobrze jeszcze jest trzymać się zasady, że przed rozstrzygnięciem ostatnie słowo ma żalący się.

Rozstrzygnięcie należy powziąć jak najszybciej po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, czego jednak nie należy przezwlekać. Istotną treść decyzji powinno się bezwzględnie podać do wiadomości żalącemu się, oraz temu, przeciwko któremu

skierowano zażalenie. Trzeba to zawsze zrobić w formie taktownej, niemniej jednak stanowczej. Ten który wyrządził krzywdę, powinien również uznać, że skrzywdzonemu należy się zadośćuczynienie, ale i żalący się powinien zrozumieć, że nikt nie jest aniołem i że każdemu może się noga powinąć.

W toku zażalenia nie może ten przełożony, przeciw któremu zażalenie jest skierowane, karać dyscyplinarnie żalącego się a za przewinienia wówczas popełnione karać go może wyższy przełożony dyscyplinarny.

Szeregowi żalić się mogą przełożonemu jedynie do dowódcy brygady włącznie, oficerowie i chorążowie ministrowi spraw wojskowych. Szeregowi mogą się żalić wyższemu przełożonemu, o ile zażalenie jest skierowane przeciwko dowódcy brygady lub przeciw wyższemu przełożonemu.

Nieuzasadnione zażalenia podlegają ukaraniu tylko wówczas, o ile oparte były na złej wierze, chęci dokuczenia lub na lekkomyślności, ewentualnie na nieuzasadnionych twierdzeniach. W każdym razie zawsze trzeba się zastanowić, czy wzgląd na utrzymanie karności nie wymaga ukarania żalącego się.

Ewidencję zażeń ma prowadzić kompanja (równorzędna jednostka) w księdze zażeń dla szeregowych, a pułk dla oficerów (równorzędnych) i chorążych. Ewidencja powinna obejmować: a) nazwisko i imię żalącego się, b) na kogo się żali, c) przedmiot zażalenia, d) przed kim się żali, e) rozstrzygnięcie.

## V. OBOWIĄZKI POSZCZEGÓLNYCH DOWÓDCÓW.

### § 16. *Obowiązki dowódcy kompanji.*

Wojsko w czasie pokoju to wielka instytucja szkolna, przygotowująca naród pod broń czyli szkoląca wojskowo wszystkich zdolnych do broni obywateli. W pracy tej na plan pierwszy wysuwają się dwie jednostki tj. kompanja i pułk. Kompanja to rodzina dla szeregowych, w niej rekrut staje się żołnierzem, w niej otrzymuje swe żołnierskie wychowanie i wyszkolenie. A pułk daje dla kompanij ramy organizacyjne, administracyjne i gospodarcze, umożliwiając w ten sposób ich pracę, a zarazem tworzy on rodzinę dla oficerskiego korpusu instruktorskiego.

Żołnierzy urabia kompanja. Stąd kompanja staje się w czasie pokoju podstawową jednostką wychowania i wyszkolenia. Dowódca kompanji urabia dusze żołnierzy i daje im całokształt wyszkolenia w tych działach, które potrzebne będą żołnierzowi na froncie

Dowódca kompanji (szwadronu, baterji i t. p.) odpowiedzialny jest: a) za wychowanie każdego poszczególnego żołnierza i za wychowanie całej kompanji, b) za ćwiczenie kompanji we wszystkich przepisanych gałęziach służby i za gotowość bojową kompanji, c) za należyte prowadzenie administracji kompanijnej w zakresie powierzonych kompanji mundurów, oporządzenia, broni, sprzętu koszarowego

i ćwiczebnego, pieniędzy i ewent. prowiantów, d) wreszcie dowódca kompanji musi również myśleć o doszkoleniu swych podoficerów oraz o wyrobieniu kandydatów na podoficerów. Gwiazdą przewodnią w całej tej działalności musi pozostać zawsze należyte przygotowanie kompanji do boju.

To bardzo obszerne i wielostronne pole pracy na stanowisku tak uprzywilejowanem i tak samodzielnem i odpowiedzialnem, wymaga oficera przede wszystkim o dużej powadze moralnej, opartej na tęgim charakterze żołnierskim, oraz znającego doskonale służbę praktyczną. Spokojny i zrównoważony, a niemniej energiczny i wymagający musi dobry dowódca kompanji umieć budzić wszędzie ochotę do służby i samodzielność. Sprawiedliwe postępowanie oraz troska o dobro swych podwładnych nie może nigdy osłabić poważnego traktowania służby lub stępić tu i owdzie potrzebnej surowości. Dowódca kompanji stara się poznać jak najszybciej swe dzieci a zajmie się nimi i poza służbą.

W wychowaniu głównym celem jest „nastawienie“ dusz żołnierskich na wojnę. Wyrobienie rekrutów na kochających gorąco Ojczyznę i przywiązanych do Państwa żołnierzy, którzy chętnie kiedyś stawią się w szeregi, by wywalczyć zwycięstwo,—oto wzniosłe zadanie dowódcy kompanji. Do tego dołączyć się musi wyrobienie i utrzymanie karności, oraz najsumienniejsze wykonywanie swych obowiązków w najdrobniejszych szczegółach. Dusza szeregowca zależy od duszy dowódcy kompanji.

W wyszkoleniu chodzić będzie dowódcy kompanji o to, by jego żołnierze kiedyś umieli dobrze się bić. Dowódca kompanji musi dbać o to, by jego szeregowi byli jak najlepiej wyszkoleni, lepiej aniżeli w sąsiedniej kompanji. Celowe wykorzystanie sił instruktorskich, stosownie do ich zamiłowania i zdolności, oraz sumienne wykorzystanie czasu przeznaczanego na wyszkolenie będzie zawsze cechować dobrego dowódcę kompanji. On rozkłada materiał na poszczególne dni w tygodniu, następnie przynajmniej na każdy dzień

wyszkolenia pewną ilość czasu, układając t. zw. minutowy rozkład zajęć. Program wyszkolenia należy omówić ze swymi oficerami i podoficerami, a z podoficerami ewentualnie przerobić praktycznie. W samym wyszkoleniu zwracać uwagę na wyszkolenie pojedyncze, które w ciągu całego okresu służby w szeregach powinno się stać prawie wyłączną metodą prowadzenia zajęć. Następnie ćwiczenia muszą być zawsze pociągające a najnudniejszy temat musi być jeszcze żywo i interesująco podany. Podstawą jest tylko praktyczne szkolenie, teorii tylko tyle, ile niezbędnie potrzeba do objaśnienia, względnie do ogólnego zorientowania rekrutów. Osią wyszkolenia muszą się stać ćwiczenia bojowe i związana z nimi szkoła strzelca. Na te dwa działy powinien dowódca kompanji najwięcej zwracać uwagi i żądać tego samego od wszystkich instruktorów. Stąd wyćwiczeniem bojowym i szkołą strzelca powinien dowódca kompanji osobiście kierować i je prowadzić, bo zarówno tu jak i w wyrabianiu tęgich charakterów żołnierskich musi się zaznaczyć przemożny wpływ dowódcy kompanji. Dlatego nie pozwala dowódca kompanji marnować dużo czasu na te działy wyszkolenia, które mają mniejszy związek ze służbą praktyczną w polu, a więc np. na parady, warty i t.p.

Pomocnikami dowódcy kompanji zarówno w wychowaniu jak i w wyszkoleniu są oficerowie kompanjni. Ale dowódca kompanji musi ich sobie wyrobić na dobrych pomocników, on powinien przejąć ich swoimi ideami i zamiarami, powinien ich zapalić do zgodnego i wytrwałego wysiłku w myśl jego wskazówek; opieszłych trzeba podniecać, a rozstrzępanych i zbyt energicznych temperować. Stosownie do zdolności lub zamiłowania powierzy im dowódca kompanji pewne działy wyszkolenia do samodzielnego prowadzenia w całej kompanji, zostawiając sobie jedynie ogólne kierownictwo i kontrolę; w tym wypadku jednak jest dowódca kompanji obowiązany dać takiemu oficerowi wskazówki, jak sobie życzy, by prowadzić dany dział, a następ-

nie pilnować wykonania programu przez życzliwą, niemniej jednak energiczną i ścisłą kontrolę. I w tym wypadku nie może dowódca kompanji ograniczać lub nawet zabijać samodzielności swych oficerów kompanijnych. Ale i oficerowie kompanijni powinni zrozumieć, że są podwładnymi i że powinni się przejąć zasadami swego dowódcy i wprowadzać je w czyn.

Sierżant-szef (ogniomistrz-szef, wachmistrz-szef) jest pomocnikiem i podporą dowódcy kompanji w prowadzeniu i nadzorowaniu służby wewnętrznej w kompanji, Jest to rodzaj adjutanta dowódcy kompanji, który stara się odciążyć dowódcę swego od wszystkich małych spraw szczególnie z zakresu służby wewnętrznej i kancelaryjnej, oraz administracyjnej. Pełni on służbę ściśle w myśl wskazówek dowódcy kompanji, który jest obowiązany dać mu te wskazówki. Dowódca kompanji nie może pozwolić na samowolne rządzenie się sierżanta-szefa, ale z drugiej strony nie powinien znów krępować każdego jego kroku. Dlatego wybrać sobie trzeba na to stanowisko podoficera jedynie wypróbowanego i godnego pełnego zaufania, który oprócz tego zna doskonale służbę i odznacza się dość dużym taktem, a ma wpływ zwłaszcza na swych kolegów w kompanji. Nie musi to być najstarszy podoficer w kompanji, ale może być wyjątkowo nawet i kapral, który skutkiem swych zalet specjalnie na to stanowisko się nadaje. Dowódca kompanji musi jeszcze uważać, by sierżant-szef miał zawsze należyty wpływ na kompanję a zwłaszcza na podoficerów, którzy go w zupełności muszą słuchać, choćby nawet był młodszy od nich.

Dowódca kompanji musi sobie wyrobić zwarte grono podoficerów - instruktorów. Jeżeli czegoś nie umieją, musi ich nauczyć. Doszkolenie podoficerów w drobnych szczegółach służby należy w zupełności do dowódcy kompanji, następnie wyrobienie w nich i utrzy-

manie wysokiego poczucia obowiązkowości, opartego na wysokim patriotyzmie i na prawym charakterze będzie dalszą troską dowódcy kompanji. Żywioty złe i gorszące powinny być usunięte z całą bezwzględnością. Dowódca kompanji jest obowiązany kształcić swych podoficerów w dowodzeniu, oraz w instruowaniu, oprócz tego pouczać o prowadzeniu wykładów, a osobiście kierować wyszkoleniem podoficerów w strzelaniu. Przy młodych podoficerach trzeba uważać, by z jednej strony zbytnio się nie poufali z podwładnymi, bo to łatwo prowadzi do wykroczeń przeciwko karności, a bardzo często także do opuszczania się w służbie, a z drugiej strony znowuż, by nie za szorstko i wyzywająco lub obrażająco odnosili się do swych podkomendnych. Dlatego ciągle musi dowódca kompanji pouczać swych podoficerów o należytem przepisowem obchodzeniu się z podwładnymi. Ale podoficerów nie można traktować jak piątego koła u wozu, im także trzeba zostawić trochę samodzielności, w nich także trzeba budzić ochotę do służby, a nigdy nie zapomnieć, by ich powagę podnosić wobec szeregowych, a zatem nie ganić i nie wymyślać w oczach podwładnych, a natomiast nie skąpić uznania i pochwały za dobre prowadzenie się i za dobre instruowanie. Dobry dowódca kompanji zainteresuje się także życiem pozasłużbowem swych podoficerów, których byt nie powinien mu być obojętny.

Na podoficerów funkcyjnych powinno się wyznaczać starszych i najporządniejszych podoficerów, którzy na pewnym dziale się znają lub mają do niego zamiłowanie. Zależni od sierżanta - szefa pełnią swą służbę w myśl wskazówek, które im powinien dać dowódca kompanji. Dowódca kompanji kontroluje również ich służbę wglądając w książki i wykazy, oraz przypatrując się załatwianiu rozmaitych spraw. Podobnie jak sierżant-szef tak i oni nie powinni być zupełnie zwalniani od ćwiczeń. Dowódca kompanji troszczy się również o ich następców czy

zastępców, przykomenderowując od czasu do czasu jakiegoś innego podoficera na praktykę.

Wogóle wybieranie kandydatów na podoficerów należy przede wszystkim do dowódcy kompanji. On powinien obserwować już tak swych rekrutów, by móc wyciągnąć z nich w razie potrzeby lepszy element, nadając się na podoficerów. Zwracać tu trzeba uwagę przede wszystkim na charakter i sumienność, a dopiero w drugim rzędzie na inteligencję i zręczność.

Od dobroci dowódców kompanij zależy wartość szeregowych. Dowództwo kompanji jest jednym z najważniejszych stanowisk w wojsku. Dlatego wszyscy przełożeni i wszystkie władze wojskowe powinny zawsze mieć na oku dobro kompanji (szwadronu, baterji) a głównie baczyć na to, by dać tej kompanji dobre warunki pracy zarówno przydzielając do niej dobrych instruktorów, jak i starając się zaopatrzyć we wszystkie środki materialne (broń, mundury, sprzęt), które są jej do wyszkolenia niezbędnie potrzebne.

Ale skoro służba w kompanji jest podstawową w wojsku, przeto poznanie całokształtu tej służby jest obowiązkiem każdego oficera. Kto nie poznał dobrze tego, co się w kompanji robi, jak się tam ćwiczy i jak się tam żyje, jakie są tam potrzeby i z czym tam trzeba walczyć, ten nie zrozumie nigdy wojska, ten nie będzie nigdy dobrym wyższym przełożonym.

### *§ 17. Ogólne obowiązki dowódcy bataljonu.*

Rola i znaczenie dowódcy bataljonu w czasie pokoju są często zapoznawane. Bo jeżeli cały ciężar służby spada na dowódców kompanji z jednej, a na dowódców pułków z drugiej strony, to może się wydawać, że dowódca bataljonu w czasie pokoju jest przyczepkiem niekoniecznie potrzebnym.

Dowódca bataljonu jest jednakowoż odpowiedzialny a) za wyszkolenie bataljonu, szczególnie bojowe, oraz b) za bieg służby w kompaniach mu podległych, zgodny z zarządzeniami dowódcy pułku. A w czasie wojny prowadzi w boju swój bataljon, a więc jednostkę, która dla wyższych dowództw jest podstawową jednostką dyspozycyjną i wystarczającą dla siebie. Dowódca bataljonu musi się zatem do tej tak ważnej roli przygotować w czasie pokoju

Dowódca bataljonu jest pomocnikiem dowódcy pułku w kierowaniu zarówno wychowaniem jak i wyszkoleniem w zakresie podległego mu bataljonu, a zarazem pomocnikiem w prowadzeniu korpusu oficerskiego. Powinien on przejąć się dążeniami i ideami dowódcy pułku i do nich zawsze dostosowywać swą działalność. Dobro służby wymaga, aby współpracował zgodnie z dowódcą pułku i by wszędzie szedł mu na rękę i po linii jego zamiarów.

Dowódca bataljonu odpowiada przed dowódcą pułku za gotowość bojową swego bataljonu. Jego główną troską w wyszkoleniu to wyćwiczenie bojowe każdej poszczególnej kompani i całego bataljonu jako takiego. Dlatego interesuje się przede wszystkim wyszkoleniem bojowym. A jako pomocnik dowódcy pułku kontroluje, by kompanie ćwiczyły ściśle według programu i wskazówek otrzymanych w pułku. Zagląjąc często na plac ćwiczeń pilnuje, by poszczególne kompanie ćwiczyły jednolicie, by zbyt dużo czasu nie przeznaczają na wyszkolenie formalne ze szkodą dla wyszkolenia bojowego. W tej działalności nie powinien ograniczać samodzielności dowódców kompanij, którzy zawsze powinni się czuć zupełnymi i prawie niezależnymi panami. Interwencja dowódcy bataljonu powinna się ograniczać do wypadków niezłych, gdzie wyraźnie widać zejście na złą drogę. Dowódca bataljonu odbywa przeglądy wyszkolenia w pewnych działach służby czy też w pewnych okresach wyszkolenia, ale zawsze po porozumieniu się z dowódcą pułku, z którym powinien być zawsze w ścisłym kontakcie.

Poważną troską dowódcy bataljonu stanowią jaknajczęstsze ćwiczenia z karabinami maszynowymi i z bronią towarzyszącą, które musi nauczyć się dysponować, oraz wpoić w swe jednostki dokładne i sprawne współdziałanie z niemi.

Cała służba, a więc i wewnętrzna, powinna biec ściśle według zarządzeń dowódcy pułku. Czuwa nad tem dowódca bataljonu z ramienia dowódcy pułku. On odpowiada za karność w swym bataljonie. Systematyczna kontrola i osobisty wgląd, oraz pouczanie pozostają tu środkami dla dowódcy bataljonu. Dowódca bataljonu stara się także o wzajemne zgranie kompanij, oraz o ich wzajemną solidarność. Odpraw z oficerami dowódca bataljonu zasadniczo nie odbywa, to rzecz dowódcy pułku. Wystarczyć mu powinno krótkie podanie swych uwag czy wskazówek przy raporcie lub przy innej sposobności

O ile korpus podoficerski bataljonu wykazuje duże braki w wyszkoleniu, wówczas dowódca bataljonu jest obowiązany zorganizować w bataljonie kurs doszkolenia dla podoficerów a następnie kursem tym pokierować tak jednak, by jak najmniej odciągać podoficerów od zajęć w kompanjach.

Szczególniejszą opieką otacza dowódca bataljonu broni i dba o jej utrzymanie w dobrym stanie, który powinien zawsze odpowiadać wymogom natychmiastowego użycia. Organem dowódcy bataljonu, który sobie dobiera z pośród młodszych oficerów do spraw związanych z bronią, jest bataljonowy oficer broni. Dowódca bataljonu zarządza i odbywa wraz z oficerami broni i z wezwanym w tym celu rusznikarzem przegląd broni po kompanjach, z reguły raz na miesiąc.

Do pomocy ma dowódca bataljonu adjutanta bataljonowego, którego powinno się wyznaczać na propozycję dowódcy bataljonu. W tym celu dowódca bataljonu powinien wybrać sobie oficera, który się na to stanowisko nadaje, jest taktowny, ruchliwy, sprytny, pracowity i obowiązkowy; a kiedy go otrzyma, powinien mu dawać wskazówki, jak ma adjutanturę prowadzić i wogóle wyrobić go sobie na pomocnika, który

cały kram małych spraw weźmie na siebie i w myśl intencji dowódcy będzie je załatwiał. Adjutanta powinien dowódca bataljonu jak najczęściej brać na ćwiczenia, by nie zapomniał służby praktycznej i by wyrabiał się na adjutanta polowego, a nie na oficera kancelaryjnego.

### § 18. *Obowiązki dowódcy pułku.*

1) Odpowiedzialność dowódcy pułku. Dowódca pułku jest odpowiedzialny: a) za całokształt wyszkolenia pułku, b) za służbę wewnętrzną, c) za pogotowie bojowe swego pułku, d) za prowadzenie się swego korpusu oficerskiego oraz e) za gospodarkę w pułku. Jest tedy dowódca pułku tym dowódcą, na którego spadają olbrzymie zadania, wymagające zalet nieprzeciętnego przełożonego. Zadania te wymagają bowiem przede wszystkim specjalnego zapału i energii w pracy, następnie doskonałej znajomości służby praktycznej, mroźczej pracowitości, aż do samozaparcia, wymagają bardzo dużo taktu i wreszcie umiejętności gospodarowania.

Skoro w pułku urabia się dusza żołnierza, dusza, która kiedyś ma się w rzucić w bój, by wywalczyć zwycięstwo, skoro w pułku krystalizuje się i krzepnie tężyzna nowego narybku oficerskiego i skoro temu wszystkiemu piętno nadaje dowódca pułku, to na to zaszczytne i chlubne stanowisko powinny się dostawać przede wszystkim tęgie charaktery, które same się paląc, umieją drugich zapalać. Nie jest to tylko posada i nie każdy oficer na to stanowisko się nadaje. I słusznie odnośna ustawa przewiduje tutaj jedynie wybór na to stanowisko.

Dobry dowódca pułku dumny powinien być ze swego pułku. Powinien dążyć, by jego pułk, jego szeregowi i jego oficerowie byli jaknajlepsi.

2) Służba wewnętrzna w pułku. Całą służbą wewnętrzną w pułku kieruje dowódca pułku. On jest odpowiedzialny za karność i za porządek w pułku. Celem

działalności dowódcy pułku na tym polu pozostanie urobienie duszy żołnierskiej ochotnej do służby, karnej i posłusznej, lubiącej porządek i szanującej dobro publiczne nawet do przesady.

Ale kierowanie służbą wewnętrzną nie jest możliwe jedynie z za zielonego stolika lub na podstawie meldunków oficera inspekcyjnego. Dowódca pułku musi osobiście wglądać w porządek wewnętrzny i stale nadzorować tok służby w oddziałach swego pułku. Dobry dowódca pułku częściej zagładnie tam gdzie gorzej. Przytem nie będzie oczywiście ograniczał samodzielności, szczególnie dowódców kompanij, którzy powinni się zawsze czuć pełnymi panami na swoich gospodarstwach. Nie szczędzić pochwały gdzie dobrze, ale nie zapomnieć upomnienia życzliwego, gdzie źle.

Za oddane sobie koszary wraz z obejściami i placami ćwiczeń oraz strzelnicami odpowiada w zupełności dowódca pułku. Rejon jego koszar to jego własne gospodarstwo, które powinien poznać, pokochać i obrabiać jak własną ziemię. Do pomocy w administracji koszar dobierze sobie energicznego, pracowitego i znającego się na rzeczy oficera administracyjnego i doda mu dobrego podoficera (kolejność prac: porządek, wygoda, przyjemność).

Po rozdzieleniu rejonów koszarowych na poszczególne jednostki, dbać będzie o wzorowy porządek koszarowy. I tu nawet przesada nie zawadzi. A zrobiwszy ten porządek zachęci dowódców kompanij, by z kolei starali się o upiększenie koszar i o uprzyjemnienie szeregowym pobytu w koszarach (ozdabianie sal, ogródki). Koszary powinny się stać rozsądnikiem kultury w kraju.

Prawidłowe funkcjonowanie służby w całym pułku musi być dalszą troską dowódcy pułku. Jego czujne oko skontroluje bieg służby inspekcyjnej, oraz wartowniczej zarówno za dnia jak i w nocy o różnych godzinach. I znowu częściej zagładnie tam, gdzie gorzej.

Dowódca pułku stara się o wyrobienie, utrzymanie i podniesienie dobrego nastroju wśród szeregowych swego pułku. Uruchomienie pięknie urządzonego i dobrze zaopatzonego ogniska żołnierskiego z rozrywkami, zwłaszcza na niedziele i święta, budzenie i podtrzymywanie zamiłowania do sportów, organizowanie wycieczek krajoznawczych, popieranie chórów i teatrów amatorskich, wykorzystanie uroczystości narodowych i pułkowych, oddawanie muzyki przedewszystkiem na usługi szeregowych, popieranie kasyn podoficerskich—oto są środki prowadzące do utrzymania nastroju w pułku na wysokim poziomie. O tem wszystkim nie zapomni dobry dowódca pułku, który znajdzie na to czas i środki.

Lecz i kształcenie analfabetów, oraz dokształcanie półanalfabetów nie może pozostać obojętne dla dowódcy pułku. Postara się on o oficera, który w tej dziedzinie będzie jego dobrym i samodzielny pomocnikiem. Znowuż osobisty wgląd w tę dziedzinę pracy i parę słów zachęty od czasu do czasu, doda wszystkim bodźca do zajęcia się tą pracą na serjo.

Nie obcą musi pozostać dowódcy pułku kwestja karania dyscyplinarnego. Sam przeniknięty przekonaniem, że kara jest tylko ostatecznym środkiem wychowawczym, stosowanym przedewszystkiem tam, gdzie widać złą wolę, pouczać będzie swych podkomendnych przy sposobności obowiązkowej półrocznej kontroli ksiąg kar, że kara jest czemś poniżającym, że bardzo dobrym środkiem wychowawczym jest działanie na ambicję i pobudzanie poczucia honoru żołnierskiego. Nie zapomni dowódca pułku zaglądnąć i do aresztu i to dość często, by tam nie działały się nadużycia.

Dezercje pozostaną zawsze hańbą dla oddziału. Ich wi-na leży prawie zawsze po stronie władz wojskowych. Dowódca pułku wszystkiego użyje, by hańba ta nie dotknęła jego pułku. To samo tyczy się i samobójstw.

Nie zapomni dowódca pułku i o kontroli ksiąg ewi-

dencyjnych, bo i tu powinien panować prawdziwie wojskowy, a więc wzorowy porządek.

3) Wyszukolenie szeregowych. Dowódca pułku kieruje wyszkoleniem swego pułku. Jest odpowiedzialny za stan tego wyszkolenia. W tym celu musi sobie dokładnie zdać sprawę, z jakim materiałem szeregowych ma do czynienia i w jakim czasie ma pewne wyniki osiągnąć. Ułoży tedy na podstawie programów ministerjalnych dokładny plan pracy na cały rok wyszkolenia i omówi go dokładnie z korpusem oficerskim.

Dowódca pułku pilnować najpierw będzie, by w całym wyszkoleniu nie zapominano nigdy o podstawowym celu wyszkolenia t. j. o przygotowaniu szeregowych do wojny. Szczególnie zwróci uwagę na tych instruktorów, którzy za dużo pamiętają o mustrze formalnej, o służbie wartowniczej, o paradach i t. p.

Następnie musi dowódca pułku dbać o jednolitość i całkowitość w wyszkoleniu zarówno oddziałów jak i kadrów (R. m. 6.); musi tu wystąpić przeciwko stosowaniu w wojsku polskim przepisów z wojsk zaborczych, wbrew obowiązującym regulaminom, oraz dbać o to, by w wyszkoleniu nie zapomniano o żadnej dziedzinie, która żołnierzowi będzie potrzebna zwłaszcza w polu. Przytem dążyć musi, by kompanje nie pozostawały w wyszkoleniu zbyt w tyle lecz by mniej więcej stały na jednakowym poziomie, szczególnie zaś zainteresuje się strzelaniem (bojowym) i wyszkoleniem taktycznym.

Ale za nic nie pozostaną mu tak wdzięczni i oddani dowódcy poszczególnych kompanij, jak za to, że postara się o jak najlepsze warunki pracy dla tych kompanij. A więc przygotowanie i rozdzielenie placów ćwiczeń, budynków i sal do ćwiczeń, przygotowanie potrzebnego sprzętu strzelniczego, przygotowanie dobrych strzelnic szkolnych i bojowych, sprzętu szermierczego i grenadjerskiego i t. p. Dowódcy kompanij i wszyscy instruktorowie muszą czuć,

że mają nad sobą dowódcę pułku, który nietylko dużo wymaga, ale który umie i stara się coś dać. Nie zawsze będzie tu mógł dowódca pułku uposażyć swe kompanje tak, by nic im nie brakowało, ale jego zmysł organizatorski, jego zapobiegliwość i energia potrafią niejednokrotnie i z niczego coś zrobić, a ten wysiłek ocenią podkomendni należycie.

Chcąc jednak kierować wyszkoleniem, znowuż nie można tego robić jedynie z za biurka przez czytanie sprawozdań z wyszkolenia, poprawianie programów i dawanie papierowych wytycznych. Dowódca pułku nie może się szczególnie w tym dziale ograniczyć do roli kancelisty. Znowuż i tu osobisty wgląd w pracę wyszkoleniową na miejscu jest głównym środkiem do należytego wykonania swego zadania w wyszkoleniu. A więc dobry dowódca pułku nie omieszka być codziennie na placu ćwiczeń. Osobiście powinien on wiedzieć i to na podstawie autopsji, gdzie i jak się ćwiczy. A jeżeli się zjawi w jakimś kącie placu ćwiczeń to nie po to, by podwładnego „złapać“, ale by z całą życzliwością i bezinteresownością skonstatować, co i jak się ćwiczy, by potem dać odpowiednie wskazówki; niezłym jest środkiem posiadanie przytem notesu, w którym zapisuje się wszystko, co się zauważy dobrego lub złego. Będzie to bardzo dobrze zakonserwowany materiał na odprawę oficerską.

Kontrolę wychowawczą, bo podniecającą do pracy i nadającą równocześnie kierunek tej pracy, tworzą przeglądy wyszkolenia. Dowódca pułku musi sam sobie zdać najpierw sprawę z tego, że mu tego bardzo ważnego środka wychowawczego pominąć nie wolno. Ale musi również wiedzieć, że zbytne improwizowanie przeglądów raczej szkodzi i denerwuje. Dlatego dobrze jest postawić sobie określony cel, dla którego przegląd się robi i opracować dokładny plan przeglądu z wyznaczeniem na czas terminów. Oddziały powinny czekać na przegląd tylko najniezbędniejszą ilość czasu. Współ ze swym pomocnikiem (referentem wyszkolenia) przeglądnie dowódca pułku z reguły: a) wy-

szkolenie rekruckie, b) szkołę kompanii, c) szkołę bataljonu, d) wyszkolenie bojowe.

Jak się przegląda, tak się ćwiczy potem, Dowódca pułku nie może mieć „koników“, które znają jego dowódcy i które specjalnie obrabiają. Przedmiotem przeglądu jest cały program wyszkolenia za dany okres, a więc nietylko pewna lub pewne partie wyszkolenia, specjalnie przez dowódcę pułku faworyzowane np. musztra lub wychowanie fizyczne. Oprócz tego czas przeglądu nie jest wyłącznie przeznaczony na udzielanie mentorskich wskazówek dla dowódców. Dowódca pułku zadowolony się tu skromnymi uwagami, najwięcej natomiast zapamięta sobie lub zapisze. Ale jeżeli jest coś do pochwalenia, to lepiej nie czekać, ale zaraz na miejscu powiedzieć choćby tylko krótko: dobrze!, lub bardzo dobrze! a nawet podziękować kilkoma słowami szeregowym za wysiłek, instruktorom za wyniki pracy, a dowódcy za prowadzenie. Obszerne omówienie wyników przeglądu zostawi sobie dowódca pułku na najbliższą odprawę oficerską, gdzie znów na początek, dla zachęcenia, przedewszystkiem pochwali.

Specjalną opieką otoczy jeszcze dowódca pułku:

a) kompanię podoficerską, dla której dobierze najlepszych instruktorów praktycznych i której stworzy świetne warunki dla jej wytężonej pracy;

b) bataljon sztabowy, by w nim wyszkolić sobie odpowiednią ilość dobrych specjalistów;

c) pamiętać będzie o jak najczęstszym przydzielaniu karabinów maszynowych do kompanii i bataljonów do ćwiczeń bojowych;

d) nie zapomni o przygotowaniu sobie dobrej drużyny dowódcy;

e) postara się o ćwiczenia we współdziałaniu piechoty z artylerją, z czołgami i z lotnictwem.

4) Prowadzenie korpusu oficerskiego jest jednym z najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych

obowiązków dowódcy pułku. Najważniejszym, bo od umiejętności prowadzenia korpusu oficerskiego zależy wartość tego korpusu a więc i wartość samego wojska i jego przyszłość, szczególnie w polu na placu boju; najtrudniejszym natomiast, bo kierowanie charakterami już naogół urobionymi nie jest łatwe.

Regulamin piechoty cz. I. żąda od dowódcy pułku, by był „wychowawcą korpusu oficerskiego“ (p. 6), oraz by kierował „wyszkoleniem oficerów“ (42) i podaje zarazem w p. 66, co to wyszkolenie ma obejmować. A p. 196 R. p. II. powiada że „jednolitość i zwartość korpusu oficerskiego zapewnia pułkom powodzenie w walce“.

Otóż by pułk mógł w potrzebie zdać porządnie swój egzamin i by przygotowanie do tego egzaminu w czasie pokoju odbywało się należycie, powinien korpus oficerski pułku tworzyć jednolitą zwartą całość zarówno pod względem moralnym jak i pod względem wyszkolenia. Pułkowy korpus oficerski musi tworzyć jedną zgraną rodzinę o wysokim poczuciu honoru żołnierskiego, o gorącej i żywej a czynnej miłości Ojczyzny, o wysokim zapale do służby i doskonałej znajomości służby. A więc scalkowanie swego korpusu oficerskiego jeszcze obecnie rozproszkowanego, owianie go jednym duchem i wpojenie mu jednolitych zasad wychowania i wyszkolenia pozostanie podstawową troską dowódcy pułku. Dowódca pułku musi tu stanąć na stanowisku zupełnie bezstronnego i wolnego od wszelkich zaborczych uprzedzeń kierownika, któremu chodzi jedynie o wytworzenie typu oficera polskiego, oficera najlepszego patrioty i najlepszego obywatela.

To kierowanie korpusem oficerskim nie jest możliwe bez dużej dozy przewagi moralnej i umysłowej, jaką czuć powinni poszczególni oficerowie ze strony dowódcy pułku. Skoro dowódca pułku musi być także przywódcą moralnym swego korpusu oficerskiego, to musi sam odznaczać się przede wszystkim wybitną tężyzną charakteru, a obok tego

musi umieć postępować taktownie. Bez tego jego wpływ wychowawczy będzie znikomo mały. Kto chce zapalać, sam się palić musi. Ta przewaga moralna i umysłowa pozwoli mu na to, że śmiało i bez wahania zabierze się do uzupełnienia braków swego korpusu oficerskiego, ona również pociągnie za nim wszystkich oficerów tam, gdzie wymaga tego interes służby,

Ale ze stanem moralnym oficerów musi iść w parze ich przygotowanie do służby i to do tej służby szarej, codziennej. Oficer musi być przede wszystkim dobrym żołnierzem, który zna doskonale podstawowe regulaminy i instrukcje, potrzebne przy wykonywaniu codziennej służby w oddziale. Nieodzowną jest dla dowódcy pułku gruntowna, praktyczna znajomość systemu i metod wychowania i wyszkolenia przy kierowaniu wykształceniem zawodowym swoich oficerów. Pomocnikami jego będą tutaj zastępca dowódcy i dowódcy bataljonów. Osobiście zajmie się przede wszystkim wyszkoleniem taktycznym swych oficerów, wiedząc dobrze o tem, że bój a więc taktyka jest tym przedmiotem wyszkolenia, dokoła którego grupują się wszystkie inne działy wyszkolenia.

Ale i wyszkolenie ogólne nie może pozostać obojętne dla dowódcy pułku. Wobec niezwykłego rozwoju techniki, oraz wobec tego, że oficer ma do czynienia coraz więcej z materiałem inteligentnym, jest konieczne, by wykształcenie ogólne oficera było wysokie; oprócz tego w obecnej fazie organizacyjnej naszego wojska trzeba zarówno pewnej grupie oficerów uzupełnić ich wykształcenie ogólne jakoteż innej grupie ułatwić skompletowanie swych wiadomości zwłaszcza w zakresie nauki o Polsce. Nadto oficerowie nie mogą przechodzić obojętnie koło bieżących najważniejszych zagadnień życia państwowego i społecznego. O wszystkim tem powinien pamiętać dowódca pułku.

Środkiem skutecznym i wiodącym do celu będzie tu dobrze obmyślany i przeprowadzony plan zajęć oficerskich.

Zajęciami temi nie można jednak odciągać oficerów od ich codziennej służby; jedna godzina dziennie bez dni przedświątecznych i świątecznych wystarczy aż nadto. W zimowym okresie więcej uwzględnić teorii, a więc studjum regulaminów, ćwiczenia aplikacyjne (gra wojenna), prace piśmienne, odczyty, zebrania dyskusyjne; w okresie letnim więcej zajęcia praktyczne, a więc wychowanie fizyczne, sporty, strzelanie szkolne i bojowe, wycieczki konne i piesze (zawsze z mapą), jazda konna (maneżowa i terenowa); wycieczki krajoznawcze. Do wykładów nie trzeba się starać o zbyt wielu specjalistów, gdyż ci nie zawsze rozumieją należycie związek danej dziedziny wiedzy z potrzebami wojska.

Dowódca pułku powinien również dbać o to, by jego korpus oficerski brał czynny udział w pracach Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, oraz by każdy jego oficer był prenumeratorem *Bellony* i *Polski Zbrojnej*, których istnienie zależy od zainteresowania się korpusu oficerskiego.

Bardzo dobrym środkiem wychowawczym są t. zw. odprawy oficerskie, które dowódca pułku z reguły raz na tydzień ze swymi oficerami odbywa. Na odprawie omówi dowódca pułku wszystko to, co dobrego i złego zauważyło jego czujne oko w ciągu ubiegłego tygodnia służby. Tu znajdzie dowódca pułku sposobność do zachęcenia, pouczenia lub wytknięcia, do pobudzenia ambicji w formie oględnej, a jednak stanowczej. Tu przypomni ważniejsze rozkazy; tu podzieli się ze swymi wrażeniami z przeglądów, tu omówi programy i plany prac, tu da wreszcie wytyczne, jakimi należy się kierować przy wyszkoleniu. Oczywiście, nie jest możliwe dobre przeprowadzenie odprawy oficerskiej bez gruntownego przygotowania się do niej na podstawie spostrzeżeń, najlepiej uprzednio zapisanych w swym notesie. Chaotyczna i improwizowana a w dodatku lekliwie przeprowadzona odprawa, niewiele da dobrych rezultatów, a niejednokrotnie może nawet przynieść wręcz odwrotny skutek.

Sprawy personalne korpusu oficerskiego traktuje dobry dowódca pułku conajmniej jak swoje własne. Nie mogą mu być obojętne sprawy uposażenia, mieszkaniowe, urlopowe, odznaczeniowe, małżeńskie i t. p. każdego ze swych oficerów. Dowódca pułku stara się poznać jak najszybciej każdego ze swych oficerów, by dać o nim każdej chwili opinię słuszną i wyczerpującą, opartą nie na plotkach i doniesieniach pokątnych, ale na rzeczywistej wartości danego oficera, obserwowanego w służbie i poza służbą bez względu na to, czy jest bliskim znajomym czy nie. Dowódca pułku musi również zwrócić uwagę na życie pozasłużbowe swych oficerów. Dobre obycie towarzyskie oraz utrzymanie kontaktu ze społeczeństwem będą tu wytycznymi w działaniu. Bez pouczenia i dobrego przykładu nie usunie politykowania oficerów, obracania się w towarzystwie kobiet podejrzanej konduity, robienia długów kasynowych i innych, uczęszczania do lokali publicznych mocno w opinii powszechnej poniżonych i t. p.

Osobną opieką będzie musiał otoczyć dowódca pułku oficerów trudniejszych do prowadzenia, a więc zbyt ambitnych i impulsywnych, których jako przeważnie zdolnych nie będzie łamał ale raczej nagiął do ogólnych wymogów służbowych. Łatwo jest pozbyć się jakiegoś oficera, ale trudniej jest takiego oficera jednak nakłonić do pełnienia służby i do należytego prowadzenia się. W tych wypadkach moralny wpływ dowódcy pułku ma pierwszorzędne znaczenie.

Ale i narybek oficerski, reprezentowany przez podchorążych, nie może pozostać obojętny dla dowódcy pułku. Ci młodzi kandydaci na oficerów szczególnie potrzebują opieki i kierownictwa. Przychodząc do pułku z dużymi wiadomościami muszą tu nabyć należytej wprawy, by wyrobić się na instruktorów praktycznych. Należy ich pociągać do wszystkich zajęć oficerskich, by im dać sposobność do wyrobienia się na dobrych oficerów.

5) Gospodarka w pułku. W czasie pokoju gos-

podarka cała koncentruje się w pułku. Kieruje nią również dowódca pułku, a prowadzi komisja gospodarcza, wcielona do bataljonu sztabowego, według osobnych przepisów gospodarczych. Referentem dowódcy pułku jest tutaj oficer gospodarczy, który jest współodpowiedzialny za gospodarzę.

Jako dobry gospodarz, którym musi być dowódca pułku, dba on przede wszystkim o to, by jego żołnierze otrzymali wszystko to, co im się należy. Wszelki wysiłek na nic, dopóki każdy żołnierz nie otrzyma przynajmniej tego minimum, które przewidują przepisy. Nadto umiejętność racjonalnego gospodarowania, na podstawie obowiązujących przepisów, prowadzi do poprawienia stanu zaopatrzenia pułku.

Obok gospodarczych przepisów, osobiste zainteresowanie się sprawami gospodarczymi musi cechować dobrego dowódcę pułku. Częsta kontrola pewnych działów służby gospodarczej powinna się stać nawyczką dowódcy pułku. Kontroli podlegają zarówno żywność i pieniądze, jak i mundury i sprzęt koszarowy. Częste zaglądanie do kuchni i jadalni żołnierskich i odbywanie perjodycznych przeglądów podniesie gospodarzę pułkową.

Dobry dowódca pułku nie zapomni także zapoznawać swych dowódców bataljonu ze służbą gospodarczą, bo w ten sposób przygotuje ich do prowadzenia służby gospodarczej w bataljonach na stopie wojennej.

6) Przygotowanie mobilizacyjne pułku jest ostatecznym celem działalności dowódcy pułku. Dobrze przygotować swój pułk do egzaminu w polu pod każdym względem, to gwiazda przewodnia pracy dowódcy pułku. W szczególności musi się starać, by przejście ze stanu pokojowego na stan wojenny odbyło się szybko i gładko bez tarć, bez improwizacji, bez kosztownych eksperymentów, bez tracenia głowy i zdenerwowania niepotrzebnego.

W tych sprawach, które normują osobne instrukcje taj-

ne, referentem dowódcy pułku jest dowódca kadry bataljonu zapasowego. Główne zadania są tu następujące:

a) ewidencja główna ludzi i koni, którą prowadzi oficer ewidencyjny,

b) zgromadzenie i utrzymanie w należyтым stanie zapasu mobilizacyjnego przy pomocy oficera magazynowego, oraz

c) sporządzenie i uzupełnianie planu mobilizacji pułku.

## VI. PORZĄDEK KOSZAROWY.

### § 19. *Ogólne zasady*

1) Cel. Porządek koszarowy tworzy dział służby wewnętrznej, który oprócz celu ściśle wojskowego spełniać musi również cel ogólny, kulturalny. Skoro bowiem porządek koszarowy ma wyrobić: a) zamiłowanie do czystości, a tem samem przyczynić się do konserwacji zdrowia, oraz b) poszanowanie dobra państwowego i wszelkiej własności publicznej, a także c) przez przestrzeganie porządku izbowego i przepisów zachowania się w koszarach poczucie karności, zatem eo ipso spełni także misję kulturalną w państwie i w narodzie.

Wojsko musi się stać rozsądnikiem kultury w kraju, by nas czasem nie spotkała taka ocena jak np.; „Jak niską musi być kultura tego kraju, jeśli jego żołnierze tak wprost żywiołowo lubią nieporządek.“ (zdanie jednego z wysokich obcych generałów).

Stąd wszyscy dowódcy są obowiązani wtłoczyć zamiłowanie do porządku, czystości i poszanowanie dobra państwowego wszelkimi środkami, nie wyłączając najostrożniejszych. Żołnierz opuszczający szeregi musi się stać pionierem kultury w kraju. W ciągu całej służby wojskowej musi się żołnierz przepoić zasadami porządku koszarowego, tak by

czy w miasteczkach czy na wsiach najbardziej zapadłych utrzymywał i rozszerzał porządek i czystość, któremi przesiąknął w koszarach. A porządek jest także zaraźliwy.

Oprócz tego, że koszary są budynkami szkolnemi, mają one jeszcze zastąpić żołnierzowi na czas służby w szeregach jego dom. Powinny tedy posiadać to minimum wygód, jakich każdy człowiek potrzebuje. A jako budynki szkolne powinny koszary również swemi odpowiednio urządzonei ścianami przemawiać do duszy żołnierza. Koszary nie mogą robić wrażenia ciemnych kazamat lub mocno zaniedbanej karczmy. Koszary nie powinny żołnierza odpychać i wypędzać go na ulicę lub do mocno niepewnych lokali, ale powinny stanowić lokal, w którym żołnierz chętnie i także mile spędzi czas, pozostały po zajęciach służbowych.

2) **Odpowiedzialność.** Za utrzymanie porządku koszarowego oraz za cały tok służby w koszarach jest w pełni odpowiedzialny każdy dowódca oddziału. Odpowiedzialność ta tyczy nie tylko tych kilku izb, które oddział zajmuje, ale także i całego rejonu, który przydzielono temu oddziałowi.

Koszary wraz z rejonem odpowiednim oraz z placami ćwiczeń i strzelnicami i tym podobnemi urządzeniami, oddaje się zasadniczo do dyspozycji dowódcy pułku względnie równorzędnej jednostki. Dowódca pułku jest tedy kometantem koszar t. j. przełożonym, który dysponuje wszelkimi ubikacjami i ich przydziałem, odpowiada za ubezpieczenie przed zniszczeniem, przed złodziejami i pożarem, za czystość i porządek lokali i ich obejścia.

Dowódca pułku powinien tak rozdzielić pomieszczenie i rejonu na poszczególne kompanje wzgl. bataljony, by nie było żadnej wątpliwości, do kogo dane pomieszczenie (nawet wolne) czy dany rejon należy. Nie można opuścić przystęp lub strychu. Każdy dowódca musi wiedzieć, za co odpowiada. W ten sposób uniknie się nieporozumień i tak taniego spędzania na drugich.

Jednakże podstawową jednostką dla porządku koszarowego jest kompanja. Dowódca kompanji reguluje wszystkie szczegóły swego gospodarstwa koszarowego. Dowódca kompanji powinien poczuć się i być samodzielnym panem swych ubikacyj i swego rejonu. Musi on je znać doskonale i musi umieć je urządzić jak najlepiej.

3) **Zakwaterowanie.** Przy zakwaterowaniu oddziałów uwzględniać należy właściwości poszczególnej broni. Nie powinno się również rozrywać łączności taktycznej. Każda kompanja (szwadron, baterja) powinna otrzymać swój o ile możności zupełnie odosobniony wzgl. wyodrębniony rejon, by wykluczyć wszelkie sąsiedzkie kłótnie i niesnaski oraz spory o kompetencję i przynależność. Co do oficerów, to tych powinno się zawsze jak najbliżej koszar zakwaterować, najlepiej oczywiście w rejonie samych koszar, podoficerów zaś z reguły w rejonie danej jednostki. Kuchni, kancelarji, magazynów nie wolno używać na sypialnie. Najlepsze pomieszczenia przeznacza się na izbę chorych i ogni-sko żołnierskie. Podoficerowie zawodowi mogą mieszkać poza obrębem koszar za osobnem pozwoleniem dowódcy samodzielnego oddziału, ale muszą z reguły przebywać w oddziale od pobudki do ukończenia zajęć, w razie zaś potrzeby i dłużej.

Obejmuje się koszary zawsze protokularnie i to w obecności zdającego je. Jeśli go niema, sporządza się protokół jednostronny zostawiając wszystko to, co się zastało. Protokół ten dołącza się do meldunku o objęciu koszar. Jest to zarazem dowód, w jakim stanie dana jednostka objęła koszary. Oddaje się koszary zawsze po gruntownem oczyszczeniu i przyprowadzeniu do porządku również protokularnie wraz ze szczegółowym spisem sprzętu koszarowego. Dobry dowódca będzie się zawsze starał wszędzie po sobie zostawić dobre imię.

Po zakwaterowaniu, a w razie większego zanieczyszczenia o ile możności jeszcze przed zakwaterowaniem, każdy oddział zrobi przedewszystkiem gruntowny porządek,

a dopiero później będzie się starał o wygody, a w końcu i o upiększenie. Zasada ta bowiem (najpierw porządek, potem wygoda, a dopiero na końcu upiększenie) obowiązuje wszędzie i zawsze każdy oddział i każdego pojedynczego wojskowego. Upiększać koszary można za zezwoleniem dowódcy kompanji.

Do porządku należy umieszczenie wszędzie tabliczek orientacyjnych. A więc przedewszystkiem każde pomieszczenie zajęte czy nie, należące do jednostki, musi posiadać napis, określający jasno, do kogo należy, co zawiera, ewentualnie kto je zamieszkuje. Każda izba powinna również posiadać swój numer. Ubikacje chwilowo niezajęte nie mogą również pozostawać bezpańskimi lub zaśmieconymi. Należy je przyprowadzić do porządku, zamknąć i również oznaczyć. Oznaczeniu podlegają również rejony, ustępy, śmietniki, studnie i t. p.

Dobrze jest poznaczać osobnemi nazwami poszczególne dziedzińce, korytarze, sale, place ćwiczeń. Ułatwia to ogromnie orientację a oprócz tego z ich nazw może się każdy szeregowy czegoś nauczyć. I na placu ćwiczeń każdy znaczniejszy pagórek, czy zagłębienie, czy lasek powinny otrzymać nazwy np. plac Napoleona, wzgórze Wolności, lasek Raszyński, aleja Piłsudskiego, droga Legionów i t. p.

4) **Utrzymanie czystości.** Jest jasnym, że w koszarach musi wszędzie panować wzorowy porządek i wzorowa czystość. Każdy dowódca jest za to odpowiedzialny. Nietylko troszczyć się o to należy, by w sypialniach, ale w ustępach, na schodach, na strychu, w warsztatach, w stajni, a także i na placu ćwiczeń ponował wzorowy porządek. Żadna ubikacja i żaden plac nie może ująć uwagi czujnego oka dowódcy; musi on zaglądać tam najczęściej, gdzie możliwość zanieczyszczenia jest większa.

Do utrzymania czystości potrzebne są spluwaczki i wycieraczki, które każda jednostka może zrobić we własnym

zakresie. Naszych żołnierzy trzeba jednak przyzwyczaić do korzystania z tych sprzętów.

W sypialniach zasadniczo nie wolno palić ani czyścić obuwia lub munduru. Na salach wogóle nie wolno również rąbać drzewa lub węgla, od tego jest podwórze lub specjalne pomieszczenie.

Każda jednostka powinna mieć również swój ogród lub choćby jedną grządkę z warzywem lub z kwiatami.

Wogóle w utrzymaniu czystości i porządku i przesada nie zawadzi.

Każda osoba mieszkająca w koszarach jest obowiązana do przestrzegania porządku koszarowego, a zatem nikomu nawet osobom cywilnym nie wolno się z pod tego porządku wyłamywać—i one muszą się stosować do przepisów i wydanych w tym celu osobnych rozkazów. Zwykle największy nieład panuje na kwaterach oficerskich zwłaszcza w pomieszczeniach, gdzie mieszkają ordynansi oficerscy, następnie w stajniach piechoty, na kwaterach muzykantów, kucharzy i rzemieślników. Dlatego oko przełożonych powinno być szczególnie zwrócone i tam, by przecież wszędzie wprowadzić wzorowy ład i porządek.

Wstęp do koszar dozwolony jest każdemu wojskowemu, osobom zaś cywilnym zasadniczo tylko za przepustką lub za specjalnem zezwoleniem np. w towarzystwie oficera lub w godzinach odwiedzin. Wychodzić z koszar bez osobnego zezwolenia, bez kontroli i o każdej porze wolno jedynie oficerowi. Kontrola wychodzących z koszar musi tyczyć a) wnoszenia przedmiotów skarbowych, b) przepisowego ubioru, c) uchylania się od służby.

5) Zarząd koszar. Komendantem koszar zostaje automatycznie ten dowódca stale w koszarach mieszkającego oddziału, który jest stopniem i starszeństwem najwyższy. Zasadniczo powinien nim być dowódca samodzielnego oddziału, któremu koszary zostały powierzone. Oczywiście ten dowódca nie tworzy jakiejś osobnej komendy koszar

z osobnym sztabem i osobną kancelarją. Jedynie w specjalnych wypadkach, a zwłaszcza dla większego kompleksu koszar można utworzyć osobną komendę koszar z osobno wyznaczonym komendantem koszar, który podlega dowódcy garnizonu.

Do dowódcy oddziału pełniącego funkcję komendanta koszar należy: a) troska o całość budynków i urządzeń koszarowych, b) kontrola porządku i czystości, c) przydział budynków, rejonów i placów ćwiczeń, d) ubezpieczenie koszar i urządzeń przez wystawianie wart koszarowych, e) regulowanie wstępu do koszar.

Każdy komendant koszar, a więc dowódca samodzielnego oddziału, wyznacza sobie do pomocy oficera administracyjnego z pośród oficerów z podległego sobie oddziału. Jest on prawą ręką dowódcy w sprawach zarządu koszarami, z jego ramienia i w jego imieniu zajmuje się sprawami: a) konserwacji budynków, a więc drobnych naprawek, b) uposażenia oddziałów i poszczególnych osób w sprzęt koszarowy oraz uzupełnienia i naprawy tego sprzętu, c) opału i oświetlenia koszar i wogóle wszystkich urządzeń koszarowych.

Oficer administracyjny podlega w zupełności dowódcy oddziału, a w sprawach fachowych otrzymuje instrukcje od rejonowego kierownictwa inżynierji i saperów. Wobec tego kierownictwa oficer administracyjny powinien być rzecznikiem oddziału, bo jemu powinno chodzić przede wszystkim o to, by dany oddział miał jak najlepsze pomieszczenie i jak najlepsze zaopatrzenie w sprzęt, opał i światło.

Do oficera administracyjnego należy również kontrola porządku koszarowego i izbowego z ramienia dowódcy lecz tylko pod względem konserwacji budynków i sprzętu, oraz zużywania światła i opału. Kontrolę tę dokonywa albo sam za zezwoleniem dowódcy odnośnej jednostki, albo też na wyraźny rozkaz dowódcy oddziału, któremu wprost podlega. Z reguły raz na miesiąc powinien się odbyć przegląd in-

wentarza sprzętu koszarowego pod względem ilości i konserwacji. Z takiego przeglądu sporządza się szczegółowy raport, w którym podkreśla się dobrą gospodarkę, a wymienia także braki i szczególne zaniedbania.

Oficer administracyjny jest obowiązany prowadzić: a) inwentarz, zawierający wykaz wszystkich sprzętów koszarowych (mebli) oddanych do użytku oddziałów czy też pojedynczych wojskowych, b) księgę kasową na kwoty przeznaczone na drobne naprawy, oraz na ewentualnie zezwolone zakupy, c) księgę materiałową, zawierającą dokładny wykaz sposobu nabycia, ilości, jakości i przeznaczenia materiału budowlanego i naprawkowego, d) dziennik robót, wykonywanych w koszarach, e) szkic obiektów zajmowanych przez oddział. Wszystko to według wskazówek otrzymanych z kierownictwa rejonu inżynierji i saperów.

#### *§ 20. Porządek na salach i w izbach.*

Porządek na salach musi być wojskowy to znaczy wzorowy. Żadnego brudu i żadnej nieczystości. Nic bez ładu. Wszystko na swoim miejscu. Wszędzie czysto i schludnie. Zawsze tak, jakgdyby miał przyjść najwyższy przełożony i by można się było pochwalić.

Przepisy ustawienia przedmiotów na salach i w izbach wydaje dowódca kompanji, który nie powinien być w tem przez nikogo krępowany. Żaden przełożony nie powinien żądać, by w każdej kompanji ustawiano przedmioty jednakowo. Należy tu zostawić swobodę każdej rodzinie. Można tylko i powinno się podniecać ambicję dowódców kompanij np. przez pokazanie im, jak to o wiele piękniej urządził się jego sąsiad.

Utrzymanie porządku i czystości wymaga ciągłej i systematycznej pielęgnacji, do której trzeba żołnierzy przyzwyczaić. Ale porządek jest zaraźliwy i dość łatwo się przyjmuje. Trzeba tylko wytrwałego w tym kierunku wysiłku i nie trzeba nigdy ustawać w pół drogi. Nieustająca kontrola i niez-

mordowane pouczenie wyda tu bardzo piękne owoce. Wszyscy dowódcy muszą się zdobyć na dużą dozę cierpliwości, by porządek i czystość jak największą mimo wszystko utrzymać zawsze i wszędzie. Jakież to miłe robi wrażenie ten nadzwyczajny porządek i ta niczem prawie nieskalana czystość, gdy się wejdzie do porządnie utrzymanej izby z sali, w której nikt nie dba należycie o wygląd zewnętrzny lub gdzie stosy śmiecia, pajęczyny, rozrzucone części posłania lub ubioru, oraz zakurzone szyby wskazują chyba na to, że się ma do czynienia raczej ze zwierzętami niż z ludźmi kulturalnymi.

U nas trzeba przede wszystkim zwracać uwagę: a) na porządne zamiatanie i to zawsze przy otwartych oknach, b) na częste przewietrzanie, przyczem należy wypowiedzieć formalną wojnę zaduchowi, c) na należyte układanie wszystkich swoich rzeczy także w nocy; częste zaglądnienie pod łóżka i pod wezglowia i sienniki powinno wypędzić stamtąd rozmaite części ubioru, d) na częste odkurzanie nawet lamp i pieców, e) jak najczęstsze trzepanie koców, sienników i ubioru.

Żadnego sprzętu nie wolno niszczyć pod żadnym pozorem. Ile ławek i stołów idzie z dymem? Ile się rozbija prycz, ile szyb się tłucze? Winien tu każdy poszczególny szeregowy, ale winien i przełożony, który nie nauczył podwładnego szanować dobra publicznego i nie dopilnował wykonania przepisu i rozkazu. Przełożony powinien tu z całą furją tępić wszelkie wykroczenia. Inaczej nie wyplenimy tak zakorzenionego u nas zwyczaju rozgrabiania dobra publicznego z tak lekkim sercem.

Broń nie powinna wisieć na pasach, ale powinna stać na stojakach, a więc także nie o pierać się o ścianę. Kocy nie używać za parawany. Części munduru nieużywane na wieszakach, które zrobić we własnym zakresie. Ręczniki nie na ubiorze, ale osobno. W szafkach porządek ustala dla całej kompanji dowódca kompanji; szafka nie może nigdy robić wrażenia śmietnika.

Szeregowych przyzwyczajając do mycia stołów, do używania spluwaczek, do zmywania okien nawet w ustępach, do porządnego składania i przechowywania brudnej bielizny.

Za dnia a szczególnie w nocy musi panować na sali spokój. Nie wolno hałasować lub tem bardziej bić się. Izby żołnierskie są przeznaczone zasadniczo na sypialnie i odpoczynek po służbie, a zatem potrzeba, aby w nich było spokojnie. Na łóżku wolno się kłaść za dnia jedynie za zezwoleniem dowódcy kompanji lub sierżanta szefa.

Gruntowne czyszczenie sal i izb przeprowadza się w każdą sobotę po południu; wówczas to wszyscy starają się, aby wygląd zewnętrzny izby odnowić, aby każdy miał wrażenie, że izba została odświeżona.

W każdej izbie żołnierskiej powinna się znajdować 1) lista czyli spis imienny kwaterujących, 2) wykaz przełożonych wraz z adresami tych, którzy mieszkają w garnizonie, 3) instrukcja pożarowa, i 4) ogólne wskazówki higieniczne. Należy także umieścić krzyż i portrety wodzów narodowych. Każde łóżko musi być oznaczone nazwiskiem i stopniem właściciela, to tamo i karabin na stojaku.

Jednakże oprócz tego dobry dowódca kompanji będzie się starał, aby i ściany pouczyły jego szeregowych. Dlatego będzie usiłował zawiesić na nich tablice naukowe z głównych działów wyszkolenia, by szeregowi mogli się im przyglądać. W korytarzach dobrze jest porobić napisy, zawierające wzniosłe sentencje a doskonale zrobią wrażenie na każdym poustawiane tu i owdzie doniczki z kwiatami wyhodowanymi przez kompanję. Oczywiście na to potrzeba przede wszystkim trochę dobrej woli, potem zaradności a dopiero na samym końcu pieniędzy. Kto będzie czekał na pieniądze z intendentury i t. p., ten przeważnie nic nie zrobi.

Obowiązki komendanta sali (izby). Dla każdej sali i dla każdej izby, a więc i tam, gdzie mieszkają podoficerowie, kucharze, rzemieślnicy, muzykanci, taborcy i t. p. wyznacza dowódca kompanji (równorzędny) jednego,

zwykle najstarszego, szeregowego na komendanta sali (izby). Pojedyńczo mieszkający wojskowy sam odpowiada za porządek.

Komendant izby jest przełożonym współmieszkających w zakresie porządku koszarowego i wszyscy muszą go słuchać; oczywiście nie ma on prawa karania ale wykroczenia przeciwko jego zarządzeniom należy zawsze traktować jak wykroczenia przeciwko rozkazom przełożonego.

Komendant izby powinien dbać o czystość i porządek, oraz spokój na tej sali, która mu została pod opiekę oddana. Uważa on, by niczego nie niszczone, by nie wyprawiano wrzasków, bójek i pijatyk. Należy dążyć, by komendant izby miał zawsze należyty autorytet wobec współtowarzyszy. Dlatego wyznaczać należy na takiego komendanta szeregowego, który czy swym charakterem czy zdolnościami czy prowadzeniem się ma poważanie u współtowarzyszy.

Opiece komendanta izby powierza się sprzęt koszarowy i troskę o jego całość, Powinien on przynajmniej raz na tydzień sprawdzić stan tego sprzętu i porównać go ze spisem inwentarza, który na jego sali powinien się znajdować. O brakach zauważonych powinien natychmiast meldować.

Komendant izby nadzoruje gruntownego sobotniego czyszczenia oraz zwyczajnego codziennego. Przyzwyczajają swych współlokatorów, by nie śmiecili i nie pluli na podłogę, on pilnuje regularnego wietrzenia, ostrożnego palenia w piecach, punktualnego udania się na spoczynek, spokoju w nocy i t. p.

Dyżurny na sali albo sprzątający jest dodany komendantowi izby do pomocy, do załatwiania drobnych posług jak zamiecenie izby, przyniesienie wody, zapalenie światła, zapalenie w piecu i t. p. Wyznacza go komendant izby z pośród podległych sobie szeregowców. Dla izb podoficerskich wyznacza sierżant-szef na każdy dzień innego sprzątającego.

## § 21. Przepisy zdrowotne.

Nic tak nie osłabia siły liczebnej armji, jak choroby, które bardziej niszczą wojsko od ran i od śmierci. Dlatego utrzymanie czystości, jako głównego środka zapobiegającego zagnieżdżaniu się i roznoszeniu chorób, musi być nieustającą troską wszystkich przełożonych a w szczególności dowódcy kompanji.

Dowódca kompanji powinien pilnować starannego mycia się szeregowych, szczególnie tych, którzy z domu przychodzą i są pod tym względem analfabetami. Tu i ówdzie trzeba będzie zwalczyć obawę przed zimną wodą oraz przeprowadzić zmywanie się do pasa, które powinno się stać regułą przyjemną, a nie przykrym ciężarem. Niejednego trzeba będzie dopiero nauczyć myć uszy i szyję. A prawie każdego trzeba przyzwyczajać do używania szczoteczki do zębów, bo jeszcze prawie powszechnie uważa się u nas czyszczenie zębów szczoteczką za przykrą i nudną innowację doktorską, której potrzebę uznaje się co najwyżej teoretycznie. Szeregowym trzeba zwrócić uwagę na fatalne skutki zaniedbania zębów, na czekający ich ból dotkliwy, na próchnicę zębów, która w czasie ostatnich wojen takie fatalne przybrała rozmiary skutkiem używania rozmaitych pokarmów zastępczych, a przedewszystkiem skutkiem zaniedbania czyszczenia zębów. Można tu działać również na ich ambicję wskazując, jak to wprost nie można rozmawiać z tymi, którym z ust cuchnie. Dążyć należy, aby czyszczenie zębów stało się takim przyzwyczajeniem, jak jedzenie śniadania codziennie.

Ale obok codziennego mycia się żołnierz musi także perjodycznie całe ciało gruntownie odświeżyć w kąpeli. Dowódca kompanji powinien wykąpać swych szeregowych co najmniej raz na dekadę. Dopilnować przytem trzeba, by kąpali się wszyscy bez wyjątku szeregowi należący do kompanji, a więc i obsługa taboru i ordynansi oficerscy. Przed

kąpielą powinno się wszystkich ostrzyć i przygotować czystą bieliznę, tak by po kąpieli każdy wdział świeżą.

Wszy pozostaną zawsze hańbą oddziału i jego dowódcy, którą trzeba za wszelką cenę jak najszybciej usunąć. Nie powinno być na istnienie wszy u szeregowych żadnego usprawiedliwienia. Trzeba im wojnę wytoczyć wszelkimi środkami, a u żołnierzy wpoić zasadę, że i oni mają z nimi walczyć jak z najstraszniejszymi wrogami, którzy dybią na ich życie. Stąd przeprowadzanie dezynfekcji staje się w wojsku również koniecznością, o której nigdy zapominać nie wolno.

Osobną opieką otoczyć trzeba nogi, któremi żołnierzy nieraz zwycięża. Nauczyć trzeba żołnierzy myć nogi zimną wodą conajmniej raz na tydzień, niecierpieć brudu między palcami, oraz obcinać paznogie. Czystość nóg musi być systematycznie kontrolowana przez urządzenie t. zw. apelu nóg, do którego wszystkie nogi muszą być umyte i oporzędzone bez zarzutu. Ta troska o nogi powinna wejść w przyzwyczajenie, bo tylko wówczas da należyte rezultaty.

Szeregowi są obowiązani strzyć włosy krótko maszynką, oficerowie i równorzędni oraz podchorążowie mogą nosić na głowie włosy długości około 10 cm. lecz znacznie krócej z tyłu i z boków; można na to pozwolić i podoficerom zawodowym. Broda powinna być zawsze krótko ostrzyżona; na noszenie długiej brody musi się mieć zezwolenie dowódcy oddziału.

Palenie tytoniu jest zawsze wzbronione na salach i w izbach, w których się śpi, oraz w czasie służby faktycznie odbywanej. Należy dążyć, by podwładni ograniczali swą skłonność do palenia. Szeregowi powinni zawsze wiedzieć, gdzie palić wolno.

Czyszczenie obuwia powinno się odbywać w specjalnej ubikacji, na korytarzu lub na świeżem powietrzu, a nigdy na salach lub w izbach. Każdy szeregowy jest obowiązany mieć przybory do czyszczenia obuwia oraz zakupywać

sobie potrzebny smar. Do służby występuje się zawsze w oczyszczonem obuwiu.

Każdy wojskowy jest obowiązany donieść o swojej chorobie. Szeregowi meldują zaraz o każdej zauważonej chorobie, choćby ona była najskrytsza. Zatajenie choroby wenerycznej należy zawsze surowo ukarać. Uświadomienie fatalnych następstw chorób wenerycznych zwłaszcza pokąt- nie leczonych, wyda zawsze dobre rezultaty. Robić to powi- nien lekarz, który sam wierzy w to, co mówi i któremu za- wsze powinno zależeć na jak najlepszym stanie zdrowia swej jednostki.

Do utrzymania zdrowia przyczyniają się również racjo- nalnie i systematycznie uprawiane sporty. Budzić zamiłowa- nie do nich jest również rzeczą przełożonych. Najlepszym tu środkiem przykład własny przełożonego, który nie powi- nien się wstydić zagrać ze swymi podwładnymi w piłkę nożną lub w jakąkolwiek grę ruchową. To „poniżenie się“ wpłynie tylko dodatnio na wzmożenie się ducha w oddziale. Popieranie i zakładanie kół sportowych, nietylko tolerowa- nie „warjatów“, ale osobista interwencja i współdziałanie w tym kierunku jest obowiązkiem przełożonych. Sporty bo- wiem obok tężyny fizycznej wyrabiają również w dużym stopniu i siłę moralną.

## § 22. *Ubiór i oporządzenie.*

Żołnierz musi być zawsze porządnie i przepisowo ubra- ny. Powinien zatem otrzymać porządny mundur, by nie wy- glądał obdarty. O tem muszą pamiętać wszyscy przełożeni, wszystkie intendentury, nasze społeczeństwo i nasz rząd, który łoży na to pieniądze. Ale nie pomogą i największe magazyny i najczęstsze fasunki, o ile ze strony bezpośred- nych przełożonych nie będzie wydatnej troski o to, by żoł- nierz dobrze wyglądał. Jeżeli dopuścimy do tego, że szere- gowi nie będą szanowali munduru, jeżeli ten mundur bę-

dzie ciągle poplamiony, jeżeli nie będzie łatany, jeżeli będzie ustawicznie zniekształcany i t. p., żaden skarb nie wytrzyma tego i żołnierz zawsze będzie chodził w łachmanach, tak że nam nieraz wypadnie wstydzić się za niego.

Naszych szeregowych trzeba najpierw nauczyć szanować mundur jako dobro publiczne, na które składa się grosz wszystkich obywateli, a więc i naszych ojców i naszych braci, krewnych i znajomych. Niszczenie munduru i wogóle dobra państwowego to ordynarna kradzież i ordynarny rabunek, który niema żadnego usprawiedliwienia i który zawsze powinien być jak najostrzej ukarany. Dobro państwowe czy publiczne to świętość, której bez pozwolenia nie wolno dotykać.

Oddaje się szeregowemu mundur wcale nie na jego własność, ale tylko na chwilowe użytkowanie; jego ambicją powinno być, by oddał go po użyciu w stanie jak najlepszym. Kradzież dobra państwowego, a więc cudzego pozostanie zawsze hańbiącą. Sprzedanie kawałka munduru to nic innego tylko kradzież rzeczy, która w dodatku z całym zaufaniem oddana została do użytku; a przecież żołnierz jeszcze zobowiązuje się słuchać swych przełożonych i stosować do przepisów, które właśnie nakazują szanować dobro publiczne, szanować mundur.

Wyrobić w szeregowych ambicję pod tym względem jest i powinno być nieustającą troską dowódcy kompanji, zwłaszcza że u nas poszanowania dobra publicznego niema, bo każdy uważa, że dobro publiczne to właściwie dobro niczyje. Kto niszczy mundur, ten niegodzien go nosić.

Mundur i oporządzenie żołnierza powinny być zawsze czyste. Tyczy się to każdego wojskowego. Dowódca kompanji wraz ze swymi pomocnikami musi w swych szeregowych wpoić zamiłowanie do czystości, oraz nauczyć ich sposobów czyszczenia. Do tego należy nietylko systematyczne trzepanie i wywabianie plam, ale i załatwianie drobnych naprawek. Godzina czyszczenia i łatania powinna

się znajdować nietylko w programie zajęć, ale powinna być sumiennie wykorzystana. Do tego trzeba przyzwyczać i naszych podoficerów.

Podobnie i apele czyli krótkie przeglądy różnych części umundurowania powinny się odbywać z całą sumiennnością. Tych, którzy dbają o porządnny wygląd munduru, należy pochwalić, a zaniedbujących się ściagać z całą bezwzględnością. Apele z zasady powinny być zapowiedziane i przygotowane przez podoficerów. Dopiero gdy szeregowi zostali pouczeni i przyzwyczaili się do jakiego takiego porządku, można zastosować od czasu do czasu apele niezapowiedziane. Zasadniczo apele odbywają się według t. zw. tablicy apeli, ułożonej na cały tydzień pod kierunkiem dowódcy kompanji. Tablica ta powinna na każdy dzień przewidywać przegląd jakiejś części ubioru lub oporządzenia tak jednak, aby w przeciągu np. dwu tygodni przeglądnięto wszystkie części ubioru i oporządzenia. Apele odbywa zasadniczo oficer służbowy kompanji a uwagi zapisuje do książki oficera służbowego kompanji. Ale i sam dowódca kompanji musi uzyskać tu wpływ przemożny i również sam odbywać apele ewent. być obecnym przy apelu, który przeprowadza oficer kompanijny. W każdym razie jest jego obowiązkiem zawsze pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy przedstawili przy apelu swe rzeczy w stanie brudnym i zaniedbanym.

Dowódcy kompanji musi zależeć na tem, aby jego kompanja była porządnie ubrana. Mundury powinny być starannie dopasowane i aczkolwiek samowolnych zmian robić nie wolno, to jednak po otrzymaniu nowych sort umundurowania należy zawsze mundur na każdego szeregowego z osobna dopasować, nawet przez ewentualną zmianę z sąsiednimi kompanjami.

Zniekształcanie ubioru i oporządzenia powinno być zawsze surowo karane. Dowódca kompanji powinien ściagać wszel-

kie nieprzepisowe obszywki czy naszywki, dalej dodawanie kieszeni, przefasonowywanie czapek, przerabianie butów i t. p. Poza służbą wolno szeregowym nosić swe prywatnie sprawione części ubioru, ale powinny one zawsze być przepisowego kroju i wyglądu. Wszelkie mody w wojsku należy tępić, bo modą dla wojskowych najświeższą jest ostatni przepis ubiorczy, czy ewentualnie rozkaz ministra.

Czapki mogą być tylko przepisowe i z przepisowemi orzełkami. W całej kompanji muszą być jednakowo noszone, na co musi zwrócić uwagę dowódca kompanji. Na czapkach nie wolno nosić żadnych ozdób z wyjątkiem przepisanych oznak. Czapki trzeba również czyścić, a więc odkurzać i z potu ocierać.

Kurtka powinna być zawsze zapięta na wszystkie guziki i tylko kroju, przewidzianego dla szeregowych. Oficerskich kurtek szeregowym nosić nie wolno, Kołnierz nie powinien być ani za wysoki ani za obcisły; obcisłość mierzy się dwoma palcami, które powinny wejść swobodnie za kołnierz. Pas główny z przodu powinien być lekko obsunięty ku dołowi i tak ściśnięty, by cztery palce weszły swobodnie za niego. Zwrócić trzeba uwagę, by szeregowi przy jedzeniu nie plamili kurtek.

Płaszcz powinien również być zawsze zapięty i przyciągnięty pasem. Oprócz tego trzeba zwrócić uwagę na dość częste odkurzanie. Każdego szeregowego należy nauczyć związać płaszcz porządnie i zakładać go na tornister lub plecak. Po zwinięciu nie powinien płaszcz wystawać ponad dolną krawędź kołnierza.

Jeżeli oddział otrzymuje szaliki, to trzeba szeregowych nauczyć zakładać je w sposób przepisany, a nie zostawiać każdemu do woli.

Ładownice także trzeba czyścić i ochraniać od pogięcia i wilgoci. Wogóle skórzane części ubioru wymagają także pielęgnacji. Ćwiczebne naboje powinny być noszone w jednej ładownicy oznaczonej przez dowódcę kompanji.

Buty wymagają osobnej opieki, inaczej niszczą się bardzo szybko. Stąd istnieją oddziały, które ciągle otrzymują buty, a ciągle ich nie mają i ciągle wołają o nowe. Systematyczne dobre smarowanie jest pierwszą rzeczą wymaganą dla konserwacji, następnie uzupełnianie gwoździ we własnym zakresie i natychmiastowa naprawa najdrobniejszej dziurki.

Do kościoła, na przegląd, na wartę, do kompanji honorowej idą szeregowi odświętnie ubrani: buty wzorowo oczyszczone, mundury całe bez plam i bez kurzu, wszyscy ostrzyżeni i świeżo ogoleni.

Wstyd dla kompanji, jeżeli w niej giną ubrania cywilne, które rekruci przywiozą ze sobą. Nawet strzepy powinny być im oddane. Ubrania cywilne powinny być porządnie złożone i opatrzone nazwiskiem.

Ubiór cywilny mogą nosić oficerowie (równorzędni) poza służbą. Oczywiście nie po to, by móc się poruszać tam, gdzie w mundurze oficerskim nie możnaby się pokazać. Człowiek dobrze wychowany nie pokaże się nigdzie tam, ani też nie będzie robił niczego, czegoby się musiał wstydzić, albo za co musiałby się rumienić także jako wojskowy.

### § 23. *Kuchnia i jedzenie.*

Żołnierz musi otrzymać conajmniej to minimum jedzenia, jakie jest przepisane, czyli jakie mu Państwo dać może. Każdy żołnierz powinien wiedzieć, co mu się należy. Dlatego każdorazowe normy żywnościowe należy ogłosić w kompanji, a oprócz tego wywiesić ich spis w kompanji i w kuchni. Wszelkie życzenia powinny być jaknajprzychylniej traktowane, a wszelkie zażalenia jak najskrupulatniej badane i załatwiane. Dlatego szeregowi powinni być dopuszczeni do kontroli gospodarki kuchennej. Każdy dowódca i każdy przełożony powinien o tem pamiętać, że dopuszczanie szeregowych do kontroli gospodarki kuchennej nietylko nie jest wprowadzaniem bolszewizmu do wojska, ale właśnie jest

znakomitym środkiem przeciwko wszelkiemu niezadowoleniu, z którego kiełkują rozmaite bunty.

Każdy oddział prowadzący kuchnię powinien starać się, by dostał kawałek pola do uprawy jarzyn dla kuchni. Z tego źródła można osiągnąć znaczną poprawę jedzenia. To samo tyczy także gospodarstwa chlewnego, obliczonego znów głównie na poprawę jedzenia w czasie większych świąt i uroczystości. Do tego potrzeba jednak zapobiegliwości, zaradności i gospodarności odnośnych dowódców, ale ci dowódcy, którzy należycie rozumieją swoje zadanie, powinni się na to zdobyć.

Artykułów żywnościowych dostarcza oficer prowiantowy, a pobiera je dla kuchni podoficer prowiantowy wyznaczony przez tego dowódcę, który ma kuchnię. Starać się należy o odpowiedni dobór tych artykułów, które od czasu do czasu powinno się zmieniać, i o ile możliwości dostosowywać do gustu szeregowych. Ewentualny wniosek lekarza powinien także być uwzględniany. Pobrany artykuł musi bezwzględnie w tej samej ilości i jakości dostać się do kotła. Wszelkie nadużycia muszą być z całą bezwzględnością tępione. Systematyczna ścisła kontrola i systematyczne patrzenie na palce wszystkim organom, które z żywnością mają do czynienia, wyjdzie tylko na dobro danego oddziału, a wszelkie zaniedbanie zemści się ostatecznie na odnośnym dowódcy.

Komendantem kuchni jest wyznaczony przez dowódcę podoficer prowiantowy, któremu podlega cały personel kuchenny, oraz przydzielony personel pomocniczy do obierania, rąbania i t. p. On jest odpowiedzialny za prowadzenie kuchni w myśl przepisów i wskazówek odnośnego dowódcy, on dokłada wszelkich starań, aby przyrządzić jak najlepszą i najpożywniejszą strawę i aby jak najmniej skarżyły się kompanie na przyrządzone potrawy. Odpowiada również za czystość w kuchni i czystość kucharzy oraz pilnuje wydawania porcji, które codziennie wypisuje na tablicy kuchennej.

nej, podając również jadłospis. Tablica ta powinna być wywieszona tak, by każdy szeregowy mógł się dowiedzieć jaką strawę otrzyma w danym dniu. Podoficer kuchenny prowadzi księgę kuchenną, w której codziennie zapisuje ilość porcyj zgłoszonych na każdą kompanję sumarycznie, ilość pobranych poszczególnych artykułów żywnościowych na głowę oraz rodzaj wydanego jedzenia. Księga kuchenna musi się zawsze zgadzać z wykazem pobranej żywności. Żadnych zapasów nie wolno robić komendantowi kuchni. Ma on magazyn u oficera prowiantowego, a nie u siebie.

Na kucharzy powinno się również wybierać szeregowych zaufanych i pewnych, a umiejących utrzymać czystość i porządek koło siebie. Z reguły przed przydzieleniem do kuchni bada ich lekarz, tak samo potem, co miesiąc. Muszą się często myć, a kąpać co tydzień; powinni chodzić w białych fartuchach lub conajmniej w ciągle pranych drellichach, oraz osobnych czapkach kuchennych. Kucharzy powinno się zmieniać co 6 miesięcy. W ten sposób powstaje również zapas kucharzy w oddziale.

Wydawanie jadła powinno się odbywać spokojnie i składnie, bez krzyków i bez pchania się. Szeregowi zjawiają się po jedzenie w bluzach drellichowych, pod kierunkiem swych drużynowych, a w obecności podoficera służbowego kompanji. Z odnośną kompanją powinien pojawić się również oficer służbowy.

Wszyscy dowódcy powinni interesować się wyżywieniem swych szeregowych i starać się, by ono było jak najlepsze. Wszelkie nadużycia muszą być ścigane ze specjalną surowością, co należy zapowiedzieć wszystkim tym, którzy mają do czynienia z żywnością.

W oddziałach mogą być również zorganizowane w czasie pokoju kuchnie podoficerskie za zezwoleniem odnośnego dowódcy. Zarząd wybrany podlega zatwierdzeniu dowódcy. Pobieranie żywności jak do kuchni żołnierskiej Nie

może być jednak mowy o jakimś faworyzowaniu podoficerskiej kuchni ze szkodą dla kuchni żołnierskiej.

Kuchnię powinien jak najczęściej kontrolować lekarz oddziałowy oraz oficer inspekcyjny oddziału. Uwagi swe powinien wpisać do księgi kuchennej oraz przedstawić je dowódcy oddziału.

#### § 24. Przegląd koszar.

Celem przeglądu koszar jest kontrola, jak oddziały są zakwaterowane, jak podwładni i przełożeni dbają o czystość i porządek, dalej jak szanują kwatery, sprzęt koszarowy i t. p. oraz jak szeregowi zachowują się w koszarach. Dla danej jednostki jest to egzamin, przy którym powinna się pokazać co umie i dlatego wszyscy powinni się starać, by wypadł jak najlepiej.

Przy przeglądzie zapowiedzianym należy dać oddziałowi odpowiedni czas do przygotowania się. Wówczas powinien oddział przybrać szatę odświętną. Przeglądający powinien również określić ubiór oficerów i szeregowych. Nigdy nie robi się przeglądu w tym celu, by podwładnego czy podwładnych „złapać“ na czemkolwiek. Nawet niezapowiedziany przegląd nie powinien mieć nigdy formy akcji śledczej, skierowanej przeciwko podwładnym; tu chodzić powinno o przekonanie się, jak biegnie służba normalnie w danej jednostce. Dlatego niezapowiedziane przeglądy powinno się stosować rzadko i raczej wyjątkowo.

Przegląd zapowiedziany należy zawsze sumiennie przygotować. Przeglądający powinien zdać sobie dokładnie sprawę, o co mu będzie chodziło przy przeglądzie, a następnie ułożyć sobie dokładny plan przeglądu, by jak najmniej improwizować, a podwładni muszą użyć wszystkiego, by przegląd wypadł dla niego jak najlepiej. Zapowiedzianego przeglądu nie wolno lekceważyć.

Przegląd powinien się zawsze rozpocząć o wyznaczonej

porze, na którą wszystko musi być gotowe. Raz wyznaczona pora obowiązuje zarówno przeglądanych jak i przeglądającego. Do przeglądu powinni stanąć zasadniczo wszyscy szeregowi danej jednostki, nie wyłączając ordynansów oficerskich, obsługi taborów i t. p. Kucharze i rzemieślnicy z reguły nie przerywają swych zajęć.

Każdy dowódca oczekuje przybycia przeglądającego na parę minut przed wyznaczoną porą u wejścia do rejonu odnośnej jednostki, więc np. dowódca pułku przy bramie wejściowej do koszar pułkowych wraz ze swym sztabem i z oficerem inspekcyjnym pułku; podobnie dowódca bataljonu u wejścia w rejon bataljonu. Dowódca kompanii (szw., bat.) zjawia się u wejścia do swego rejonu ze swymi oficerami kompanijnymi i z podoficerem służbowym kompanii względnie jego zastępcą. Adjutanci stają za swymi dowódcami, inni oficerowie w jednym szeregu obok dowódcy zasadniczo po jego lewej stronie. Szeregowi oczekują przeglądu w nakazanym ubiorze na salach (w izbach) stojąc przy swoich łózkach, komendant izby w pobliżu drzwi.

Gdy przeglądający zbliża się do koszar, wyznaczony trębacz daje odpowiedni sygnał. Następnie podchodzi każdy dowódca jednostki i melduje się jako dowódca tej jednostki, wymieniając jej stan, oraz dodając, że dany oddział gotowy do przeglądu. Potem przeglądający odbiera meldunki od organów inspekcyjnych (służbowych); inni obecni oficerowie powinni się również zameldować, wymieniając swoją funkcję, jaką pełnią w danej jednostce. W czasie przeglądu nie powinno mieć miejsca żadne przyglądanie się zdaleka przez pojedynczych oficerów czy szeregowych; wszyscy powinni być zajęci w jednostkach względnie zjawić się do przeglądu.

Tym, którzy się przy przeglądzie zameldowali, nie wolno odchodzić od przeglądającego. Towarzyszą mu tak długo, aż ich nie zwolni względnie, aż przeglądający nie opuści ich rejonu. W razie potrzeby odejścia należy prosić o pozwolenie. Mówi się tylko, o ile przeglądający zapyta. Wyjaś-

nienia szczegółowe podaje się tylko na życzenie przeglądającego. Wszelkie dyskusje i adwokackie mowy należy wykluczyć. W czasie przeglądu nie wolno nikomu hałasować ani śpiewać.

Za zbliżeniem się przeglądającego do sali (izby) komendant izby komenderuje „Bacność!” i melduje się podając przytem stan szeregowych oraz ile na miejscu, poczem także towarzyszy przełożonemu przeglądającemu. Przeglądający powinien przywitać się z szeregowymi, którzy odpowiadają głośno i chórem. Wszyscy stoją na bacność, dopóki przeglądający nie pozwoli stać swobodnie lub dopóki nie opuści izby (sali). Przeglądający uważa, by nie za długo trzymać szeregowych na bacność.

W czasie przeglądu niezapowiedzianego nie przerywa się zajęć zwykłych, chyba że przeglądający zarządzi coś innego. Wówczas meldują się przeglądającemu organa inspekcyjne (służbowe) oraz komendanci izb i towarzyszą przeglądającemu. O ile jest to jakiś wyższy przełożony, należy o jego zjawieniu się natychmiast donieść dowódcy jednostki, który powinien zaraz przybyć i zameldować się.

Po skończonym przeglądzie prosi dowódca oddziału o dalsze rozkazy. Przeglądający powinien dać te rozkazy, przede wszystkim co mają oddziały dalej robić, następnie zebrać dowódców, ewentualnie wszystkich interesowanych oficerów i podać im w krótkości, co zauważył dobrego, a co złego i jakie wydaje zarządzenia na miejscu. Niezależnie od tego ogłasza się wynik przeglądu na piśmie.

## VII. TOK SŁUŻBY W ODDZIAŁACH.

### § 25. *Dzienny rozkład zajęć.*

Dzienny rozkład zajęć reguluje codzienną służbę i codzienne zajęcia. Układa go dowódca kompanji na podstawie przepisów, programów wyszkolenia i specjalnych rozkazów. Pobudkę zasadniczo wyznacza się w lecie (tj. od 1. IV do 30. IX.) na godz. 5 rano, w zimie na godz. 6 rano; w niedziele i święta (także pułkowe) o godzinę później. Na umycie się, sprzątanie i modlitwę poranną i t. p. należy zawsze wyznaczyć minimum 1 i pół a maximum 2 godziny, w to wchodzi już krótki apel poranny, przeprowadzany przez drużynowych, oraz śniadanie. Ćwiczenia (wykłady) trwają przed południem do godziny 11, potem przeczyszczanie broni. Od 11—12 godzina raportowa. Na obiad wraz z odpoczynkiem poobiednim należy zawsze przeznaczać dwie godziny conajmniej.

Zajęcia popołudniowe powinny się rozpoczynać o godz. 14 i trwać do godz. 17; wyjątkowo np z powodu wielkiego gorąca można je przesunąć o godzinę później. Następuje potem godzina czyszczenia i łatania z apelami munduru, oporządzenia, broni, ewentualnie także śpiew. O godz. 18 ogłasza się rozkaz dzienny, Od godz. 18 do 21 mają szeregowi wolne do własnej dyspozycji. W to wchodzi pół go-

dziny na kolację oraz przygotowanie się do zajęć dnia następnego; tu więc również pora na osobiste oporządzenie się i ewentualnie na naukę własną pod nadzorem.

Kilka lub kilkanaście minut przed g. 21 następuje apel wieczorny z modlitwą, poczem wszyscy kładą się spać, a służba gasi światło.

Odtąd panować musi w koszarach zupełny spokój, nie wolno mówić głośno, śpiewać, grać i t. p.; światło może się palić tylko dla służby i w izbach tych podoficerów, którzy mogą iść spać później od szeregowców.

Sygnał wieczorny (capstryk), grany przez grajka warty garnizonowej czy koszarowej, daje znak, że zbliża się pora gaszenia światła i spoczynku, że zatem wszyscy mają wracać do swych koszar. Powinien on być tedy grany na 10 do 15 minut przed g. 21, a nawet wcześniej. Jest to równocześnie znak dla rozpoczęcia apelu wieczornego. Kilkakrotnie powtarzany sygnał wieczorny oznacza alarm, wówczas wszyscy wojskowi muszą natychmiast udać się do swych koszar.

Osobny rozkład zajęć układa się na niedziele i święta. Poprzedzające je soboty względnie dni przed święteczne przeznaczają się na zrobienie gruntownego porządku tak, by zarówno koszary jak i ubiór szeregowych przybrał odświętny wygląd. W niedzielę i święta odpadają z reguły wszelkie ćwiczenia i wykłady, te dni są przeznaczone na modlitwę i odpoczynek. Udających się do kościoła prowadzą oficerowie. Rozkaz odczytuje się z reguły przed południem koło godziny 11 tak, by popołudnie mieli szeregowi zupełnie oddane dla siebie. Stąd i kolację można wcześniej wydać, o ile szeregowi sobie tego życzą. Gdy szeregowi nie umieją jeszcze zachowywać się pojedynczo należycie jako wojskowi, powinni dowódcy kompanii przeprowadzać zbiorowe wycieczki na miasto lub w ciekawsze okolice pod kierunkiem starszych podoficerów lub oficerów. Wycieczki takie muszą mieć cel ściśle określony oraz przewidziany czas pobytu. Dowódca

kompanji powinien szczególniejszą uwagę zwrócić na tych szeregowych, którzy czują się opuszczeni i nie umieją należycie wykorzystać czasu przeznaczonego na odpoczynek. Zorganizowane gry, zabawy, rozrywki, wycieczki, przedstawienia i t. p. nie powinny jednak męczyć szeregowych, ale muszą zawsze mieć na oku prawdziwy wypoczynek, by po nim szeregowi odświeżeni z większą ochotą i z większymi siłami zabrali się do pracy.

Dzienny rozkład zajęć układa dowódca kompanji, który ogłasza go kompanji podając przytem potrzebne wyjaśnienia oraz każe go wywiesić na widocznem miejscu w kompanji. Wykonania dziennego rozkazu zajęć pilnują przede wszystkim drużynowi, następnie podoficer służbowy kompanji sierz.-szef, oficer służbowy kompanji oraz sam dowódca kompanji.

Dzienny rozkład zajęć tworzy ramy dla programu wyszkolenia, zwanego programem minutowym, układanym przez dowódcę kompanji na cały tydzień a obejmującym rozkład przedmiotów wyszkolenia na poszczególne dni i godziny (minuty). Program minutowy ogłasza się codziennie na dzień następny. Każdy oficer kompanijny i każdy podoficer instruktor powinien ten program mieć przy sobie na ćwiczeniach.

Zarówno dzienny rozkład zajęć jak i program minutowy należy przeprowadzać z całą ścisłością. Nie powinno się go zmieniać jak tylko z bardzo ważnych powodów. Dobrze obmyślany plan pracy zmienia się tylko wyjątkowo, a nie dla zwykłego widzimisię. Pamiętać o tem powinni wszyscy przełożeni. Zatem ćwiczenia rozpoczynają się punktualnie, ale i kończą punktualnie i to nie tylko jednego dnia, ale systematycznie z dnia na dzień zawsze. Żądać tu należy cierpliwej wytrwałości. Z drugiej strony czas przeznaczony na jakieś zajęcie powinien być także skrupulatnie wykorzystany. Okres służby wojskowej nie jest zbyt długi, przedmiotów wyszkolenia jest dosyć, a okres czasu po służbie obowiązkowej

jest zbyt wielki do zapomnienia wyszkolenia, by można było tolerować jakiegokolwiek niesumienne wykorzystanie każdej chwili przeznaczonej na wyszkolenie. Tę zasadę trzeba wpoić i w podoficerów, by nie dopuszczać do wylegiwania się na placu ćwiczeń lub do wcześniejszego kończenia zajęć. Jedyne wyjątkowo za dobre a raczej za doskonałe i znakomite ćwiczenia, może dowódca kompanji jako nagrodę nakazać nieco wcześniejsze zakończenie ćwiczeń.

W czasie zwykłych zajęć a więc od pobudki do odczytania rozkazu nie wolno szeregowym opuszczać koszar bez osobnego zezwolenia lub rozkazu. Jedyne po kolacji względnie po ogłoszeniu rozkazu a w niedziele i święta już po obiedzie mogą szeregowi swobodnie wyjść poza koszary i spędzać czas dowolnie jednak nie dalej jak w t. zw. rejonie bezprzepustkowym. Rejon ten określa i podaje do wiadomości oddziałom dowódca garnizonu; nie należy go zbyt ograniczać, by szeregowi nie przekraczali go nawet mimowoli. Do koszar powinno się wracać tak, by jeszcze być na apelu wieczornym. Podoficerowie muszą pamiętać o tem, by do służby zjawić się w pełni świeżych sił i po dobrem wyspaniu, zatem z prawa pozostawiania dłużej poza koszarami, czy też siedzenia przy świetle w koszarach po godzinie 21 nie powinni zbyt dużo korzystać. Zresztą to samo dotyczy oficerów. Plutonowi i sierżanci (wachm ogniom) mogą przostawać poza koszarami do godz. 24 a starsi sierżanci (st. wachm., st. ogniom.) przez całą noc. Za dobre sprawowanie się mogą i kaprale otrzymać pozwolenie przebywania poza koszarami po godz. 21. Można to zastosować i do dobrze prowadzących się szeregowców.

Pozwolenie na opuszczenie rejonu bezprzepustkowego wydaje zasadniczo dowódca garnizonu, który może to prawo przekazać dowódcom kompanij (szw., bat.)

Opuszczający koszary szeregowi powinni być zawsze przepisowo ubrani i należycie oczyszczeni. Szeregowcy meldują swe wyjście podoficerowi służbowemu kompanji, który

kontroluje wygląd zewnętrzny wychodzących. Na ten wygląd zwraca uwagę także wartownik stojący na posterunku przy bramie wyjściowej; nie wolno mu wypuścić z koszar nikogo, ktoby nie był należycie ubrany.

### § 26. Wymarsz i ćwiczenia.

Przed wymarszem na ćwiczenia zbiera się kompanja (szw., bat.) drużynami na salach; drużynowi odbywają krótki apel poranny dla sprawdzenia obecnych i przeglądnienia przepisowego ubioru i rynsztunku. Czas przeznaczony na to nie może być ani za mały ani za duży, a zależeć będzie od poziomu wyszkolenia i przyzwyczajenia szeregowych. Zbiórka ta odbywa się na zapowiedź podoficera służbowego bez hałasów i bez zamieszania.

Po apelu prowadzą drużynowi swe drużyny na plac zbiórki kompanji, wyznaczony uprzednio z góry jako stały plac zbierania się kompanji. Zejście to i ustawienie się powinno się odbyć również spokojnie i bez krzyków, szybko i sprawnie. Drużynowi oczywiście już dokładnie wiedzą, jaki jest stan drużyny, kto i dlaczego nieobecny. Podoficer służbowy dogląda, czy wszyscy opuścili rejon kompanji.

Na placu zbiórki stają drużyny bez osobnego rozkazu półplutonami t. j. po dwie jedna za drugą na odległość 1 m. wedle numerów porządkowych (p. 298 Reg. piech. I.) z drużynowymi na prawem skrzydle; między drużynami odstęp 1 m, broń u nogi, postawa swobodna. Podoficer służbowy staje na prawem skrzydle kompanji. Lekko chorzy (mogący chodzić) i inni zwolnieni od ćwiczeń stają na lewym skrzydle w odstępnie 1 kroku. Na zbiórce powinna kompanja stać możliwie krótko t. j. tyle tylko, ile niezbędnie potrzeba do zestawienia raportu porannego, uszykowania do ćwiczeń i krótkiego przeglądu ubioru i rynsztunku. Za każde przedłużenie tego czasu (czekanie na dowódców) powinno się zawsze pociągać do odpowiedzialności odnośnych przełożonych.

Raport poranny zestawia sierżant-szef (wachmistrz-szef, ogniomistrz-szef). Stojąc przed środkiem kompanji conajmniej na 10 kroków zapowiada: „Dużynami—raport!” (p. 297 Reg. piech. I.). Na ten rozkaz drużynowi wyskakując na 1 krok wprzód ze zwrotem w lewo komenderują swym drużynom „Bacność!” i szybkim krokiem podchodzą do sierżanta-szefa oraz stają przed nim w szeregu na 3 kroki równocześnie i wedle drużyn. Gdy stanęli, oddają równocześnie honory. Na to sierżant-szef każe całej kompanji spocząć, co odnosi się także do drużynowych, a następnie odbiera kolejno meldunki od każdego drużynowego. Meldunek taki powinien być krótki np. „Druga drużyna, stan 13, nieobecnych 2, w tem 1 szpital, 1 podróż służbowa, na miejscu 11 wraz ze mną!” Przed i po złożeniu meldunku oddaje drużynowy przepisane honory. Sierżant szef zapisuje sobie odnośne liczby na karteczce z góry już porubrykowanej (może być użyty odpowiedni druk).

Po przyjęciu meldunków każe sierżant-szef odejść drużynowym na komendę „Drużynowi — wstąp!”. Drużynowi oddają honory, wykonywują zwrot wtył i wracają na swoje miejsca. Sierżant-szef po zliczeniu cyfr w swym „raporcie porannym” odbywa krótki przegląd wyglądu, ubioru i rynsztunku szeregowych i każe odejść niebiorącym udziału w ćwiczeniach. Następnie szykuje kompanję do odmarszu zależnie od tego w jakim szyku kompanja wyrusza. Z tak przygotowaną kompanją oraz z gotowym w ręku raportem porannym oczekuje przybycia oficera służbowego względnie dowódcy kompanji.

Za zbliżeniem się jakiegokolwiek oficera kompanijnego sierżant-szef komenderuje bacność i zwrot głowy, poczem podchodząc do tego oficera melduje mu, że kompanja w składzie takim i takim gotowa do odmarszu. Równocześnie podaje raport pisemny. Oficer wita się z kompanją i również odbywa krótki przegląd ubioru i rynsztunku. Odtąd komendę nad kompanją obejmuje ten oficer, który odebrał mel-

dunek od sierżanta-szefa, o ile należy do składu tej kompanji. Gdy zjawi się potem starszy oficer kompanijny to poprzedni melduje mu ustnie stan kompanji wręczając raport pisemny, ale bez stawiania kompanji na baczność i bez zwrotu głowy. Dowódca kompanji przedstawia kompanję wraz z oddaniem honorów całą kompanją najstarszy oficer kompanijny, który jest na miejscu; on także przedkłada mu raport poranny. Wówczas inni oficerowie i sierżant-szef stoją na prawem skrzydle kompanji.

Gdy w czasie zestawiania raportu porannego zjawi się jakiś przełożony, to ten, kto dotąd był na miejscu najstarszy, stawia kompanję na baczność bez zwrotu głowy a podchodząc do przełożonego melduje mu, że kompanja na zbiórce albo przy raporcie porannym.

Na plac ćwiczeń maszeruje się w kolumnie marszowej, przyczem równym krokiem przez koszary i przez miasto; w obrębie koszar i między zabudowaniami śpiewać nie wolno. Szeregowych należy przyzwyczajać do śpiewania; nakazany śpiew musi być wykonany.

Ćwiczeniami kieruje zasadniczo dowódca kompanji (szw., bat.), który też i raport poranny stale sam odbiera. W razie jego wyjątkowej nieobecności zastępuje go najstarszy oficer kompanijny, na którego spadają wszystkie obowiązki wynikające z kierowania kompanją. Jest odpowiedzialny za porządek w czasie marszu, za ustawienie kompanji do ćwiczeń, za ścisłe przestrzeganie programu i t. p. On także, tak jak dowódca kompanji melduje przełożonemu, który zjawi się na placu ćwiczeń, co kompanja robi i jaki jej stan, podając na żądanie raport pisemny i program wyszkolenia, który zawsze każdy oficer kompanijny powinien mieć przy sobie tak jak i dowódca kompanji.

Na ćwiczeniach przedpołudniowych obecni są wszyscy oficerowie kompanji; po południu zaś stosownie do zarządzenia dowódcy kompanji, w każdym razie i po południu przynajmniej 1 oficer na kompanję (szw., bat). Może nim być oficer

służbowy kompanji (szw., bat.), który wówczas odpowiada w zupełności za tok bieżącej służby.

### § 27. *Raport.*

Każdy dowódca od dowódcy kompanji do dowódcy pułku włącznie jest obowiązany wyznaczyć w każdym dniu roboczym porę, w której może być u niego każdy jego podwładny, który chce osobiście przedstawić swą prośbę, zażalenie, meldunek i t. p. Ta pora powinna być tak wyznaczona, by petent mógł jednego dnia załatwić sprawę zarówno u dowódcy kompanji jak i u dowódcy pułku, a więc jeśli raport kompanijny wyznacza się na godz. 11.15 to raport bataljonowy na godz. 11.30 a pułkowy na 12 lub nawet później.

Raport ma za zadanie szybko załatwić ten interes, z jakim się podwładny sam zgłasza lub dla jakiego zostaje wezwany. Powinno odpaść tedy wszelkie wyczekiwanie i wszelka zbyteczna formalistyka. Jest to pora osobistego zetknięcia się dowódcy z poszczególnymi podwładnymi, którzy chcą (najczęściej a przynajmniej początkowo) z pełnem zaufaniem zwrócić się do swego dowódcy ze swemi bolączkami i t. p. Nacisk tedy trzeba kłaść na sam rodzaj interesu, jaki podwładnego sprowadza do dowódcy, oraz na sposób załatwienia, a nie na formalną stronę przedstawiania tego interesu.

Żądać oczywiście trzeba, by podwładny zwracał się do swego przełożonego po żołniersku, tj. w sposób przepisany. A więc: przedewszystkiem trzeba zawsze zachować drogę służbową; trzeba tedy szeregowym wyjaśnić, że stawać do raportu dowódcy kompanji mogą tylko, meldując o tem przedtem swemu drużynowemu, a drużynowy musi o tem donieść sierżantowi-szefowi. Żadnego raportu poza drogą służbową nie przyjmuje się i jedynym wyjątkiem stanowić tu może jakiś nagły i niecierpiący zwłoki wypadek, wobec którego niema czasu zachować przepisanej drogi służbowej. Szerego-

wi powinni o tem wiedzieć, że mogą się zwrócić w tym wypadku wprost do swego dowódcy i poza godziną raportową. Wogóle dowódca nie może robić ze siebie jakiegoś niedostępnego sanctissimum, przed którym modlić się można jedynie w pewnej krótkiej porze i w pewien bardzo formalistyczny sposób.

Do raportu ma prawo stanąć każdy szeregowy. Nikt nie może mu tego prawa zabraniać lub je utrudniać, owszem należy tu iść na rękę. Ale przy najbliższym raporcie powinni się stawić także i ci, których ktokolwiek z przełożonych do raportu przeznaczył. Oprócz tego przy raporcie odbywa się z reguły zmiana służby dziennej, melduje się swoje przybycie czy odejście, odbycie kary i t. p. Dowódca kompanji swoim szeregowym, a dowódca pułku swym oficerom powinien zawsze jasno i otwarcie wyjaśnić, że z każdą sprawą choćby najdrażliwszą mają prawo a nawet powinni się do niego zwrócić, a on będzie się starał, jaknajlepiej ją załatwić. Ale do tego celu dla salwowania porządku jest wyznaczona przedewszystkiem godzina raportowa, poza którą nie powinno się nachodzić swych przełożonych, bo za to może i powinna ich spotkać kara.

Wobec tego raport należy tak traktować, aby przedewszystkiem dana sprawa została sumiennie rozpatrzona i solidnie załatwiona.

Przy raporcie obowiązuje ubiór służbowy; wszyscy wojskowi w pasie; szeregowi z czapką na głowie, oficerowie z czapką w prawej ręce, o ile raport odbywa się w izbie. W drelichach może szeregowy stanąć do raportu tylko wówczas, o ile niema w kompanji ubioru sukiennego. Każdy wojskowy staje do raportu należycie oporządkowany, a więc oczyszczony i ogolony; zjawienie się inaczej jest lekceważeniem odnośnego dowódcy.

W kompanji zestawia raport sierżant-szef w następującej kolejce: zmiana służby dziennej, meldunki, prośby, zażalenia i kary. On kontroluje ubiór szeregowych a następnie

melduje dowódcy kompanji, że raport gotowy w takim i takim składzie. Dobrze będzie, jeżeli dowódca kompanji uprzednio poinformuje się szczegółowo u sierżanta-szefa, o co każdemu chodzi, by nie był czemkolwiek zaskoczony i mógł już przedtem spokojnie nad załatwieniem pomyśleć. Wskazane jest, by przy raporcie byli obecni oficerowie kompanijni.

Po ustawieniu szeregowych dowódca kompanji odbiera raport sam osobiście, a tylko wyjątkowo, gdy sam nie może być obecny, jego zastępca. Można to zrobić albo wobec wszystkich, gdzie wszyscy szeregowi stoją uszykowani w szereg, albo też pojedynczych szeregowych wzywa się kolejno do kancelarji, gdzie ich dowódca wysłuchuje. Lepszym jest sposób drugi, bo dowódca może spokojnie porozmawiać ze swym szeregowym i spokojnie załatwić daną sprawę, którą i podwładny inaczej wówczas przedstawia. Załatwienie spraw zapisuje zawsze obecny przy raporcie sierżant-szef względnie również obecny przy tem pisarz. Jest wskazane prowadzenie osobnej książki raportów (w tym wypadku kompanijnych).

W bataljonie i w pułku również jest wyznaczona godzina raportowa. O ile raport nie może się odbyć, należy o tem interesowanych na czas zawiadomić, by nie czekali nadaremnie. Pilnuje tego adjutant. Spełnia on tu rolę sierżanta-szefa, a więc przyjmuje wszelkie zgłoszenia do raportu, przedstawia je przedtem dowódcy, jest obecny przy raporcie i notuje sposób załatwienia.

Przy raporcie wyższego dowódcy powinni się zjawić także wszyscy przełożeni pośredni od dowódcy kompanji włącznie począwszy. W wyjątkowych wypadkach, jednak zawsze za zgodą przełożonego odbierającego raport, mogą ci pośredni przełożeni się nie stawić. Tyczy to zarówno szeregowych jak i oficerów. Można to zrobić uprzednio przez adjutanta, którego się prosi, by zapytał dowódcę, czy przy raporcie są potrzebni pośredni przełożeni.

## § 28. *Ogłaszanie rozkazów.*

Celem ogłaszania rozkazów jest, by każdy rozkaz ty-  
czący podwładnych bezpośrednio lub pośrednio na czas  
i w sposób jednoznaczny przeniknął do tych podwładnych.  
Wszyscy dowódcy są odpowiedzialni za to, by wydane roz-  
kazy w odpowiedniej formie zostały podane do wiadomości  
ich podwładnych. Niemniej jednak oficerowie powinni się  
sami informować o tem, jakie rozkazy wyszły np. w czasie  
ich nieobecności, w czasie odosobnienia służbowego itp.

Ogłaszania rozkazu nie należy nigdy ograniczać do  
schematycznego i zbyt formalnego odczytania danych pun-  
któw. Zawsze powinno chodzić o to, by rozkaz był nale-  
życie zrozumiany i zapamiętany, bo od tego zależy wyko-  
nanie. Tyczy to szczególnie ogłaszania rozkazów w kom-  
panjach rekruckich, w których szeregowcy nie są przyzwy-  
czajeni do lapidarnej krótkości rozkazów wojskowych.

I w polu należy pilnować, aby rozkazy czy nawet mel-  
dunki informacyjne trafiały do szeregowych. Również i oni po-  
winni wiedzieć, co i jak się dzieje u sąsiadów, na innym  
froncie i wogóle na wojnie, a przedewszystkiem muszą  
wiedzieć wszyscy (oczywiście w oględnej formie), jakie mają  
zadanie. Tylko w ten sposób angażuje się całą psychikę  
szeregowych w pewnym kierunku, czyli zwiększa się wy-  
silek. I w polu, a raczej szczególnie w polu nie powinni  
podwładni aż do szeregowców włącznie czuć się ślepią  
i ociemniałą masą, która nic nie wie, bo znikąd żadnych  
wiadomości nie otrzymuje.

W kompanji odczytuje rozkazy dzienne sierżant-szef  
kompanji zwyczajnie o godz. 18 a w niedziele i święta  
o godz. 11. Kompanja zbiera się na sali (na koryta-  
rzu, przed namiotami) na zapowiedź podoficera służbo-  
wego „Zbiórka na rozkaz!“. Drużynowi sprawdzają ilość  
obecnych i meldują ją sierżantowi-szefowi. Przy rozkazie  
dziennym nie powinno brakować żadnego szeregowego na-

leżącego do kompanji (szwadronu, baterji); a zatem mają być obecni i ordynansi oficerscy i rzemieślnicy i taboryci, chyba że wyjątkowo bardzo ważne powody zmuszają ich do nieobecności, o czem kompanja zawsze musi wiedzieć; zasadniczo żaden szeregowy nie powinien być zwolniony od obowiązku stawienia się przy rozkazie dziennym.

Kompanja zbiera się i wysłuchuje odczytanego rozkazu w obecności oficera służbowego kompanji (szwadronu, baterji), któremu sierżant-szef składa odpowiedni meldunek. Obowiązkiem oficera służbowego jest dopilnować porządku i spokoju oraz należytej powagi przy odczytaniu rozkazu, on kontroluje również, czy rozkaz został należycie zrozumiany oraz dodaje potrzebne wyjaśnienia i pouczenia. On odpowiada przed dowódcą kompanji za to, czy wszyscy szeregowi przyswoili sobie dany rozkaz i czy są dobrze poinformowani.

W kompanji ogłasza się rozkaz pułkowy, który wydaje się także dla poszczególnych kompanij, wraz z dodatkiem dowódcy bataljonu, oraz rozkaz kompanijny. W rozkazie pułkowym powinny być pomieszczone wyciągi z rozkazów wyższych dowództw i władz wojskowych. Szeregowym podaje się do wiadomości te punkty, które ich tyczą. Zawsze jednakowoż nie należy ograniczać się do suchego odczytania rozkazu choćby najważniejszego, ale z reguły należy rozkaz dany choćby na krótkim przykładzie objaśnić a przedewszystkiem skontrolować, czy rozkaz został należycie zrozumiany. Tej sposobności do pouczenia nie należy pomijać. Nie chodzi przecież o formalistykę samego aktu ogłoszenia rozkazu, ale o to, by dany rozkaz został należycie przyswojony. Pisany rozkaz jest zawsze krótki i zwięzły, zatem zwłaszcza dla rekrutów trudno zrozumiały, a więc trzeba go uprzystępnąć. Czy chodzi o nowego dowódcę, czy o zachowanie się na urlopie, czy o jakąś karę dyscyplinarną lub sądową, czy o korzystanie z gospody lub fryzjerni zawsze powinno mieć miejsce wyjaśnienie a przytem i kontrola, czy rozkaz został należycie ujęty i przy-

swojony. Po co odczytywać rozkazy, które rozwieją się w powietrzu koszarowem i nic z nich nie zostanie, kiedy one jednym uchem wejdą, a drugim zaraz wyjdą? By to się nie stało, trzeba aby przede wszystkim sierżant-szef a następnie i oficer służbowy traktował odczytanie rozkazu zupełnie na serjo i z należytą powagą: powinni oni skupić uwagę szeregowych na odczytywanych punktach oraz starać się, by rozkaz utkwiał w pamięci słuchających.

Rozkazy: pułkowy i bataljonowy powinny być tak wydane, by jeszcze tego samego dnia można je było w kompanjach ogłosić. Praktycznie jest wprowadzić system, by rozkaz pułkowy wyszedł do południa, a bataljonowy tuż po południu tak, by kompanja wieczorem mogła je podać do wiadomości swych szeregowych.

Rozkaz pułkowy czy kompanijny powinien być ugrupowany w następujący sposób: a) służba (inspekcyjna, dyżurna, wartownicza it. p.), b) wyciągi z rozkazów wyższych dowództw (w kompanji wystarczy z rozkazu pułkowego ew. bataljonowego), c) szczegółowe rozkazy dotyczące się toku służby wewnętrznej i wyszkolenia, d) sprawy personalne w tem przeniesienia, pochwały i nagany, e) kary, f) zaopatrzenie i zarządzenia administracyjne.

Rozkazy kompanijne podaje się do wiadomości także wszystkim oficerom kompanijnym. Pilnuje tego sierżant-szef. Do sygnału wieczornego odnośnego dnia powinny być już wszystkie podpisy oficerów kompanijnych w książce rozkazów dziennych, stwierdzające, że oficerowie dany rozkaz czytali. Podoficerowie, którzy nie mogą zjawić się przy ogłaszaniu rozkazu, mają sami się zgłosić u sierżanta-szefa by rozkaz sobie przeczytać.

Wydawanie rozkazów dziennych wyższych dowództw odbywa się o pewnej stale oznaczonej porze i w oznaczonym miejscu (z reguły w adjutanturze); odbiera je wysyłany na ten czas łącznik (nawet podoficer lub przy wyjątkowo ważnych rozkazach oficer).

Odprawa oficerska (zob. § 18.) zasadniczo nie służy wyłącznie do ogłaszania rozkazów oficerom. Ma ona za zadanie przede wszystkim zwrócić uwagę oficerów na pewne bardziej interesujące punkty rozkazów wyższych dowództw, następnie omówienie zauważonych przez dowódcę pułku (równorzędnego) stron dodatnich i ujemnych toku służby (wewnętrznej i wyszkolenia) w ubiegłym tygodniu oraz podanie wskazówek, jakich, zdaniem dowódcy pułku, trzeba się trzymać na przyszłość. Oprócz tego może dowódca pułku jeszcze pozwać na wypowiedzenie się oficerów co do ewent. projektów przy czym jednak nie należy dopuszczać do rozwlekłych dyskusyj lub też taniego niestosownego krytykowania. Przez odprawę oficerską, która przyczynia się w dużym stopniu do zespolenia korpusu oficerskiego, nawiązuje dowódca pułku bezpośredni kontakt ze wszystkimi swymi oficerami, a przedstawiając im swoje idee i swoje zamiary oraz podkreślając zauważony rzeczywistości wysiłek, niemniej jak i zauważone braki, zapala swych oficerów do pracy wyteżonej, wytrwałej i systematycznej. Dlatego też od odprawy tej nie powinien być zwolniony żaden oficer, a dowódca pułku powinien się starać, by jego oficerowie z odprawy dużo skorzystali i by wyszli z niej zachęcenii do pracy.

#### § 29. Służba inspekcyjna w pułku.

Zadaniem służby inspekcyjnej jest kontrola porządku koszarowego i toku służby (szczególnie wewnętrznej) w jednostkach. Organa inspekcyjne są w tym zakresie organami kontrolnymi, działającymi z upoważnienia i w imieniu odnośnego dowódcy. Organa inspekcyjne zasadniczo nie mają prawa postępować tak jak odnośni dowódcy, wyłączając tylko ten wypadek, gdy tych dowódców na miejscu niema, a konieczna potrzeba zmusza do wydania rozkazów w imieniu dowódcy. Wydając tedy jakiegokolwiek zarządzenia oficer inspekcyjny wydaje je w imieniu dowódcy, ale niemniej na swoją własną odpowiedzialność. Jeżeli na miejscu jest starszy oficer, związany bezpośrednio z jednostką kontrolowaną, to oficer inspekcyjny powinien

się do niego zwrócić, by np. usunąć jakiś nieporządek; oprócz tego powinien o tym fakcie zaznaczyć w swym raporcie porannym.

Wszystkie organa inspekcyjne stoją do siebie w stosunku wzajemnej zależności, tak np. oficer inspekcyjny pułku jest przełożonym podoficera inspekcyjnego bataljonu, a ten podoficera służbowego kompanji, ale tylko ściśle w zakresie służby inspekcyjnej; wobec tego niższe organa inspekcyjne meldują się wyższym.

Służba inspekcyjna zmienia się perjodycznie co 24 godz. Organa wyznaczone do tej służby meldują się u tego dowódcy, który je wyznaczył, i to zarówno przy obejmowaniu jak i przy zdawaniu służby.

W kompanji (szw. bat.) pełni służbę inspekcyjną „p o d- oficer służbowy kompanji“ (szw., bat.) oraz jego zastępca; w bataljonie (dywizjonie) o składzie pokojowym, „p o- d oficer inspekcyjny bataljonu“; w samodzielnym bataljonie, oraz w bataljonie o składzie wojennym (pełnym) „oficer inspekcyjny bataljonu“ i wreszcie w pułku pełni tę służbę „oficer inspekcyjny pułku“. W garnizonach większych można jeszcze wyznaczać „ofi- cera inspekcyjnego garnizonu“: w garnizonach mniejszych służbę oficera inspekcyjnego garnizonu powin- nien pełnić oficer inspekcyjny pułku czy nawet samodziel- nego bataljonu (np. w Rembertowie).

Wszyscy dowódcy powinni dążyć do tego, by wyzna- czaniem organów inspekcyjnych nie odciągali zarówno szere- gowych jak i oficerów od wyszkolenia i nie obarczali ich tą dość formalistyczną służbą. Niemniej jednak w razie potrzeby mogą a nawet powinni tę służbę wzmocnić, wydając specjal- ne zarządzenia np. by zapobiec kradzieżom, agitacji i t. p.

Dowódca wyznaczający dany organ inspekcyjny jest obowiązany dać mu przy zmianie służby wskazówki, co chciałby szczególnie skontrolować przez ten organ. Jest wska- zane wymienić mu od razu na karteczce, którą można nazwać

karteczką służby lub instrukcją dla oficera inspekcyjnego, gdzie ma oficer inspekcyjny zaglądnąć np.: a) strychy bataljonu I., b) wydawanie obiadu w bataljonie III., c) tabor o godz. 5, d) warsztat szewski i krawiecki o godz. 6, e) kasyno oficerskie o godz. 6.30 i t. p. Odnosny oficer inspekcyjny oczywiście nietylko to kontroluje, ale w swym raporcie porannym nie może pominąć żadnego z tych punktów, opisanego na podstawie rzeczywistej kontroli.

Pełniący służbę inspekcyjną nie mogą opuszczać rejonu swej jednostki w czasie całej swej służby a powinni tak się urządzać, by w każdej chwili można było wiedzieć, gdzie się znajdują, i by łatwo można ich było znaleźć. Jeżeli mają wyznaczony osobny lokal, to takowy wolno im opuszczać tylko dla kontroli służby. W ćwiczeniach zasadniczo udziału nie biorą, chyba że odnosny dowódca wyraźnie to zarządzi. Organa inspekcyjne od bataljonu (włącznie) w górę nie muszą nie spać całą noc. Ubiór obowiązuje służbowy z bronią boczną, szeregowi z ładownicami.

Organa inspekcyjne od bataljonu (włącznie) w górę przedkładają rano pisemny raport poranny, w którym zapisuje się wszystko to, co zauważono. Dobrze jest, jeśli w odnośnej adjutanturze istnieje osobna książka raportów oficera inspekcyjnego, w której oficer inspekcyjny codziennie rano wpisuje swój raport poranny. Raport poranny przegląda dowódca przed meldowaniem się zmiany służby a zawsze wyzyskuje jako asumpt do interwencji względnie do wkroczenia np. przez automatyczne pociąganie do odpowiedzialności tych dowódców, w rejonie których zauważono jakąś grubszą niedokładność czy też nieporządek. W tym wypadku należy jednak zawsze przesłuchać przy raporcie i odnośnego dowódcę i odnośnego oficera inspekcyjnego, który złożył pisemny meldunek o nieporządku.

Podoficer służbowy kompanji (szwadronu, baterji) jest organem inspekcyjnym, a więc organem kontrolnym dowódcy kompanji, a zarazem pomocnikiem sierżanta-szefa.

Jego obowiązki w krótkości: a) obudzenie na czas kompanji, b) dopilnowanie zrobienia porannego porządku w kompanji, oraz utrzymanie porządku w czasie dnia jego służby, c) pomoc przy zbiórce, d) zapisanie i odprowadzenie chorych do lekarza. e) zbiórka na obiad i porządek w czasie obiadu, f) meldowanie się podoficerowi inspekcyjnemu bataljonu, g) zbiórka na rozkaz, apel wieczorny i modlitwę, h) kontrola przepisowego ubioru wychodzących na miasto, i) spokój i porządek na salach szczególnie w nocy, w czasie której czuwa nieustannie na zmianę ze swym zastępcą, j) doręczanie papierów służbowych (rozkazów) oficerom kompanijnym.

Podoficer inspekcyjny bataljonu (dywizjonu) ma następujące obowiązki: a) porządek i czystość w rejonie bataljonu, b) kontrola służby inspekcyjnej w kompanjach, c) danie instrukcyj dla podoficerów służbowych kompanij, d) ewentualnie kontrola warty koszarowej, wystawianej przez bataljon, e) kontrola wchodzących do koszar osób cywilnych, f) napisanie raportu porannego. Melduje się oficerowi inspekcyjnemu pułku. Wyznacza się starszych podoficerów, a więc sierżantów a w razie potrzeby i plutonowych. Kolejność oznacza adjutant bataljonu.

Oficer inspekcyjny pułku ma obowiązek a) czuwać nad całokształtem służby wewnętrznej w pułku, b) kontrolować ład i porządek za dnia i w nocy, c) kontrolować niższe organa inspekcyjne, d) odbyć odprawę warty wewnętrznej pułku i być przy odprawie wart garnizonowych dostarczanych przez pułk, e) kontrolować warty wewnętrzne, f) w nagłych wypadkach wydać potrzebne zarządzenia (pożar, alarm), g) napisać raport poranny.

Tak zwany oficer służbowy kompanji (szwadronu, baterji) nie jest w gruncie rzeczy jedynie organem inspekcyjnym dowódcy kompanji. Jest to ten oficer w kompanji (może nim być i sam dowódca kompanji), który dogląda wszystkich szczegółów służby w kompanji zwłaszcza wtedy, jeśli niema w niej samego dowódcy kompanji. A więc do

niego należy zasadniczo stała obecność w kompanji od pobudki do capstrzyka i stały nadzór wszelkiej służby. O ile się ma dobrych podoficerów a także i dobrze już wyszkolonych szeregowych może dowódca kompanji zwolnić oficera służbowego od stałego pobytu w kompanji i wyznaczyć mu tylko pewne godziny w każdym dniu lub nawet w niektórych tylko dniach. Prowadzi on z reguły również zajęcia, a więc i ćwiczenia, o ile nie wyznaczono osobnego oficera do prowadzenia pewnego działu wyszkolenia i o ile na miejscu niema dowódcy kompanji. Oficera służbowego wyznacza dowódca kompanji na kilka dni (najwyżej na tydzień). Spostrzeżenia swe zapisuje oficer służbowy w książce oficera służbowego kompanji (szwadronu, baterji).

## VIII. PRZEPISY DYSCIPLINARNE.

### § 30. *Zasady ogólne. Rodzaje przewinień dyscyplinarnych.*

Każdy przełożony a przede wszystkim każdy dowódca jest odpowiedzialny za to, by jego podwładni przestrzegali porządku i karności, oraz by wogóle stosowali się do wszystkich przepisów i rozkazów, czyli by zawsze zachowywał się tak, jak przystało na dobrego żołnierza i dobrego wojskowego. Ale każdy przełożony ma również dbać o wyrobienie w swych podwładnych karności i poczucia porządku. W tym celu mają do dyspozycji cały szereg środków, których przede wszystkim powinni używać. Środkami tymi są: a) przykład, jako najważniejszy środek wychowawczy, b) pouczenie, stosowane głównie dla nieświadomych, a więc np. dla rekrutów, c) zwrócenie uwagi nawet najostrzejszej, d) ostrzeżenie w formie zwyczajnego upomnienia i przestrogi, e) zagrożenie, f) nagroda za dobre sprawowanie się. Środków tych, jak widzimy, jest stosunkowo dość dużo. I każdy przełożony powinien przede wszystkim posługiwać się temi środkami, bo one dają rezultat trwalszy od wszelkiego innego środka gwałtowniejszego, który wprawdzie da dobry rezultat chwilowy, ale może również, zwłaszcza przy nadużywaniu, sprowadzić skutek całkiem odwrotny od zamierzonego.

Takim środkiem ostrzejszym jest kara. Powinno się go tedy stosować dopiero wówczas, gdy inne łagodniejsze środki

nie skutkują. Jednakże przełożeni a przede wszystkim dowódcy, którzy są pod każdym względem odpowiedzialni za swoje jednostki, powinni mieć do dyspozycji i te ostrzejsze środki. Ale powinni oni również dawać rękojmię, że tych środków nie użyją źle czyli nie sprowadzą złych rezultatów. I tu celem pozostanie zawsze uleczenie chorego organizmu, a nie zemsta za to, że go ta choroba spotkała.

Stąd niektórzy tylko przełożeni i niektórzy tylko dowódcy powinni mieć prawo karania za przewinienia przeciwko porządkowi i karności wojskowej. Ale niezależnie od tego każdy przełożony a nawet i starszy jest obowiązany wymagać od podwładnych przestrzegania porządku i karności, do tego stopnia, że w razie jawnego i oczywistego nieposłuszeństwa lub buntu należy wszystkiego użyć (a więc w razie potrzeby i broni), by zmusić podwładnych do posłuszeństwa. Przełożeni wojskowi muszą to prawo posiadać, ale muszą także spełniać sumiennie ten swój obowiązek, bo w polu pod ogniem każdy rozkaz musi być spełniony, czy się to podwładnemu podoba czy nie, jest to bowiem potrzebne do wywalczenia zwycięstwa choćby kosztem smutnej ale koniecznej zagłady tysięcy jednostek.

Z tych też powodów wojskowe przepisy karne a więc zarówno dyscyplinarne jak i sądowe powinny posiadać zawsze odpowiednią grozę i surowość znacznie większą aniżeli w każdej innej instytucji państwowej i w każdym innym zrzeszeniu poza wojskiem. Przełożony wojskowy, który patrzeć powinien na swych podwładnych z punktu widzenia wojny i walki, musi mieć w ręku środki, które wymuszą posłuszeństwo nawet w obliczu śmierci, jeśli inne środki go zawiodą, bo cel zasadniczy t. j. wywalczenie zwycięstwa powinien być za wszelką cenę osiągnięty.

Ale mimo tego kara pozostanie zawsze środkiem wychowawczym ostatecznym t. j. środkiem, który wolno stosować dopiero w wyjątkowych wypadkach. Tę władzę nakładania kar przez przełożonych wojskowych bez dochodzeń sądowych, na-

zywamy władzą dyscyplinarną. Przełożony, posiadający tę władzę, czyli t. zw. przełożony dyscyplinarny, sam rozpatruje dane przewinienie, sam je osądza i sam nakłada karę. Jest on tedy sędzią samodzielnym, podlegającym jedynie kontroli przez wyższych przełożonych dyscyplinarnych t. j. posiadających władzę dyscyplinarną względem niższych przełożonych.

Ale nie każdy przełożony wojskowy i nie każdy dowódca ma tę władzę i nie za każde przewinienie można karać dyscyplinarnie. W czasie pokoju t. j. gdy cały czas służby wojskowej poświęca się na wychowanie i wyszkolenie czyli na systematyczne urabianie żołnierza, władza ta spoczywa w ręku tych, którzy—jak to wyżej powiedziano—są w zupełności odpowiedzialni za jego prowadzenie, wychowanie i wyszkolenie pod każdym względem.

Takimi dowódcami są dla szeregowych dowódca kompanji, a dla oficerów dowódca pułku, bo oni są ojcami odnośnych rodzin, którym daje się do ręki i najostrzejsze środki, a którzy ze względu na swe doświadczenie służbowe powinni już dawać rękojmię, że ich źle nie użyją.

Co innego w specjalnych warunkach, a więc przede wszystkim na wojnie, gdzie częściej trzeba zastosować gwałtowniejsze środki, bo nie zawsze jest czas na stosowanie innych środków, gdyż jedna chwila decyduje często o wyniku walki; ale wiemy z dodatniego i ze smutnego doświadczenia własnego i obcego, że i tam dobry przykład dzielnego dowódcy oraz jego energiczne wystąpienie nieraz więcej zdziała aniżeli zastosowanie najsurowszych środków.

Prawo dyscyplinarnego karania nie jest przywiązane do stopnia służbowego, jaki dany przełożony posiada, ale do stanowiska (do funkcji), jakie dany przełożony zajmuje i dla którego władza dyscyplinarna jest wyraźnie przepisami określona. Przełożeni nie mający prawa karania dyscyplinarnego, a nakładający kary dyscyplinarne, względnie nakładający kary nieprzewidziane dla danego stopnia, powin-

ni być zawsze pociągnięci do odpowiedzialności i to w zasadzie sądowej. Władza ta przechodzi w zupełności i bez zastrzeżeń, których się nigdy robić nie powinno, na każdego zastępcę dowódcy, który faktycznie sprawuje dowództwo danej jednostki. A więc prawo karania dyscyplinarnego ma np. każdy dowódca kompanji, bataljonu czy pułku, który faktycznie sprawuje to dowództwo, bez względu na to, czy to stanowisko zajmuje chwilowo czy na stałe. Chwilowa nieobecność stałego dowódcy np. choroba, urlop, wyjazd służbowy i t. p. nie powinien wpływać na opóźnienie wymiaru sprawiedliwości dyscyplinarnej.

Zawsze i wszędzie należy tępić przedewszystkiem złą w ołę t. j. wyraźną chęć robienia czegoś złego a więc chęć wyłamania się z pod obowiązujących przepisów i rozkazów. Ale i wyraźnej lekkomyślności oraz grubego niedbalstwa nie można i nie powinno się spokojnie omijać. Przez przewinienie rozumieć należy nietylko czyn karygodny czyli działanie karygodne, ale także i zachowanie się bierne czyli zaniedbanie, a więc niewykonanie czegoś, czego wymagał interes służby.

Ale nie wszystkie przewinienia podlegają — jak powiedziano — karaniu w drodze dyscyplinarnej. Dyscyplinarne można karać dwie grupy przewinień, a mianowicie:

a) przewinienia czyli czyny i zaniedbania, wykraczające przeciwko porządkowi wojskowemu i karności wojskowej, dalej przeciwko przepisom służbowym i policyjnym, których nie ścigają odnośne ustawy karne, a więc np. których nie ściga kodeks karny wojskowy,

b) te występki z kodeksu karnego wojskowego, które odnośna ustawa wyraźnie pozwala karać w drodze dyscyplinarnej (najczęściej w wypadkach t. zw. mniejszej wagi).

Pierwsza kategoria obejmuje przewinienia takie jak niezamieszczenie izby, zanieczyszczenie ustępu lub schodów, opuszczenie koszar bez zezwolenia, palenie tytoniu w miejscach niedozwolonych, zaśnieżenie podoficera służbowego,

wydalenie się podoficera inspekcyjnego z rejonu służbowego, awantura z policją lub ze służbą kolejową i t. p., ale tylko w tych wypadkach, w których dane przewinienie nie jest tak ciężkie, by było ścigane przez kodeks karny wojskowy lub powszechny; takie cięższe wypadki zachodzić będą np., gdy skutkiem danego przewinienia powstała poważna szkoda dla wojska lub wogóle dla skarbu państwa. Odrazu z tego wiadać, że każdy przełożony dyscyplinarny powinien zapoznać się dość nawet dokładnie z kodeksem karnym wojskowym oraz przynajmniej z zasadami, na jakich zbudowany jest kodeks karny powszechny.

Druga kategoria przewinień to t. zw. występki, które zasadniczo ściga kodeks karny wojskowy i które zasadniczo karać można jedynie sądownie i to tylko po poprzednim postępowaniu karnem, określonym przez ustawę wojskowego postępowania karnego, a tylko w wypadkach mniejszej wagi i tylko co do ściśle określonych występków można karać w drodze dyscyplinarnej. Występki te wyliczone są w ust. 3 paragrafu 2 „Postępowania karnego wojskowego“ Warszawa 1920 r. (wydawnictwo zatwierdzone przez wiceministra spr. wojsk. 17. VII. 1920). Są to następujące występki:

1) samowolne oddalenie się z oddziału albo samowolne opuszczenie swego stanowiska służbowego albo samowolne przedłużenie urlopu. (§ 64. Kod. karn. wojsk.).  
Dezercja t. j. oddalenie się z zamiarem uchylenia się na zawsze od służby wojskowej nie może być karane dyscyplinarnie;

2) samowolne uwolnienie się aresztowanego (§ 79 K. k. w.);

3) naruszenie czci należnej przełożonemu w służbie lub w związku z czynnością służbową, a w szczególności głośne uskarżanie się lub sprzeciwianie się naganie (§ 89 K. k. w. ust. 1.). Tu należą takie występki jak głośne okazywanie niezadowolenia z powodu otrzymanej kary, śmianie

się z nagany, krnąbrna odpowiedź, przerywanie rozmowy i t. p. Jeżeli jednak takiego naruszania czci dopuszczono się pod bronią (sprawca uzbrojony w sposób przepisany i pod właściwem dowództwem) albo wobec zebranych szeregowych albo jeżeli przestępstwo to przedstawia się jako groźba, to zasadniczo dyscyplinarnie karać tu nie można; trzeba wówczas sprawę odesłać do sądu;

4) nieusłuchanie rozkazu w sprawach służbowych, polegające na niewykonaniu rozkazu (§ 92). I tu można karać tylko cięższe wypadki np. nieprzyniesienie wody na salę, niezasłanianie łóżka mimo rozkazu, niewyczyszczenie broni i t. p.;

5) nieusłuchanie rozkazu, nawet jeżeli z tego powodu powstała znaczna szkoda lub niebezpieczeństwo znacznej szkody (§ 93.);

6) wyraźne odmówienie posłuszeństwa lub wyrażanie swego nieposłuszeństwa słowami, gestami lub innymi działaniami, ale znowuż zawsze tylko w wypadkach cięższej wagi (§ 94);

7) nadużycie władzy wojskowej (§ 114) względem podwładnego, a więc np. dawanie rozkazów nie dotyczących się służby, np. w celach prywatnych;

8) nieuprawnione wykonywanie czynności służbowych, które może wykonywać tylko ten, kto ma prawo rozkazywania lub karania (§ 120) np. jeśli karę nakłada oficer inspekcyjny albo dowódca warty, albo jeśli dowódca kompanji daje rozkazy warcie garnizonowy;

9) obraza podwładnego lub wogóle obchodzenie się z nim sprzecznie z przepisami (§ 121 ust. 1.); chodzi tu o takie rzeczy jak wymyślanie słowami obraźliwymi, wysmiewanie się i t. p. Obraza oszczercza oraz wszelkie trącanie, bicie lub inne wyrządzanie krzywdy na ciele lub na zdrowiu ma być ścigane sądownie i sądownie karane. Za te występki grozi kodeks karny więzieniem lub twierdzą do lat trzech

a nawet w dodatku i zwolnieniem ze służby lub degradacją np. przy ponownym powtórzeniu czynu;

10) umyślne i bezprawne uszkodzenie, zniszczenie lub pozbycie się przedmiotu służbowego (§ 137) oczywiście znowuż tylko w wypadkach lżejszej wagi, a więc takich jak oderwanie drzwi, uszkodzenie stołu, wrzucenie starego siennika lub starej bielizny do śmietnika i t.p;

11) samowolne opuszczenie posterunku lub uczynienie się niezdolnym do pełnienia służby jako dowódca warty, komendy lub oddziału (§ 141 pkt. 1.), o ile z tego nie wynikła szkoda;

12) samowolne opuszczenie warty lub oddziału na postoju lub w czasie marszu (§ 146);

13) nieostrożne obchodzenie się z bronią (§ 148), o ile z tego wynikło lekkie uszkodzenie ciała;

14) upicie się w służbie i spowodowanie tem niezdolności do służby (§ 151).

Wszyscy wojskowi powinni pamiętać, że za wymienione przestępstwa odpowiada się przed sądem wojskowym a tylko w wypadkach lżejszych można być ukaranym dyscyplinarnie. Powinni o tem pamiętać i przełożeni dyscyplinarni, którzy w dodatku muszą nabyć tyle wprawy w wymiarze sprawiedliwości, by potrafili ocenić, czy mają do czynienia z wypadkiem lżejszym czy cięższym. W razie wątpliwości należy się zwrócić po opinię do wyższego przełożonego dyscyplinarnego lub nawet do sędziego wojskowego, który udzieli porady prawnej.

Władzy dyscyplinarnej podlegają jedynie:

a) wszyscy wojskowi faktycznie odbywający służbę wojskową, a więc zarówno należący do wojska stałego, jak i należący do rezerwy, zapasu, pospolitego ruszenia, o ile ich powołano do służby czynnej, na ćwiczenia lub na zebrania kontrolne,

b) wszyscy ci, którzy mają prawo noszenia munduru wojskowego, za przewinienia popełnione w czasie noszenia tego munduru,

c) inwalidzi wojskowi (a więc i wojenni) umieszczeni w zakładach dla nich przeznaczonych i znajdujących się pod zarządem wojskowym,

d) jeńcy wojenni i zakładnicy oddani pod nadzór władz wojskowych,

e) wszystkie inne osoby, które na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych pełnią służbę pomocniczą w wojsku, zwłaszcza w czasie wojny.

### § 31. Rodzaje kar dyscyplinarnych.

Dotąd obowiązują naogół dość ostre „Przepisy dyscyplinarne” z lutego 1920 r. pomieszczone w Dz. Rozk. Nr. 4. z 17. II. 1920. i ogłoszone w osobnej książeczce jako wydawnictwo oficjalne ze sygnaturą Praw. 3. Warszawa 1920 r.

Mamy tam następujące kategorie kar dyscyplinarnych:

I. Kary porządkowe, a mianowicie:

a) nagana przy rozkazie dziennym dla szeregowców i starszych szeregowców,

b) nagana ze strony przełożonego wojskowego dla podoficerów,

c) napomnienie ze strony przełożonego wojskowego dla oficerów (pchor. i urz. wojsk.),

d) nagana pisemna dla oficerów etc.,

e) zakaz opuszczania koszar lub obozu dla szeregowych,

f) roboty karne tylko dla szeregowców i starszych szeregowców.

II. Kary aresztu, a mianowicie areszt lekki i ciężki dla szeregowych, a areszt domowy (obozowy) i areszt na odwachu dla oficerów etc.

III. Zawieszenie w czynnościach (pozbawienie funkcji) oraz zwolnienie z wojska (przeniesienie do rezerwy lub w stan spoczynku) tylko dla oficerów i urzędników wojskowych.

IV. Degradacja tylko dla starszych szeregowców i podoficerów, zwykła lub połączona z karą aresztu.

Wymienione kary, których wysokość może osiągnąć w drodze dyscyplinarnej maksymalną ilość czterech tygodni, rozkładają się na poszczególne grupy wojskowych w następujący sposób;

A. Dla szeregowców i starszych szeregowców.

- 1) nagana przy rozkazie dziennym,
- 2) zakaz opuszczania koszar lub obozu do 4-ch tygodni,
- 3) roboty karne do 4-ch tygodni,
- 4) areszt lekki, } do 4-ch tygodni,
- 5) areszt ciężki } do 4-ch tygodni,
- 6) Degradacja starszego szeregowca na szeregowca.

B. Dla podoficerów:

- 1) nagana ze strony przełożonego wojskowego,
- 2) zakaz opuszczania koszar lub obozu do 4-ch tygodni,
- 3) areszt lekki } do 4-ch tygodni,
- 4) areszt ciężki } do 4-ch tygodni,
- 5) degradacja zwykła lub połączona z karą aresztu.

C. Dla oficerów (pchor. i urz. wojsk.):

- 1) napomnienie ze strony przełożonego,
- 2) nagana pisemna,
- 3) areszt domowy lub obozowy } do 4-ch tygodni,
- 4) areszt na odwachu } do 4-ch tygodni,
- 5) pozbawienie funkcji (zawieszenie w czynnościach),
- 6) zwolnienie z wojska (przeniesienie do rezerwy lub w stan spoczynku).

Pamiętać trzeba, że kara aresztu nie może być krótsza od 24-ch godzin. Oficerów pozbawionych funkcji (zawieszonych w czynnościach) oraz podoficerów zdegradowanych trzeba przenieść zaraz do innego pułku (równorzędnego oddziału).

Innych kar poza wymienionymi stosować nie wolno

pod żadnym pozorem. A zatem musztry nie wolno stosować jako kary; tak zwane ćwiczenia dodatkowe nie są nigdy środkiem karnym a tylko środkiem ściśle wychowawczym, podciągającym mniej wyćwiczonych, którym trzeba więcej czasu do nauki. To samo tyczy meldowania się w pełnym rynsztunku, którego jako kary stosować nie wolno. Przez roboty karne należy rozumieć nie jakiś specjalny rodzaj robót np. oczyszczenie ustępów, bo tę pracę powinien wykonywać każdy żołnierz, ale roboty poza kolejją.

---

**Uwaga:** Kary przewidziane w nowym regulaminie są następujące:

*A. Przeciw szeregowcom i starszym szeregowcom:*

- 1) nagana przy rozkazie dziennym,
- 2) meldowanie się w oznaczonym ubiorze i rynsztunku, względnie przedstawianie koni do oględzin do 7 dni,
- 3) roboty poza kolejją do 28 dni,
- 4) zakaz opuszczania koszar, kwater lub obozu do 28 dni,
- 5) areszt lekki do 28 dni,
- 6) areszt średni do 21 dni,
- 7) areszt ścisły do 14 dni,
- 8) degradacja starszego szeregowca,

*B. Przeciw podoficerom do plutonowego włącznie.*

- 1) nagana ze strony przełożonego,
- 2) odebranie prawa przebywania poza koszarami po capstrzyku do 28 dni,
- 3) zakaz opuszczania koszar, kwater lub obozu do 28 dni.
- 4) areszt lekki do 28 dni,
- 5) areszt średni do 21 dni,
- 6) degradacja do stopnia szeregowca.

*C. Przeciw sierżantom i starszym sierżantom nie wolno stosować kary aresztu lekkiego ani średniego, natomiast przewiduje się dla nich areszt w izbie służbowej do 28 dni.*

*D. Przeciw oficerom:*

- 1) napomnienie ze strony przełożonego,
- 2) nagana pisemna lub ustna ale na zebraniu oficerów równych i wyższych,
- 3) areszt domowy lub obozowy do 28 dni,
- 4) areszt w izbie służbowej do 28 dni tylko do stopnia kapitana.

### § 32. Zakres władzy dyscyplinarnej.

Co do kompetencji karania poszczególnych przełożonych obecnie obowiązują jeszcze następujące normy:

A. Oficer dowódca plutonu (równorzędny, także urzędnik wojskowy):

- 1) względem szeregowców:
  - a) nagana,
  - b) zakaz opuszczania koszar (obozu) do 3-ch dni,
  - c) robota karna do 3-ch dni;
- 2) względem podoficerów:
  - a) nagana,
  - b) zakaz opuszczania koszar (obozu) do 1-go dnia,
  - c) względem sierżantów tylko nagana.

Ten przełożony musi o każdej wymierzonej karze zameldować dowódcy kompanji.

B. Dowódca kompanji (równorzędny mający prawa dowódcy kompanji, także urzędnik wojskowy):

- 1) względem szeregowców i podoficerów:
  - a) wszystkie kary porządkowe
  - b) areszt lekki
  - c) areszt ciężki } do 1-go tygodnia.

C. Dowódca bataljonu (także równorzędny urzędnik wojskowy):

- 1) względem szeregowców i podoficerów:
  - a) kary porządkowe
  - b) areszt lekki
  - b) areszt ciężki } do 2-ch tygodni.
- 2) względem oficerów etc.:
  - a) kary porządkowe
  - b) areszt domowy do 2-ch tygodni
  - c) areszt na odwachu do 1-go tygodnia.

D. Dowódca pułku:

- 1) względem szeregowych:
 

a) kary porządkowe	}	do 3-ch tygodni
b) kary aresztu		
- 2) względem oficerów:
  - a) kary porządkowe,
  - b) areszt domowy do 3-ch tygodni,
  - c) areszt na odwachu do 2-ch tygodni.

Oprócz tego dowódca pułku może pozbawić stopnia starszego szeregowca.

#### E. Dowódca brygady (piechoty dywizyjnej):

- 1) względem szeregowych: kary porządkowe, kary aresztu do 4-ch tygodni, oraz degradacja;
- 2) względem oficerów:
  - a) kary porządkowe,
  - b) areszt domowy do 4- tygodni,
  - c) areszt na odwachu do 3-ch tygodni.

Wyżsi dowódcy (dywizji, korpusu etc...): kary porządkowe i inne bez ograniczenia ale zawsze w ramach 4 tygodni. Jednak karę pozbawienia funkcji (zawieszenia w czynnościach) może wymierzyć tylko minister spraw wojskowych a to na wniosek dowódcy dywizji wzwyż, natomiast karę zwolnienia z wojska (przeniesienie w stan spoczynku lub do rezerwy) tylko naczelny wódz po uprzednim przeprowadzeniu dochodzeń.

Żadnego generała nie można karać aresztem. A aresztem na odwachu może ukarać kapitana lub rotmistrza dopiero dowódca brygady, zaś oficera sztabowego dopiero dowódca dywizji, a dowódcę pułku dopiero minister spraw wojskowych.

Dowódcy oddziałów wydzielonych (detaszowanych, t. j. nie mogących z powodu oddalenia otrzymywać bezpośrednio rozkazów dziennych wyższego przełożonego) mają prawo karania dyscyplinarnego o jeden stopień wyższe, a więc oficer dowódca plutonu wydzielonego ma prawa dyscypli-

narne dowódcy kompanji, a dowódca kompanji wydzielonej prawa dowódcy bataljonu i t. p.

Podoficerowie i podchorążowie zasadniczo nie mają prawa dyscyplinarnego karania. Jedyne w wyjątkowym wypadku a mianowicie, gdy samodzielnie dowodzą oddziałem wydzielonym lub transportem, mogą ukarać swych szeregowych (a więc i podoficerów): a) naganą, b) zakazem opuszczania koszar do 1 tygodnia, c) robotą karną (tylko szeregowców) do 3 dni, d) aresztem lekkim do 3 dni. O nałożeniu kary muszą zameldować dowódcy kompanji.

Tylko wyżej wymienieni przełożeni i dowódcy mogą nakładać kary dyscyplinarne. Ktokolwiek nakłada kary, mimo że nie ma do tego prawa, albo kto stosuje kary nie odpowiadające jego zakresowi, albo kary niewymienione w przepisach dyscyplinarnych (np. karne ćwiczenia, słupek, szpangi, i t. p.), popełnia nadużycie władzy, za które zawsze powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności. Przełożeni, którzy nie mają prawa dyscyplinarnego karania i wszyscy starsi są obowiązani o każdym przewinieniu meldować właściwemu przełożonemu winnego.

Duchownego wojskowego (a więc i każdego kapelana) może ukarać dopiero dowódca pułku i to jedynie napomnieniem i naganą pisemną. Żaden dowódca oddziału nie może go ukarać aresztem. W wypadku jakiegoś większego przestępstwa należy zrobić doniesienie, które właściwy dowódca skierowuje do odnośnej zwierzchniej władzy duchownej oczywiście wojskowej. Zachować trzeba przytem drogę służbową a sprawa pozostaje naturalnie ściśle poufną.

Przeniesieni do innego oddziału podlegają władzy dyscyplinarnej nowego przełożonego nawet za przewinienia popełnione w poprzednim oddziale. Nowy przełożony, który nie poznał jeszcze swego nowego podwładnego, powinien zasięgnąć opinji od dawnego przełożonego zwłaszcza co do uprzedniego sprawowania się obwinionego, by mógł uwzględnić wszystkie okoliczności towarzyszące przewinieniu.

Podwładnych z różnych oddziałów powinien ukarać wspólny przełożony tych oddziałów; zawsze jednak trzeba zasięgnąć opinii odnośnych dowódców kompanij czy dowódców pułków (o ile chodzi o oficerów), którzy zresztą przy nakładaniu kary powinni być obecni.

Szeregowych powinien zasadniczo karać dowódca kompanji (szwadronu, baterji), a oficerów dowódca pułku. Zarówno dowódca kompanji jak i dowódca pułku powinni tak prowadzić swych szeregowych, by jak najmniej byli zmuszeni uciekać się do tego brutalnego z natury środka, jakim jest kara. Zawsze jednak przy nakładaniu kary przez wyższego przełożonego powinien być obecny dowódca kompanji względnie dowódca pułku.

Jakkolwiek wyższy przełożony jest uprawniony w pewnych wypadkach nałożyć karę z pominięciem niższego przełożonego, to jednak powinien to robić tylko wyjątkowo i w wypadkach drastycznych, a i wtedy ukarze dopiero po wysłuchaniu opinii niższego przełożonego a przede wszystkim dowódcy kompanji, o ile chodzi o szeregowców a dowódcy pułku, o ile chodzi o oficerów. W szczególności może wyższy przełożony karać z pominięciem niższego przełożonego, gdy popełniono czyn karygodny: a) w ich obecności, b) przeciw ich powadze służbowej, c) przez kilku wojskowych należących do różnych oddziałów, d) jeśli ukaranie przez niższego przełożonego, jest zbyt słabe lub zbyt ostre, albo też wogóle nie miało miejsca.

Kompetencja dowódcy garnizonu. To, co powiedziano o wyższych przełożonych dotyczy również i dowódcy garnizonu, który nie jest obowiązany sam karać; powinien on zadowolić się przekazaniem sprawy podległej jednostce do załatwienia i do zameldowania o załatwieniu. Jeżeli już sam chce ukarać, co w pewnych wypadkach jest nawet wskazane, to zawsze powinien zasięgnąć opinii bezpośrednich przełożonych obwinionego, którzy przy wymierzaniu kary powinni być obecni i przesłu-

chani. W szczególności zaś dowódca garnizonu może (znowuż ma prawo, ale nie musi i nie jest wskazane, by sam to robił) karać a) wykroczenia przeciwko karności, bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, b) wykroczenia przeciwko przepisom wojskowo policyjnym lub przepisom wydanym dla ochrony środków obrony (obozy warowne), c) naruszenia służby wartowniczej lub innej miejscowej. W innych wypadkach wogóle nie wolno dowódcy garnizonu karać. Pozwalanie sobie na przekroczenie tych przepisów jest również nadużyciem władzy, którego nie należy tolerować.

**Uwaga.** *Przewidziany zakres władzy dyscyplinarnej:*

*A. Dowódca pododdziału:*

a) względem szeregowców:

- 1) kary porządkowe do najwyższego wymiaru,
- 2) areszt lekki
- 3) „ średni } do 7 dni
- 4) areszt ścisły do 5 dni,

b) względem podoficerów do plutonowego:

- 1) kary porządkowe do najwyższego wymiaru,
- 2) areszt lekki
- 3) „ średni } do 7 dni

c) względem sierżantów i starszych sierżantów:

- 1) kary porządkowe,
- 2) zakaz opuszczania koszar do 14 dni,
- 3) areszt w izbie służbowej do 7 dni.

d) względem chorążych:

- 1) kary porządkowe,
- 2) areszt domowy lub obozowy do 7 dni.

*B. Dowódca bataljonu:*

a) względem szeregowców:

- 1) kary porządkowe do najwyższego wymiaru,
- 2) areszt lekki do 14 dni,
- 3) „ średni do 14 dni,
- 4) „ ścisły do 14 dni.

b) względem podoficerów do plutonowego:

- 1) kary porządkowe do najwyższego wymiaru,

- 2) areszt lekki do 14 dni,
- 3) areszt średni do 14 dni;
- c) względem sierżantów i starszych sierżantów:
  - 1) kary porządkowe,
  - 2) areszt w izbie służbowej do 14 dni;
- d) względem chorążych:
  - 1) kary porządkowe,
  - 2) areszt domowy lub obozowy do 14 dni;
- e) względem oficerów:
  - 1) kary porządkowe.

C. Dowódca pułku:

- 1) względem szeregowych kary porządkowe i aresztu do najwyższego wymiaru,
- 2) degradacja względem tych stopni, które ma prawo mianować.

§ 33. *Cze n się kierować przy nakładaniu kar dyscyplinarnych.*

1) Na karę, szczególnie dyscyplinarną, która jest i powinna być środkiem wychowawczym, nie można się nigdy pa trzeć jako na zemstę za popełniony czyn karygodny. Karać na leży w tym celu, by winnego poprawić a innych od podobnych czynów odstraszyć. Kara jest tedy środkiem poprawczym, a do piero w drugiej linii odstrasającym. „Czekaj! ja ci pokażę!“ — nawet pomyślane — jest niegodne przełożonego.

2) Obowiązkiem wszystkich przełożonych — a więc przełożonych dyscyplinarnych w szczególności — jest starać się, by czyny karygodne wogóle nie miały miejsca, czyli przełożeni wojskowi powinni zapobiegać możliwości złego. Oddziały swe należy tak prowadzić, by kar nie potrzeba było stosować, i by mimo tego wszystko było w jak najlep szym porządku.

3) Kara jest środkiem z natury swej brutalnym i po niżającym; częste stosowanie tego środka wydać może fa talne rezultaty, a nawet może doprowadzić do rozbicia mo ralnego jednostki lub oddziału, bo do zupełnego zniechęce nia lub nawet do buntu. Przełożony, wychowujący karami t.j. stosujący je zbyt często, nie jest dobrym przełożonym,

a może być szkodnikiem. Karę stosuje się dopiero wówczas, gdy inne środki zawiodą.

4) Nie powinno się karać tego, o kim się wie lub przypuszcza, że nie ma poczucia, co jest dobre a co złe. Za przewinienia czysto wojskowe nie można karać rekrutów, którzy jeszcze nie wiedzą, co to jest porządek i karność wojskowa. Stąd karanie rekrutów w pierwszym miesiącu ich służby wojskowej cechuje złego dowódcę.

5) Kara, która nie jest odczuwana jako dotkliwa, względnie którą ukarany uważa za odpoczynek, lub z której podwładny się śmieje, przestaje być karą, a staje się środkiem demoralizującym czyli działającym odwrotnie, niż zamierzono. Dlatego kary nie należy pospółtować, a u podwładnych trzeba wyrabiać i utrzymywać wysokie poczucie ambicji i honoru. Podwładnych należy tak prowadzić, by odczuwali karę jako coś przykrego.

6) Karać należy przede wszystkim wyraźną złą wolę t. j. chęć zrobienia źle. Lekkomysłność i niedbalstwo powinno być również karane, ale przede wszystkim tylko wówczas, gdy z tego wynikła szkoda dla służby. Przełożony powinien się starać tę lekkomyślność czy niedbalstwo usunąć innymi środkami wychowawczymi o ile jest czas na to. W każdym wypadku nie wolno mu ich ominąć obojętnie.

7) Przed wymierzeniem kary należy zawsze ustalić stan faktyczny t. j. zbadać, jakiego rodzaju i jakiego stopnia przewinienie miało miejsce. Każdy przełożony dyscyplinarny powinien się starać nabyć wprawy w szybkim ustalaniu stanu faktycznego, sprawy nie powinno się nigdy przewlekać. Zwyczajny meldunek pisemny z reguły nie stanowi podstawy wystarczającej do ukarania.

8) Przed ukaraniem należy zawsze przesłuchać obwinionego i to z reguły ustnie. Audiatur et altera pars! Ustne przesłuchanie obwinionego można zastąpić wyjątkowo tylko i tylko z ważnych powodów (odległość, czas, choroba i t. p.) przesłuchaniem pisemnym. Z reguły przesłuchuje

obwinionego ten, kto karę ma nałożyć. Po zwykłym meldunku czy doniesieniu z reguły należy wezwać obwinionego do raportu, podać mu treść zarzutu do wiadomości i żądać wytłomaczenia się. Zaoczne karanie z reguły nie powinno mieć miejsca.

9) Niema prawdziwej i trwałej a więc istotnej karności bez sprawiedliwości. Zupełna bezstronność i obiektywna sprawiedliwość wzmacnia dyscyplinę, utrwala poczucie prawa i gwarantuje ład i porządek. Nie wolno karać w gniewie i podnieceniu. Przewinienie ocenia się spokojnie i spokojnie się karze; wszelkie wpływy pokątne (pokrewieństwo, dobra znajomość, sympatja czy antypatja, itp.) muszą tu odpaść.

10) Kara powinna być indywidualna; „dla jednego wystarczy jedno słowo, dla drugiego drąg za mało“. Przy wymiarze kary uwzględnić trzeba z jednej strony okoliczności towarzyszące czynowi karygodnemu, a z drugiej strony właściwości obwinionego, a więc jego charakter, usposobienie, temperament, oraz jego dotychczasowe prowadzenie się (kary uprzednie) i widoki poprawy. Lecz trzeba dostosować się do każdego przewinienia z osobna i osobno je traktować.

11) Wobec tego jeżeli mam ukarać podwładnego, za którego ja w pierwszym rzędzie nie odpowiadam czyli, którego ja bezpośrednio nie prowadzę, powinienem zawsze zasięgnąć opinii bezpośredniego przełożonego. Dlatego przy raporcie, przy którym rozpatruje się dane przewinienie, powinien być obecny bezpośredni przełożony obwinionego, a więc o ile chodzi o szeregowego—dowódca kompanji a o ile chodzi o oficera—dowódca pułku.

12) Zaczynać należy od małych kar, a nie odrazu stosować np. karę aresztu, bo wnet środki dyscyplinarne się wyczerpią, a lżejsze wogóle przestaną mieć jakiegokolwiek znaczenie i wpływ. Przełożony dyscyplinarny musi umieć dozować kary jak lekarz lekarstwa. Inaczej wnet będzie

bezradny wobec obwinionych, o ile już przedtem nie zabije organizmu. Lżejsze kary robią też swoje i czasem znacznie lepiej od ostrzejszych, o ile tylko ich wartość nie została obniżona w oczach podwładnych. Dobremu dowódcy kompanji bardzo często wystarczą kary porządkowe, a złemu nawet 4 tygodnie aresztu ciężkiego za mało.

13) Lżejsze kary należy dostosowywać do rodzaju przewinienia np. zaniedbanie się w porządku koszarowym dobrze jest ukarać karną robotą w koszarach, opóźnienie się do koszar zakazem opuszczania koszar i t. p.

14) Kilka przewinień można objąć jedną karą np. szeregowiec N. upity poza służbą powrócił do koszar 2 godziny po capstrzyku bez pozwolenia. Ale za jeden i ten sam czyn karygodny może ukarać tylko jeden przełożony, czyli za jedno przewinienie nie wolno nałożyć kilku kar. Jednakże wyższy przełożony dyscyplinarny może jeszcze nieodbytą karę aresztu podwyższyć aż do wysokości swego zakresu; ale powinno się to robić w wyjątkowych jedynie wypadkach, o ile to jest konieczne dla dyscypliny; nie powinno się bowiem dawać podwładnemu wrażenia, że inną ma sprawiedliwość dowódca kompanji, a inną dowódca bataljonu; sprawiedliwość powinna być wszędzie jednakowa.

15) Karę aresztu można obecnie nałożyć dopiero następnego dnia po wezwaniu winnego do raportu karnego i po zapowiedzeniu przy nim kary aresztu. Chodzi mianowicie o dojrzałe i spokojne rozważenie wszelkich towarzyszących okoliczności. Wogóle jeżeli mam wątpliwości co do rodzaju kary, dobrze jest obwinionego i świadków oraz opinji wysłuchać, a karę wymierzyć dopiero później.

Jednakże w wypadkach koniecznej potrzeby np. jeżeli chodzi o natychmiastowe przywrócenie dyscypliny, można odrazu wymierzyć karę; ale wówczas trzeba odrazu kazać odprowadzić do aresztu.

16) Przy ponownem tem samem wykroczeniu (recydywa) należy karę zaostriżyć, chyba że zachodzą jakieś wy-

jątkowe okoliczności łagodzące. Gradację kar trzeba tu dobrze rozważyć, by dotkliwsza kara jednak zrobiła swoje t.j. poprawiła podwładnego.

17) Nie wolno jest karać podoficerów wobec szeregowców albo oficerów wobec szeregowych. Wogóle niżsi stopniem nie powinni być obecni ani też wiedzieć o nałożeniu kary na ich przełożonego lub starszego.

18) Jest oczywiście, że, jeśli mam wątpliwości, czy dany czyn można karać dyscyplinarnie czy sądowo, względnie, czy wystarczy mój zakres karania, jestem obowiązany zwrócić się do mego wyższego przełożonego dyscyplinarnego, któremu sprawę przedstawiam i którego proszę o decyzję. Jeśli sprawa ma iść do sądu, to trzeba z reguły sporządzić doniesienie karne, które powinno obejmować:

a) nazwisko i imię obwinionego (podejrzanego), datę urodzenia itp. czyli jego generalja; dodać zawsze, jak się dotychczas sprawował, za co i jak był karany,

b) krótki opis faktu z podaniem, gdzie i kiedy ten fakt miał miejsce,

c) nazwiska z adresami tych osób, które mogą być świadkami,

d) zeznanie obwinionego,

e) stwierdzenie, gdzie się obwiniony znajduje (na wolnej stopie, w areszcie).

19) Trzeba pamiętać, że po upływie trzech miesięcy nie można karać przewinień dyscyplinarnych, o ile jakieś przewinienie w ciągu tych trzech miesięcy nie doszło do wiadomości przełożonego wojskowego. Jest to t zw. przedawnienie. Okres przedawnienia dla przewinień ściganych przez kodeks karny wojskowy nie jest dla każdego przestępstwa jednakowy.

20) Pretensje cywilne poszkodowanych np. zwrot pieniędzy należy zaspokoić, jeżeli podwładny na to się zgodzi

albo jeżeli własność danego przedmiotu nie wywołuje żadnej wątpliwości. Poza tem należy odesłać poszkodowanych na drogę cywilno-sądową.

#### § 34. Wykonanie i ewidencja kar. Kontrola korania.

Nałożoną karę trzeba wykonać z reguły bezzwłocznie t. zn. zaraz po nałożeniu. W wyjątkowych wypadkach można zawiesić wykonanie kary t.j. odroczyć jej wykonanie, aż do pewnego czasu, po którym kara ma być umorzona t.j. wykreślona. Przez to z awieszenie wykonania kary daje się podwładnemu poprostu czas do poprawy. Nie można jednak zawieszać degradacji lub pozbawienia stopnia starszego szeregowca. Stosuje się to zawieszenie wogóle do podwładnych, którzy dotąd dobrze się sprawowali, nie byli karani i mają wybitne poczucie honoru i godności własnej, o ile oczywiście nie ucierpi na tem karność wojskowa, szczególnie zaś tam, gdzie przewinienie wynika z młodocianej lekkomyślności lub z niedokładnej znajomości przepisów. Na dłużej jak na trzy miesiące wykonania kary odraczać nie wolno.

Ponieważ kara jest środkiem wychowawczym, którym posługuje się dany przełożony celem naprawienia złego, zatem kara powinna być ogłoszona przez tego przełożonego o ile możności osobiście i ustnie. Chodzi bowiem o to, aby przy ogłoszeniu kary pouczyć podwładnego o niestosowności przewinienia i ostrzec przed dalszem podobnem postępowaniem. Przełożony nie powinien się nigdy bać powiedzieć podwładnemu, że zawinił z tego i z tego powodu i że dlatego otrzymuje taką i taką karę. Pisemne ogłoszenie kary niezawsze wywiera taki wpływ, jak ustne.

Kary szeregowców ogłasza się w rozkazie dziennym jednośnego dowództwa, a więc zasadniczo w rozkazie dziennym jednośnego dowództwa kompanji (szwadronu, baterji), kary podoficerów na zbiorce podoficerów danego oddziału.

Oficerskie kary podaje się zasadniczo do wiadomości wszystkich równych i starszych danego oddziału.

Każda nałożona kara powinna być nietylko ogłoszona, ale i zapisana. Nie wolno nakładać kar, których się nie chce lub niema odwagi zapisać. Do tego celu służą księgi kar, które prowadzą: a) dla szeregowych kompanje (równorzędne jednostki), b) dla oficerów (podchor., urz. wojsk.) pułki (równorzędne jednostki).

Do księgi kar dobrze jest dołączyć spis imienny alfabetyczny szeregowych (oficerów); przy nazwisku ukaranego podaje się tę stronę księgi, na której wyszczególniono jego kary. Oprócz tego także „wykaz nałożonych kar“ według poszczególnych miesięcy.

Kary wpisuje się na t. zw. „liście karnej“, która osobno obejmuje kary porządkowe a osobno kary aresztu i inne (sądowe etc.). Rodzaj przewinienia (karygodnego czynu) powinien wpisać sam dowódca kompanji, o ile on sam nałożył karę; on także powinien sam wpisać ewentualne uwagi z okolicznościami, które wpływają na wymiar kary. Zresztą księgę kar prowadzi sierżant-szef pod bezpośrednią kontrolą dowódcy kompanji. Przewinienie musi być bardzo ściśle określone a więc nie ogólnikami nic nie mówiącami np. nieposłuszeństwo, brak subordynacji, złe prowadzenie się, niedbałość w służbie, bezczelne zachowanie się itp.; trzeba natomiast wpisać np. w ten sposób: nieoddanie honoru poza służbą, nieusłuchanie rozkazu przyniesienia wody itp., czyli zawsze trzeba wyszczególnić odnośny fakt.

Wykreśla się karę dyscyplinarną w sposób nieczytelny po awansie na oficera, na oficera sztabowego i na generała. Tak samo wykreślić należy kary dyscyplinarne każdemu, kto w przeciągu dwu lat służby sprawował się nienagannie.

Przełożeni dyscyplinarni są obowiązani do ścisłego kontrolowania karania dyscyplinarnego. Wszelkie nadużycia trzeba ściagać z całą surowością. Dowódca kompanji przed-

klada swoją księgę kar dowódcy pułku do 10 każdego miesiąca. Dowódca pułku bada wszystkie nałożone kary i uchyla ewentualne nieprawidłowości, wykorzystując oprócz tego swoje uwagi na najbliższej odprawie oficerskiej. Przełożony, który skontrolował księgę kar, powinien stwierdzić to podpisem i datą.

## IX. SŁUŻBA WARTOWNICZA.

### § 35. *Zasady ogólne.*

Służba wartownicza w czasie pokoju jest przygotowaniem do służby w polu, a mianowicie do służby na placówkach i na czujkach, na posterunkach alarmowych i obserwacyjnych. Ile sumienności i ile poczucia obowiązku wpojmy w naszych szeregowych jako wartowników, tyle sumienności i obowiązkowości znajdziemy w nich potem w polu, w obliczu nieprzyjaciela i to w bezpośrednim stykaniu się z nim; od tej sumienności zależeć będzie życie tysięcy żołnierzy. A ponieważ i w czasie pokoju i w czasie wojny przez służbę wartowniczą ochrania się przedmioty ważne i wielkiej wartości, dlatego tę służbę trzeba traktować bardzo poważnie, a wszelkie przewinienia ścigać i karać bardzo surowo. Stąd też kodeks karny wojskowy ma osobne i to wysokie kary na przewinienia w służbie wartowniczej, których nigdy nie wolno puszczać płazem.

Nie powinno się jednak ze służby wartowniczej robić głównego lub prawie głównego działu wyszkolenia i poświęcać jej zbyt wiele czasu, bo aczkolwiek ona przygotowuje do wojny, to jednak jedynie w dość ograniczonym zakresie, a żołnierz odbywający ładno pięknie służbę wartowniczą niekoniecznie musi być dobrym żołnierzem w ogniu na froncie. Niemniej jednak czas przeznaczony na

wyszkolenie w służbie wartowniczej oraz na samą służbę. trzeba wykorzystać skrupulatnie i z całą energią, by żołnierz przez nią nie tylko się nie zepsuł, ale jeszcze podciągnął.

Oddział nie będzie nigdy pełnił należycie służby wartowniczej, o ile nie został do niej należycie przygotowany. Złe pełnienie służby wartowniczej jest zawsze oskarżeniem tych dowódców, którzy daną wartę przygotowali i wysłali.

Warty mamy garnizonowe, obsługujące cały garnizon i podlegające garnizonowi, oraz wewnętrzne t. j. obsługujące tylko dany oddział n. p. pułk, i podlegające temu oddziałowi. Wartą staje się oddział dopiero od chwili, gdy oficer inspekcyjny wyraźnie zapowie przy odprawie warty „służba wartownicza!“, względnie gdy grajek da odpowiedni sygnał w czasie tej odprawy, a przestaje być wartą z chwilą, gdy dowódca warty zapowie swej warcie „służba wartownicza skończona!“. Jest to ważne a) dla odnośnych komend, b) dla przewinień w służbie wartowniczej.

Posterunkiem nazywać należy miejsce, na którym lub w obrębie którego pełni wartownik [swą służbę. Dla każdego posterunku należy ściśle określić w osobnej instrukcji, jak ma się na nim zachować wartownik w rozmaitych sytuacjach, nie wyłączając oddawania honorów, wchodzenia do budki i. t. d. W codziennym języku służbowym utarło się nazywanie wartownika (czyli żołnierza stojącego na posterunku) posterunkiem, co również spotykamy w Reg. służby pol.

Wartownikiem przy broni nazywamy wartownika, stojącego na posterunku przed wartownią. Odpowiada on posterunkowi alarmowemu na placówce (zob. Reg. służby pol.).

Wartą główną nazywa się ta warta garnizonowa, od której inne warty garnizonowe zależą. Jej dowódcą powinien być najstarszy ze wszystkich dowódców innych wart garnizonowych.

Wojsko jest obowiązane ochraniać swoje własne mienie

wojskowe przez wystawienie odpowiedniej ilości wart i posterunków. Inne mienie państwowe, a więc wszelkie inne dobro publiczne powinny ochraniać państwowe władze cywilne. Ale jest oczywiste, że wojsko jako instytucja państwowa musi również wziąć na siebie i ochronę tego mienia państwowego a nawet komunalnego, o ile odnośne władze cywilne nie miały jeszcze czasu lub środków do jego ochrony. W każdym jednak wypadku służbę wartowniczą należy ograniczać zawsze do niezbędnego minimum; używając bowiem oddziałów za dużo do służby wartowniczej odbiera się im czas, który można w intensywniejszym tempie wykorzystać na wyszkolenie, czyli odrywa się je od ćwiczeń, a powtórę męczy się szeregowych, co przyczynia się razem z innymi powodami do rozluźnienia oddziału, jak to zwykle ma miejsce we wszystkich tych wypadkach, w których oddział jest za dużo absorbowany służbą wartowniczą, która oddziały wyczerpuje i dezorganizuje. Stąd jest obowiązkiem dowódcy garnizonu dbać o to, by wystawiać tylko najkonieczniejszą ilość wartowników np. przez ściąganie mało potrzebnych wartowników lub zamianę dwu wartowników stojących na jednego patrolującego, albo też wystawianie tylko nocnych wartowników.

Służbę wartowniczą w garnizonach pełnią zasadniczo wszystkie rodzaje broni z wyjątkiem żandarmerji. Głównie pociąga się do tego piechotę, a inne rodzaje broni dopiero wówczas, gdy piechota nie wystarcza lub jest zanadto służbą przeciążona i to w porządku: artylerja, jazda, wojska techniczne. Uczniów szkół i kursów, które mają program zbyt obszerny przy zbyt krótkim czasie przeznaczonym na wyszkolenie, nie powinno się pociągać do garnizonowej służby wartowniczej. Rozkładanie służby wartowniczej na poszczególne bronie i oddziały powinno się odbywać z jak największą skrupulatnością, by nikogo nie skrzywdzić i zbytnio nie przeciążać.

Każda warta powinna posiadać w swym składzie tylko tyle ludzi, ile jej najkonieczniej potrzeba. Ilość i miejsca

posterunków podaje pisemnie dowódca garnizonu, on również określa siłę każdej warty i wydaje szczegółowe instrukcje pisemne dla każdej warty z osobna; w instrukcji tej trzeba również podać przepisy dla poszczególnych posterunków, które oznacza się cyfrą arabską oraz miejscem. Instrukcje znajdują się na wartowni i we wszystkich kompanjach, które dostarczają wart.

Dla posterunku całodziennego wyznacza się z reguły 3 ludzi, dla dziennego lub nocnego tylko 2. W skład warty zaliczyć należy rozprawdzających, a mianowicie liczy się 1 rozprawdzającego na 4 posterunki, oraz tak, by jeden rozprawdzający nie potrzebował do obejścia swych posterunków i powrotu na wartownię więcej czasu nad pół godziny. Wartownika przy broni (alarmowego) wyznacza się dla tych wart, które wystawiają conajmniej trzy posterunki i to tylko w razie koniecznej potrzeby; często wystarczy dyżurny przed wartownią. Dla wart oficerskich oraz dla większych wart (ponad 6 posterunków) wyznacza się podoficera służbowego względnie podoficera-zastępcę dowodcy warty.

Każdy szeregowy, idący na wartę, powinien o tem wiedzieć conajmniej dnia poprzedniego. Rozkaz wyznaczający dany oddział na służbę wartowniczą powinien zatem dotrzeć do niego conajmniej na 24 godziny przed objęciem służby. Nie wolno wyznaczać na wartę w ostatniej chwili. Szeregowi muszą się przyzwyczaić do tego, że służba wartownicza to bardzo ważny dział służby i że do niego trzeba się przygotować jak na święto. Z reguły następuje ogolenie (ew. ostrzyżenie), oczyszczenie dokładne ubioru i ryszunku i wogóle przybranie odświętnej szaty, zwłaszcza że warty garnizonowe, stojąc najczęściej na oczach cywilnej publiczności, powinny dobrze reprezentować wojsko. Noc poprzedzająca służbę wartowniczą powinna być przespana, nie powinno się dawać na tę noc żadnych przepustek.

Następnie oddział idący na wartę powinien przeciw-

czyć szczegółowo przedewszystkiem zmianę warty i zmianę posterunków tak, by na miejscu nigdy nie improwizować i nie kompromitować wojska w oczach publiczności. W czasie tych ćwiczeń warta powinna mieć już skład normalny, wartownicy swoje numery, rozprawdzający swoich wartowników. Przy tej sposobności poucza się o obowiązkach warty, o obowiązkach wartownika na posterunku, odczytuje się i objaśnia artykuły wojskowe dotyczące służby wartowniczej oraz odnośne paragrafy kodeksu karnego wojskowego, zwracając przytem uwagę na ostre kary, jakie oczekują wartownika za przestępstwa popełnione w czasie pełnienia służby wartowniczej.

Do służby wartowniczej wybiera się wogóle szeregowych już wyszkolonych i obeznanych już przedtem z odnośnymi przepisami. W okresie rekruckim nie wyznacza się szeregowców do służby wartowniczej, chyba jedynie w wyjątkowych wypadkach. Na poszczególne posterunki wybierać należy szeregowych indywidualnie np. na posterunek przy bramie dobrze prezentującego się, energicznego i dobrze ubranego, na posterunki przy kasach, magazynach i t. p. obowiązkowych i sumiennych, a nie karanych za rabunek, kradzieże, sprzeniewierzenie się, przekupstwo i t. p.

Ubiór wartowniczy stanowią: ubiór sukienny (nigdy drelichowy), karabin, bagnet, hełm (podpinka na hełmie), ładownice, plecak (tornister). W polu lub na specjalny rozkaz obowiązuje ubiór polowy. Na posterunkach stoją wartownicy bez plecaków (tornistrów). Jazda ma karabinki i szable, artylerja z karabinkami i pistoletami. Podoficerowie powinni być ubrani jak szeregowcy; oficerowie z szablami i rewolwerami.

Ładuje się broń dopiero na posterunku. Tak samo trzeba na posterunku broń rozładować. Nie wolno iść z naładowaną bronią na posterunek lub z posterunku.

### § 36. *Odprawa wart.*

Odprawa wart ma na celu skontrolowanie należytej siły i składu wart, należytego ubioru i uzbrojenia oraz wydanie specjalnych instrukcyj dla poszczególnych wart na dany dzień. Nie należy się tedy ograniczać do formalistycznego odbycia wszystkich przepisanych zwrotów, meldunków i t. p. Kontrola jest tu pierwszą rzeczą, ale kontrola faktyczna i sumienna, a nie pusta formalistyka.

Porę odprawy warty wyznacza dowódca garnizonu, o ile chodzi o warty garnizonowe. Zwykle wyznaczać trzeba tę porę tak, by szeregowi idący na wartę mogli zjeść przedtem obiad. Ale ze względu na ekonomję czasu można zarządzić odprawę warty wieczorem; dotyczy to szczególnie wart wewnętrznych, a więc obsługujących jedynie dany oddział. Zyskuje się przez to prawie jeden dzień, a raczej dwa popołudnia, bo pierwsze popołudnie, w czasie którego warta jeszcze nie jest na służbie, i drugie popołudnie, które zwykle jest wolne od służby, o ile wartę zmienia się w południe; na odpoczynek wypada wówczas normalna noc. Oprócz tego zmiana wieczorna odpowiada więcej stosunkom polowym, bo na froncie placówki zmienia się z reguły nie za dnia.

Zanim oddział przymaszeruje na miejsce odprawy warty, trzeba go zebrać i przejrzeć w jego własnej jednostce, a więc w kompanji, w bataljonie. Z reguły oficer służbowy dopilnowuje zbiórki, kontroluje siłę i skład warty, poucza o obowiązkach, przegląda ubiór i uzbrojenie, usuwa zaraz wszelkie nieprawidłowości tak, by oddział zupełnie gotowy i na czas stawił się na miejscu odprawy wart. Tu kontroluje się również podział na zmiany, ustawienie rozprawiających i poszczególnych zmian. Przegląd ten nie

może nigdy wpłynąć na terminowe zjawienie się oddziału na miejscu odprawy wart.

Miejsce odprawy warty (wart) wyznacza dowódca garnizonu. Zasadniczo jest niem podwórze koszarowe tego pułku czy bataljonu, który daje w danym dniu warty. Osobne miejsce wyznacza się tylko wówczas, gdy wart dostarczają różne jednostki rozlokowane w różnych punktach.

Na tem miejscu stoją warty z bronią u nogi na spocznij w dwuszeregach w odstępach 2 kroków i to tak, że na prawem skrzydle staje warta główna, następnie warty dowodzone przez oficerów, dalej przez podoficerów, następnie także pogotowia, o ile się je wyznacza dla garnizonu. Odrazu tu dodaje, że takie pogotowia wyznaczać należy tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy wymagają tego względy na bezpieczeństwo lub na rozruchy uliczne i t. p. Grajków (grajka) ustawia się tak jak drużynę dowódcy t. j. za lewem skrzydłem warty. Muzyka, o ile jest, ustawia się jak na paradzie t. j. w odstępie conajmniej 6 kroków od prawego skrzydła pierwszej warty.

Przy odprawie powinni jeszcze być obecni (ewentualnie wyznaczeni) oficerowie rontowi, których wyznacza się z pośród młodszych oficerów dla nocnej kontroli wart i posterunków, jeśli tych posterunków jest tak dużo, że skontrolowanie ich przez oficera inspekcyjnego garnizonu jest zbyt utrudnione. Oprócz tego powinien być obecny także 1 oficer kompanijny z tego bataljonu czy dywizjonu, który daje więcej aniżeli 40 ludzi do służby wartowniczej; oficer ten przychodzi z wykazem ludzi odkomenderowanych do służby wartowniczej. Dobrze jest zarządzić, by przy odprawie wart meldowali się oficerowi inspekcyjnemu garnizonu, oficerowie inspekcyjni jednostek bezpośrednio podległych dowódcy garnizonu.

Wymienieni oficerowie stają w odległości 10 kroków przed prawem skrzydłem pierwszej warty, frontem jak warty

Oprócz tego 6 kroków za prawem skrzydłem każdej

warty staje podoficer z tej kompanji, która daje wartę. Jeżeli niema oficera z odnośnej kompanji czy bataljonu, to ten podoficer przynosi ze sobą wykaz szeregowych odkomenderowanych do służby wartowniczej.

Odprawę warty odbywa z reguły oficer inspekcyjny garnizonu, a to dlatego, by wszyscy szeregowi mieli sposobność poznać swego przełożonego na czas służby wartowniczej, gdyż oficer inspekcyjny garnizonu będzie ich kontrolował i będzie im dawał rozkazy w czasie służby.

Gdy oficer inspekcyjny garnizonu zbliży się na 30 kroków, najstarszy na miejscu oficer lub najstarszy dowódca warty zapowiada „Raport!”, czem daje znać, że zbliża się przełożony, któremu trzeba będzie zdać raport. Następnie podchodzi do oficera inspekcyjnego i melduje mu krótko: „Warty do odprawy gotowe!”.

Oficer inspekcyjny garnizonu odbiera najpierw meldunki od oficerów, którzy zjawili się przy odprawie, a następnie przechodzi kolejno do każdej warty z osobna. Dowódcy wart komenderują na czas kolejno: „Baczność! Na ramię—broń! Na prawo—patrz!” i następnie meldują krótko nazwę warty i jej skład np. „Warta na forcie Legjonów: 1 oficer, 2 rozprawdzających, 18 szeregowców!”. Oficer inspekcyjny przechodzi wzdłuż frontu oddziału, kontroluje wygląd, uzbrojenie, ubiór, rynsztunek itp., może w tym celu kazać wziąć do nogi broń, odpiąć ładownice, zdjąć hełmy, otworzyć zamki, podnieść jedną nogę dla kontroli obuwia itp. Sprawdza się również siłę i skład warty, jej należyty podział i ustawienie, które powinno już odpowiadać ustawieniu przy zmianie warty. Tu również przekonywa się oficer inspekcyjny, czy wartownicy są należycie pouczeni o swych obowiązkach i wiedzą, gdzie mają stać i na co uważać.

Gdy oficer inspekcyjny oddali się od warty na 10 kroków, a oddział trzyma jeszcze broń sprezentowaną, dowódca warty sam nakazuje wziąć broń do nogi i spocząć. W czasie przeglądu oficerowi inspekcyjnemu towarzyszą ci oficer-

wie, którzy mają z reguły być obecni przy odprawie wart. Interesowani powinni zanotować sobie wszystkie niedokładności zauważone przez oficera inspekcyjnego garnizonu oraz mają obowiązek meldować o nich dowódcy oddziału, który ich wysłał; grubsze niedokładności powinno się zaraz usunąć.

Po przeglądzie udaje się oficer inspekcyjny garnizonu przed front wart, osobiście obejmuje komendę nad wartami, następnie daje komendę „Baczność!” (z bronią u nogi) i zapowiada „Służba wartownicza!”, na co grajek, o ile jest, daje odpowiedni sygnał. Od tej chwili oddział staje się wartą i przechodzi pod rozkazy przełożonych wart; odtąd podaje się w zapowiedzi komendy słowo „warta”.

Następnie oficer inspekcyjny garnizonu daje wartom spocząć i przywołuje do siebie dowódców wart i pogotowia, którzy występują na jego komendę: „Dowódcy wart i pogotowia — marsz!”. Oficerowie stają na 3 kroki przed oficerem inspekcyjnym, a w drugim szeregu podoficerowie. Oficer inspekcyjny rozdaje znaki rozpoznania, udziela specjalnych instrukcyj i przypomina ogólne obowiązki.

Na swoje miejsce odchodzą wszyscy na komendę oficera inspekcyjnego: „Dowódcy wart i pogotowia do szeregu — marsz!”; na to wszyscy oddają honory, robią w tył zwrot i maszerują na swoje poprzednie miejsca.

Wreszcie odbywa się defilada wart przed oficerem inspekcyjnym garnizonu. Sam odmarsz wart następuje na zapowiedź oficera inspekcyjnego „Warty i pogotowia w prawo (lewo) odmaszerować!”, przyczem oficer inspekcyjny wskazuje miejsce, na którym chce odebrać defiladę. Warty maszerują w odległości 4 kroków.

### § 37. Zmiana warty.

1) Gdy nowa warta zbliży się do wartowni na odległość 50 kroków, wówczas wartownik alarmowy wywołuje starą wartę okrzykiem wyraźnym i donośnym: „Warta pod

broń!". Na to stara warta (już w ryszunku) chwyta za karabiny i ustawia się szybko ale bez zamieszania na znanem jej już miejscu przed wartownią z karabinami u nogi, a następnie po wyrównaniu bierze broń na ramię i z karabinami na ramieniu oczekuje nowej warty.

Nowa warta zachodzi przed starą wartę tak, by po sfrontowaniu prawe jej skrzydło kryło na lewe skrzydło starej warty. Odległość między wartami jest zależna od rozporządzalnego miejsca, nie większa jednak od 6—10 kroków. Jeśli potrzeba, stara warta wyrównywa, zatrzymując karabiny na ramieniu.

Zauważyć tu trzeba, że dowódcy wart stoją stale na prawem skrzydle swojej warty, ale do wydawania komend wyskakują krok wprzód z równoczesnym zwrotem w lewo. Komendy wydaje zawsze najpierw dowódca starej warty.

2) Po ustawieniu się warty oddają sobie wzajemnie honory na kolejne komendy swych dowódców „Prezentuj—broń!” i „Na lewo—patrz!”. Szeregowi patrzą na dowódców wart; oficerowie, jako dowódcy wart, salutują szablami. Grajkowie trąbią (bębnia). Muzyka gra hymn państwowy.

Po oddaniu honorów warty biorą broń na ramię na kolejne komendy dowódców wart „Baczność!” i „Na ramię—broń!”.

3) Z kolei trzeba wyciągnąć na lewe skrzydło nowej warty rozprowadzających obu wart oraz nową pierwszą zmianę. W tym czasie warty stoją z karabinem na ramieniu.

Dowódca starej warty komenderuje „Rozprowadzający—wystąp!”. Na to rozprowadzający starej warty maszerują krokiem dziarskim i sprężystym na lewe skrzydło nowej warty, wykonywając przy trzecim kroku zwrot w prawo, i ustawiają się w linii drugiego szeregu nowej warty w tym samym froncie co ta warta, z odstępem 3-ch kroków od lewego jej skrzydła. Odstęp między rozprowadzającymi zależny jest od ilości wartowników wynosi jednak niemniej niż 2 kroki.

Następnie na komendę dowódcy nowej warty: „Rozprowadzający—wystąp!” występują rozprowadzający nowej warty, a robiąc zwrot w lewo przy drugim kroku maszerują na lewe skrzydło swej warty i ustawiają się tam z lewej strony odpowiednich rozprowadzających starej warty.

4) Z kolei wyciągnięcie pierwszej zmiany następuje na komendę dowódcy nowej warty: „Pierwsza zmiana—wystąp!”. Wartownicy tej zmiany, występując jednocześnie, maszerują tak, jak ich rozprowadzający na lewe skrzydło nowej warty i tam ustawiają się dwójkami frontem do swych rozprowadzających i na 2 kroki od nich.

5) Odmarsz tej zmiany wraz z rozprowadzającymi następuje na rozkaz dowódcy nowej warty: „Odmaszerować!”. Na ten rozkaz rozprowadzający nowej i starej warty wykonywają energicznie w tył zwrot i na komendę każdego nowego rozprowadzającego „Zmiana — marsz!” zmiany maszerują najkrótszą drogą na wartownię, biorąc u wejścia za szyjkę broń.

Na wartowni nowa zmiana przygotowuje się do odmarszu na posterunki zdejmując tornistry i porządkując ubiór. Potem ustawia się przed wartownią do odmarszu, biorąc na ramię broń i odchodząc na komendę nowego rozprowadzającego „Na ramię—broń!” i „Zmiana—marsz!”.

6) Po odejściu pierwszej zmiany na wartownię, warty zmieniają swoje miejsca, potem biorą broń do nogi i czekają w postawie spoczynnej na zmianę posterunków. W tym momencie muzyka odchodzi na bok i gra w pobliżu prawego skrzydła starej warty. Potem dowódcy wart udają się na wartownię, gdzie odbywa się zdanie i odebranie służby.

7) Po powrocie zmian obie warty oddają sobie honory jak z początku zmiany, poczem dowódca starej warty po chwycie „Na ramię—broń” zapowiada swej warcie: „Służba wartownicza skończona!”—grajek trąbi odpowiedni sygnał, Muzyka przy oddawaniu honorów stoi już na prawem skrzydle

starej warty i gra jak na początku zmiany, a odmaszerowuje wraz z wartą na komendę dowódcy starej warty.

### § 38. *Zmiana posterunków.*

1) Zmiana maszeruje na posterunek w ten sposób, że wartownicy idą dwójkami na 2 kroki za rozprowadzającym (i), karabiny na ramieniu; wartownik, który ma zmienić najbliższy posterunek, maszeruje na prawem skrzydle pierwszej dwójki.

Gdy stary wartownik zobaczy zbliżającą się zmianę, udaje się na to miejsce, na które został zaprowadzony i tam w postawie na baczność z karabinem na ramieniu czeka na zmianę.

2) Zmiana maszeruje tak, by po zatrzymaniu się stanąć naprzeciwko starego wartownika, z jedynym krokiem odległości od rozprowadzającego (ych). Zmiana zatrzymuje się na komendę rozprowadzającego: „Zmiana—stój!“. Na to nowy rozprowadzający odskakuje w prawo z równoczesnym zwrotem w lewo, a stary rozprowadzający w lewo ze zwrotem w prawo, robiąc w ten sposób miejsce dla wystąpienia zmiany.

3) Następnie na komendę nowego rozprowadzającego: „Zmiana — wystąp!“ nowy wartownik występuje trzema sprężystymi krokami tak, by stanąć z lewej strony starego wartownika i wykonywa w tył zwrot energicznie ale bez komendy, tak że do zmiany staje w tym samym froncie co stary wartownik. Następuje zdanie i odebranie służby głosem przyciszonym, ewentualnie ładowanie i rozładowanie broni.

4) Po zdaniu służby na komendę: „Zmiana — marsz!“ odchodzi cała zmiana w prawo albo w lewo zależnie od rozporządalnego miejsca, jeden rozprowadzający dochodzi do drugiego na zapowiedź: „zmiana“ wymienionej komendy. Zmieniony wartownik dołącza do tyłu zmiany.

5) Wartownika przy broni (posterunek alarmowy) zmienia się najpierw i to jak zwykłego wartownika. Dla ewentualnego braku miejsca można nową zmianę ustawić przy starym wartowniku alarmowym z bronią u nogi. Następnie zmiana bierze na ramię broń na komendę nowego rozprowadzającego, poczem zmiana odbywa się już jak wyżej. Zmieniony wartownik nie dołącza do tyłu zmiany, ale maszeruje sam wprost do swego ryszpunku wzgl. na wartownię.

## X. SŁUŻBA GARNIZONOWA.

### § 39. *Zasady ogólne.*

Gdziekolwiek oddziały czy instytucje wojskowe występują, czy samodzielnie, czy też złączone choćby wspólnością kwater, tam zawsze musi ktoś dbać o sprawy dotyczące się całości tych oddziałów i instytucyj, a więc o ubezpieczenie miejscowości zajętej przez te oddziały, o zabezpieczenie mienia wojskowego, a więc składów i magazynów, o ogólną karność (także wspólne areszty) i ogólny porządek wojskowy, przydział kwater, przydział placów ćwiczeń i strzelnic, stosunek wojska do ludności cywilnej i do władz państwowych oraz obchody i uroczystości wojskowe.

W polu sprawy te reguluje t. zw. komendant postoju według postanowień Regulaminu służby polowej cz. VII. p. 31. A w miejscowościach, w których wojsko stale przebywa, a więc przede wszystkim w czasie pokoju, powinien zawsze istnieć t. zw. dowódca garnizonu, który właśnie załatwia sprawy komendanta postoju, w tym wypadku postoju stałego. Funkcję tę obejmuje z reguły automatycznie t. j. nie czekając aż rozkaz przyjdzie, ten dowódca oddziału, który jest na miejscu najwyższy stopniem i starszeństwem, a gdy niema oddziału, to również najstarszy komendant czy też kierownik jakiejś instytucji wojskowej.

Słowo garnizon (francuskie: la garnison) nie znaczy nic innego jak tylko załoga. U nas utarło się nazywać garnizonem nie tylko załogę umieszczoną w pewnej miejscowości, ale także i samą tę miejscowość zajętą stale przez wojsko. Garnizon może się powiększyć przez oddziały przejściowo tylko pomieszczone w danej miejscowości, ale wówczas stosunki służbowe nie ulegają zmianie i te oddziały w zasadzie podlegają stałemu dowódcy garnizonu. Obszar służbowy garnizonu określa w miarę potrzeby dowódca okręgu korpusu, który jest pierwszym bezpośrednim przełożonym dowódcy garnizonu, ale tylko w sprawach garnizonowych.

Garnizony dzielą się na otwarte i na obozy warowne. Otwartym garnizonem jest np. Biała, Skierniewice, Tarnów i t. p. Przez obóz warowny rozumieć należy garnizon umocniony czyli dawniejszą twierdzę t. j. miejscowość przysposobioną z góry do obrony. Za taki obóz warowny można uważać np. Modlin, Brześć-Litewski i t. p. Komendant obozu warownego jest z reguły dowódcą garnizonu; do niego należy oprócz zwykłych obowiązków dowódcy garnizonu, również i nadzór nad konserwacją istniejących umocnień i obiektów fortyfikacyjnych.

W miejscowościach, w których ma siedzibę dowódca okręgu korpusu, obowiązki dowódcy garnizonu pełnią z reguły t. zw. komendanci miast, przewidziani osobnym etatem. A więc np. w Łodzi dowódcą garnizonu nie jest dowódca okręgu korpusu, ale osobny komendant miasta.

Organem pomocniczym i wykonawczym dowódcy garnizonu jest oficer placu. Instytucja o nazwie komenda placu obecnie istnieje tylko w mowie potocznej; nie jest ona przewidziana żadnym obowiązującym przepisem. W miejscowościach, w których są ustanowione komendy miast nie wyznacza się osobnego oficera placu; jego funkcję pełnią tam odnośne organa samej komendy miasta. Etatowi oficerowie placu są obecnie przewidziani dla tych miejscowości, w których ma miejsce postój dowództwo dywizji piechoty.

#### § 40. *Obowiązki dowódcy garnizonu.*

Dowódca garnizonu (komendant miasta, komendant czołu warownego) nie jest dowódcą odpowiadającym za oddziały garnizonu pod każdym względem. Do niego należą jedynie sprawy dotyczące całości garnizonu, a więc ochrona garnizonu przed nieprzyjacielem (w obozach warownych przed szpiegami), przed pożarem, przed chorobami i t. p., porządek i karność w garnizonie, sprawy zakwaterowania oddziałów i pojedynczych osób wojskowych, stosunek do ludności cywilnej i do władz państwowych, reprezentowanie garnizonu nazewnątrz. Wyszkozenie oddziałów nie należy do dowódcy garnizonu; służba wewnętrzna także nie — chyba tylko o tyle, o ile tyczy się ona całości garnizonu; to samo odnośnie do gospodarki oddziałów. Wogóle dowódca garnizonu nie powinien przeszkadzać oddziałom w ich zwyczajnej pracy; cała służba garnizonowa powinna być ograniczona do najniezbędniejszego minimum; dowódca garnizonu powinien się starać iść jak najdalej na rękę oddziałom, by ich nie absorbować służbą i wogóle sprawami, które nie tyczą się całości garnizonu lub nie są związane z dobrem oddziałów.

• Dowódca garnizonu podlega w sprawach garnizonowych wprost dowódcy okręgu korpusu; żaden inny pośredni przełożony nie istnieje dla niego w tych sprawach.

Obowiązki dowódcy garnizonu dadzą się ująć w następujące grupy:

##### I. Ochrona garnizonu (bezpieczeństwo):

a) regulowanie służby wartowniczej, wyznaczanie wart garnizonowych i posterunków, szczegółowe instrukcje dla wart i posterunków;

b) regulowanie służby inspekcyjnej, a więc wyznaczanie oficera inspekcyjnego garnizonu, lekarza inspekcyjnego, pogotowia garnizonowego, pogotowia pożarowego i t. p.;

c) ustanawianie przepisów alarmowych dla garnizonu,

interwencja wojska w razie pożaru, powodzi i innych klęsk elementarnych;

d) dostarczanie pomocy wojska dla państwowych władz cywilnych na wypadek ewentualnych rozruchów;

e) ubezpieczenie garnizonu w czasie wojny przed nieprzyjacielem, a w czasie pokoju ochrona przed szpiegostwem; przygotowanie garnizonu do obrony.

## II. Sprawy kwaterunkowe (pomieszczenia):

a) pomieszczenie oddziałów i zakładów w rejonie garnizonu; prowadzenie ewidencji zajmowanych i wolnych budynków oraz ich pojemności;

b) pomieszczenie transportów przejściowych i pojedynczych osób wojskowych; wykaz adresów;

c) zarządzanie budynkami i pomieszczeniami przez nikogo niezajętymi lub nikomu do używania lub pod opiekę nieoddanymi;

d) przydział rejonów, placów ćwiczeń i strzelnic dla oddziałów garnizonu, kolejność korzystania;

e) troska o całość budynków wojskowych, o należyte utrzymanie placów ćwiczeń i strzelnic;

f) zarządzanie garnizonowymi łaźniami, aresztami, szpitalem, kościołem, kaplicą, cmentarzem i t. p.

g) prowadzenie ksiąg meldunkowych;

h) przydział gruntów przykoszarowych.

## III. Porządek i karność w garnizonie:

a) troska o porządek i czystość wszędzie tam, gdziekolwiek wojsko kwateruje (obejścia i drogi);

b) nadzór, by wojsko zachowywało się poprawnie na ulicach i wogóle nazewnątrz (ubiór, uzbrojenie, oddawanie honorów, życzliwe odnoszenie się do ludności cywilnej);

c) opracowanie, ogłoszenie i kontrolowanie ogólnych przepisów higienicznych i sanitarno-policyjnych dla garnizonu;

d) kontrola uczęszczania wojskowych do lokali publi-

cznych i zachowania się tamże, wydawanie ewentualnych ograniczeń;

e) wyznaczenie rejonu bezprzepustkowego i rejonu, w obrębie którego oddziały zwarte mają oddawać honory;

f) organizacja pogrzebów wojskowych;

g) urządzenie i ochrona miejsc kąpielowych;

h) odtransportowywanie zbłąkanych i aresztowanych, dostarczanie środków transportowych.

#### IV. Stosunek do ludności cywilnej:

a) reprezentacja garnizonu czyli wojska wobec ludności miejscowej, stowarzyszeń, oraz wobec władz cywilnych państwowych i komunalnych;

b) udział wojska w uroczystościach i obchodach (plan, utrzymanie porządku, ubiór, defilada i t. p.);

c) dysponowanie muzykami dla celów całego garnizonu czyli wojska; kontrola użycia muzyki wojskowej w miejscach publicznych; na takie użycie musi zawsze wyrazić zgodę dowódca garnizonu;

d) przegląd miejscowej prasy i badanie nastrojów wśród ludności cywilnej; ważniejsze spostrzeżenia meldować do dowódcy okręgu korpusu;

e) utrzymywanie ścisłego kontaktu z państwowymi władzami bezpieczeństwa publicznego i wspieranie ich autorytetem wojska;

Oprócz tego do garnizonu należy jeszcze załatwienie spraw duszpasterskich (kapelan garnizonowy), dalej spraw sanitarnych (lekarz garnizonowy), następnie spraw weterynaryjnych (garnizonowy lekarz weterynarii) i wreszcie spraw oświatowych (referent oświatowy).

Żandarmerja podlega dowódcy garnizonu tylko wówczas, gdy została wyraźnie dowódcy garnizonu przydzielona; wówczas dowódca garnizonu, jako jej przełożony, wydaje jej instrukcje co do pełnienia służby w garnizonie.

Poza tem obowiązują żandarmerję postanowienia dotyczące sposobu jej odnoszenia się do garnizonu jak do każdego zwykłego oddziału wojskowego. Ale dowódca garnizonu musi być zawsze informowany o działalności żandarmerji na terenie jego garnizonu. Dowódca garnizonu powinien zawsze iść na rękę żandarmerji.

Policja państwowa tylko wyjątkowo i to na specjalny wyższy rozkaz może być podporządkowana dowódcy garnizonu. Zasadniczo może tu być mowa jedynie o wzajemnem porozumieniu. Ani policja państwowa, ani oddziały, czy pojedyncze osoby wojskowe nie mogą rozkazywać sobie nawzajem. Ale do zarządzeń policji państwowej, dotyczących się ogólnego porządku i bezpieczeństwa publicznego, powinny się stosować wszystkie osoby wojskowe. Dowódca garnizonu obowiązany jest utrzymywać ścisły kontakt z temi władzami i iść im na rękę.

Oddziały wojskowe, podlegające dowódcy garnizonu w sprawach garnizonowych, powinny stosować się ściśle do zarządzeń dowódcy garnizonu; dowódca garnizonu ma prawo dysponowania oddziałami (a więc i ich taborem) dla celów garnizonowych. Każdy oddział powinien rozumieć obowiązki dowódcy garnizonu i nie powinien nigdy utrudniać mu ze swej strony pracy, która zawsze powinna mieć na oku dobro i interes całości garnizonu.

Oddziały nie powinny także zapominać, że organem wykonawczym dowódcy garnizonu jest oficer placu, który wydaje rozkazy w imieniu dowódcy garnizonu.

Wszystkie w obrębie garnizonu znajdujące się oddziały, urzędy i zakłady wojskowe przesyłają dowódcy garnizonu odpis raportu porannego, a to w tym celu, by dowódca garnizonu zawsze wiedział, jaki jest stan garnizonu i czem może dysponować.

Dowódcy garnizonu trzeba zawsze meldować o wszystkich większych ćwiczeniach polowych, o każdym ostrem

strzelaniu bojowym, o ćwiczeniach nocnych z materiałami wybuchowymi, o urządzanych zabawach i uroczystościach i t. p.

W razie potrzeby wydaje dowódca garnizonu osobne dzienne rozkazy garnizonowe.

#### § 41. Obowiązki oficera placu.

Oficer placu jest organem pomocniczym i wykonawczym dowódcy garnizonu. Występuje on jedynie z ramienia i z rozkazu, a zatem w imieniu dowódcy garnizonu. Nigdy nie może się uważać za władzę przełożoną nad oddziałami w garnizonie. Nie może się tedy bawić w samodzielnie dowódcę. Niemniej jednak wszystkie oddziały nie powinny mu utrudniać pracy i z każdą drobnostką odwoływać się do dowódcy garnizonu.

Oficer placu, jako rodzaj adjutanta dowódcy garnizonu, załatwia wszystkie sprawy garnizonowe w myśl wskazówek dowódcy garnizonu i pilnuje wykonania jego zarządzeń. W szczególności do oficera placu należy:

- 1) rozdzielanie służby wartowniczej i inspekcyjnej na poszczególne oddziały (kolejka służby; nie obciążać jednych kosztem drugich);
- 2) wygotowanie i ogłoszenie instrukcyj dla poszczególnych wart i posterunków;
- 3) dozór nad wartowniami i wyposażenie ich w opał, światło, wykazy, książki, telefon, amunicję etc.;
- 4) prowadzenie ewidencji oddziałów kwaterujących w garnizonie, tak samo pojedynczych oficerów;
- 5) ewidencja transportów;
- 6) prowadzenie ksiąg meldunkowych;
- 7) odstawianie dezertorów i aresztantów;
- 8) organizowanie pogrzebów wojskowych;
- 9) wydawanie dokumentów podróży dla transportów i dla odciętych od swych oddziałów wzgl. zakładów osób wojskowych;

- 10) wysyłanie patroli kontrolnych;
- 11) pilnowanie przepisów dyscyplinarnych, umundurowanie i zachowanie się w lokalach i miejscach publicznych;
- 12) utrzymanie porządku i ładu na uroczystościach, obchodach i pogrzebach wojskowych;
- 13) dostawianie podwód od ludności cywilnej w myśl odnośnych przepisów wojennych;
- 14) regulowanie wojskowego ruchu kołowego i samochodowego;
- 15) współdziałanie z władzami cywilnymi.

#### § 42. *Obowiązki oficera inspekcyjnego garnizonu.*

Oficer inspekcyjny garnizonu jest organem kontrolnym dowódcy garnizonu w sprawach służby garnizonowej, a szczególnie służby wartowniczej, służby pogotowia i ogólnego porządku w garnizonie. Do innych spraw a tembardziej do wyszkolenia i do służby wewnętrznej oddziałów nie powinien się mieszać. Unikać też powinien wszelkich formalnych scysyj z oddziałami.

Wyznacza go dowódca garnizonu na 24 godzin, w jego też imieniu i z jego ramienia pełni swą służbę. Dysponować oddziałami może jedynie w nagłych wypadkach, jeżeli niema na miejscu ani dowódcy garnizonu, ani żadnego dowódcy oddziału. W tych wypadkach musi jak najszybciej dać znać o tem dowódcy garnizonu.

Nie należy wyznaczać osobnego oficera inspekcyjnego garnizonu tam, gdzie tę służbę kontrolną może pełnić równocześnie oficer inspekcyjny jednego z oddziałów podległych dowódcy garnizonu. Zatem wyznaczać go należy dopiero w większych garnizonach i w garnizonach, w których kwaterują rozmaite rodzaje broni. I tu obowiązuje zasada, że służbą inspekcyjną nie należy absorbować oddziałów, a oficerów odciągać od zwykłych zajęć w oddziale. Tak np. w garnizonie, w którym kwateruje jedynie pułk piechoty

lub jazdy, obowiązki oficera inspekcyjnego garnizonu może z reguły pełnić oficer inspekcyjny tego pułku; wówczas wyznaczanie osobnego oficera inspekcyjnego byłoby nonsensem. To samo przy samodzielnem zakwaterowaniu bataljonu.

Jeżeli zachodzi potrzeba wyznaczenia osobnego oficera inspekcyjnego garnizonu, to wyznaczać należy oficera sztabowego lub kapitana, a porucznika tylko wtedy, o ile jest dowódcą kompanji (szwadronu, baterji). Dowódców pułków i samodzielnych bataljonów (dywizjonów) do tej służby nie wolno wyznaczać; tak samo nie powinno się wyznaczać oficerów szkół i kursów, oraz tych oficerów, którzy zajmują szczególnie ważne stanowiska (adjutant, szef sztabu etc.).

Objęcie służby melduje oficer inspekcyjny osobiście dowódcy garnizonu, który mu udziela ewentualnie szczegółowych wskazówek i instrukcyj. Przy tem powinien być obecny i zdający służbę.

Oficer inspekcyjny garnizonu jest odpowiedzialny przed dowódcą garnizonu przedewszystkiem za należyte funkcjonowanie służby wartowniczej, oraz ewent. także służby pogotowia, o ile takowe jest wyznaczone. W czasie służby nie wolno mu opuścić rejonu garnizonu bez zezwolenia dowódcy garnizonu. Dowódca warty głównej i oficer placu muszą zawsze wiedzieć, gdzie znaleźć oficera inspekcyjnego garnizonu.

Oficer inspekcyjny garnizonu jest przełożonym wart ale tylko garnizonowych. Do niego należą: 1) odprawa wart, w czasie której ma skontrolować skład, siłę, uzbrojenie i ubiór wart; 2) kontrola służby wartowniczej i pogotowia za dnia a przedewszystkiem w nocy; on kontroluje zarówno same warty wraz z wartowniami i aresztem jak i poszczególne posterunki. Do kontroli wart i posterunków można wyznaczać także młodszych oficerów do pomocy oficerowi inspekcyjnemu garnizonu; robi się to w wielkich garnizonach, gdzie jest dużo posterunków. Są to oficerowie rontowi t. j. dosłownie biorąc oficerowie obchodzący warty i posterunki.

Oprócz tego oficer inspekcyjny garnizonu jest obowiązany interwenjować samorzutnie i na własną odpowiedzialność w wypadkach takich jak pożar, rozruchy, bunt i t. p. W tych wypadkach może wydawać zarządzenia w imieniu nieobecnego dowódcy garnizonu.

Oficer inspekcyjny garnizonu jest również obowiązany czuwać nad ogólnym porządkiem i karnością w garnizonie. W tym celu powinien przejść się po garnizonie i kontrolować ubiór i zachowanie się wojskowych na ulicach i w lokalach publicznych; kontroluje również porządek i czystość w ubikacjach i w rejonie podległym wprost dowódcy garnizonu.

Z całej swej działalności składa oficer inspekcyjny pisemny raport, w którym powinien podać: a) kiedy kontrolował warty i posterunki oraz pogotowie, b) co zauważył, c) szczególniejsze zdarzenia w czasie jego służby, d) spostrzeżenia co do uposażenia wart i wartowni, e) inne uwagi; do swego raportu załącza meldunki pisemne oficerów rontowych.

Celem utrzymania porządku i karności zwłaszcza w większym garnizonie może dowódca garnizonu wyznaczać osobnych oficerów jako tzw. oficerów kontrolnych. Ich zadaniem jest kontrolowanie legitymacyj, przepustek i dokumentów podróży, następnie kontrolowanie ubioru, oddawania honorów i wogóle zachowania się wojskowych na ulicy, w lokalach publicznych itp. Oficerowie kontrolni podlegają dowódcy garnizonu i działają w zakresie wyznaczonym przez dowódcę garnizonu.

## XI. ODDAWANIE HONORÓW.

### § 43. *Ogólnie.*

Oddawanie honorów jest przede wszystkim zewnętrzną oznaką gotowości posłuszeństwa, a więc oznaką karności wojskowej. Oddając honory swym przełożonym stwierdzam, że jestem gotów każdej chwili do wypełnienia rzuconego mi rozkazu. Jest ono również wyrazem uszanowania wobec przełożonych i starszych, uszanowania im należnego; następnie jest objawem koleżeństwa panującego pomiędzy wojskowymi; jest także wreszcie objawem dobrego wychowania, bo stwierdza, czy dany wojskowy umie się dobrze zachowywać wobec swych przełożonych, starszych i kolegów ewentualnie i wobec swych młodszych kolegów.

Nie jest to tedy jedynie pusty akt formalny lub ciężar przygniatający. Wyływa bowiem z konieczności ścisłego wzajemnego zespolenia wszystkich członków wojska, zespolenia nie tylko służbowego ale i towarzyskiego i koleżeńskiego. Wojsko i mundur łączy wojskowych nie tylko zewnątrz i formalnie, ale przede wszystkim łączy wspólnością wielkiego celu obrony Rzeczypospolitej, wspólnością jednego rzemiosła i jednego wzniesłego warsztatu pracy oraz wspólnością ścisłego koleżeństwa.

Kto tak pojmuje oddawanie honorów, ten nigdy nie

będzie w niepewności, komu ma oddać honory, jak ma to zrobić i w jaki sposób odpowiedzieć na ukłon.

A więc każdy wojskowy w mundurze (o ile tylko nosi na sobie ten symbol wojskowości) jest obowiązany przede wszystkim oddawać honory swym przełożonym i starszym bez względu na to, czy to są oficerowie wojska (lądowego) czy marynarki wojennej, czy duchowni wojskowi, czy urzędnicy wojskowi. Prezydent Rzeczypospolitej, czy minister spraw wojskowych są chociażby munduru nie nosili, przełożonymi wszystkich wojskowych, a więc i im trzeba oddawać honory, by zamanifestować, że i ich jestem gotów słuchać.

Ale dobry żołnierz i dobry wojskowy odda honory także chorągwiom i sztandarom wojskowym, bo one są tym świętym znakiem, który żołnierzowi przypomina jego przysięgę na wierność Rzeczypospolitej i gotowość przelania krwi w obronie jej całości i niepodległości. Żołnierz nie przejdzie również obojętnie wobec tych, którzy skończyli już swą służbę na ziemskim posterunku: on zawsze odda honory każdemu pogrzebowi.

W wypadkach ściśle religijnych (a więc np. wobec księdza z Przenajświętszym Sakramentem u katolików) wyznawcy różnych wyznań zachowują się jak osoby cywilne tych wyznań, przyczem ukłon wojskowy zawsze może zastąpić każdy inny wyraz uszanowania (pозdrowienie, ukłon cywilny i. t. p.).

Jest tylko jeden sposób oddawania honorów i jeden sposób odpowiadania na ukłon, a mianowicie ukłon przepisowy, przewidziany w Regulaminie musztry piechoty p. 339 i 340. A więc do oddawania honorów należy zawsze przyjąć postawę zasadniczą; nie wolno nigdy robić tego lekceważąco lub od niechcienia, nie wolno trzymać ręki w kieszeni albo cygara, papierosa lub fajki w ustach, ani żadnego innego przedmiotu (rękawiczek, pejcza i t. p.) w ręce, którą się saltuje. Człowiek dobrze wychowany nigdy nie pozwoli

sobie na niedbały ukłon lub na niedbałą odpowiedź na ukłon wobec znanych sobie osób starszych, a cóż dopiero żołnierz? Ale człowiek dobrze wychowany nie zlekceważy nigdy i swych kolegów równych czy młodszych, a więc i każdy wojskowy, bez względu na stopień, okaże zawsze na tyle dobrego wychowania i grzeczności, że nigdy niedbałym odklonieniem się nie obrazi swego kolegi i swego podwładnego lub młodszego.

Kłaniamy się nie dlatego, by to ktoś zobaczył, ale dlatego, że chcemy zmanifestować swą karność, swe koleżeństwo i swe dobre wychowanie. Dlatego nie kłaniam się tylko w oczy jedynie, by ktoś zobaczył. Ale z odległości poza 30 kroków można nie oddawać już honorów.

W grupie wojskowych każdy się kłania względnie odpowiada na ukłon za siebie. Obecność wyższego stopniem wojskowego nie uwalnia od oddawania honorów; oddaje się je tak, jakgdyby tego wojskowego nie było.

Ponieważ oddawanie honorów jest oznaką karności, dlatego każdy przełożony i starszy jest obowiązany wymagać należytego, a więc przepisowego oddawania honorów od podwładnych i młodszych, a wykraczających przeciwko przepisom o oddawaniu honorów powinien pociągać do odpowiedzialności np. każąc powtórzyć ukłon lub żądając nazwiska i przydziału pułkowego. Uchylenie się od tej odpowiedzialności musi być zawsze surowo ukarane.

Upominania się u starszych o należytą odpowiedź na ukłon należy unikać. Przecież dobrze wychowany człowiek nigdy tego nie robi; upominanie się o to można zawsze ograniczyć co najwyżej do zapytania się o nazwisko, co zawsze powinno się odbyć w formie odpowiadającej poprawnemu stosunkowi służbowemu między młodszym a starszym, względnie między podwładnym a przełożonym. Droga zażalenia stoi tu zawsze otworem dla tych, którzy czują się pokrzywdzeni względnie dotknięci. Upominanie się o ukłon, które przybrało formę drastyczną i wyrodziło się w pewien

sposób wyzywający, pociągające niejako do odpowiedzialności starszego czy podwładnego, powinno być raczej ukarane, bo podkopuje karność i spoistość wojskową, a więc podkopuje samą organizację wojskową.

Od oddawania honorów są zwolnieni jedynie ci chorzy i ranni, którzy w żaden sposób regulaminem przewidziany nie mogą temu obowiązкови zadośćuczynić. Nie należy być tu zbyt wymagającym wobec tych, którzy są naprawdę chwilowo, a może na zawsze nieszczęśliwi.

W razie oficjalnego grania hymnów państwowych i narodowych wszyscy wojskowi stają na baczność i oddają honory, a oddziały z bronią prezentują broń.

Naczelników, chorągwie, oddziały i pojedyncze osoby wojskowe oraz hymny państwowe państw obcych w czasie pokoju a państw sprzymierzonych w czasie wojny należy traktować jak własne, to znaczy należy im oddawać honory jak swoim.

Zasadniczo oddaje się honory tyle razy, ile razy się kogoś spotyka. Pod tym względem nie powinno być w wojsku innej różnicy, jak jest w stosunkach cywilnych. Jedynie zatem w teatrach, na korytarzach, i wogóle wewnątrz budynków pod dachem oraz w miejscach spacerowych wystarcza jednorazowe oddanie honorów. Jednakże, ponieważ na grzeczności jeszcze nikt nigdy nic nie stracił, oraz dla uniknięcia zawsze nieprzyjemnych scysyj, lepiej oddać honory częściej aniżeli narazić się na zarzut niegrzeczności lub nawet braku poczucia karności.

Prowadząc kogoś pod rękę należy zawsze prawą rękę uwolnić do oddania honorów; ale to nie wyklucza trzymania kogoś lewą ręką, bo wówczas można swobodnie uklonąć się czy odklonić prawą ręką. Przytem lewej ręki nie trzeba uwalniać, bo uważa się ją za zajęętą tak jak pakunkiem.

#### § 44. Oficerowie.

Każdy oficer bez względu na stopień oraz każdy duchowny czy urzędnik wojskowy powinien w oddawaniu

honorów świecić przykładem dobrego zachowania się wobec przełożonych, starszych i równych sobie i nigdy nie posunąć się do tego, by niedbałą odpowiedzią na ukłon dać powód podwładnym czy młodszym lub równym do zażalenia. Żle to świadczy o danym oficerze, który nie rozumie swych obowiązków, który wykonywa je źle, względnie który nie rozumie wymogów dobrego wychowania. Dlatego też każdy oficer powinien pamiętać i starać się o to, by zawsze poprawnie i sprężyście oddać honory komu należy i by zawsze przepisowo, a nigdy niedbale nie odpowiadał na ukłon.

Korpus oficerski tworzyć powinien zwartą całość, w której poczucie wzajemnego koleżeństwa musi być bardzo wysoko rozwinięte. Jeden oficer traktuje drugiego oficera nie tylko jako urzędnik drugiego urzędnika, ale jak bliskiego sobie kolegę, którego tylko z nazwiska może nie znać. Dlatego ta koleżeńskość ścisła powinna się objawić i w formie zewnętrznej, a więc oficerowie, duchowni i urzędnicy wojskowi różnych stopni powinni się wzajemnie pozdrawiać tak, jak w życiu cywilnym dobrzy koledzy również się wzajemnie pozdrawiają. To samo tyczy się także i narybku oficerskiego t. j. podchorążych oraz chorążych. A jest już rzeczą dobrego wychowania, by nie czekać, kto pierwszy się ukłoni.

Z nakrytą głową oddaje oficer honory przez salutowanie albo ręką albo szablą, a bez nakrycia głowy salutowanie zastępuje lekkim skłonem głowy; oczywiście zawsze przy oddawaniu honorów stojąco powinno się przyjąć postawę zasadniczą, która obowiązuje również i przy odpowiedzi na ukłon. Pod dachem oficer zdejmuje nakrycie głowy.

Front robi się przed prezydentem Rzeczypospolitej, naczelnym wodzem, przed chorągwiami i sztandarami wojskowymi. Frontowanie należy do tych sposobów oddawania honorów, które coraz bardziej zostają ograniczane w każdym wojsku. Nie jest wykluczone, że wogóle zniknie.

Wstaje się do oddawania honorów tylko przed prezydentem Rzeczypospolitej, każdym generałem oraz przed

każdym swym bez pośrednim przełożonym. W innych wypadkach nie potrzeba wstawać, a postawę zasadniczą zastępuje tu skłon tułowia wprzód; oczywiście i tu nie można trzymać lewej ręki w kieszeni.

Salutowania lewą ręką należy unikać, gdyż lewą ręką nie można należycie, a więc poprawnie oddać honorów, bo ta ręka nie jest tak wyrobiona jak prawa.

Meldunki składa się stając na 3 kroki przed przełożonym i następnie salutując ręką lub szablą, w czasie rozmowy ręka i szabla opuszczone w dół. Przed odejściem oddaje się honory ponownie.

W pokoju (izba, kancelarja) melduje się oficer z odkrytą głową; czapka w prawej ręce denkiem do góry, a orzelkiem wprzód; rękawiczek się nie zdejmuje.

Konno, w powozie (samochodzie) oddaje się honory salutując ręką. Powożący oddaje honory skłonem głowy; na rowerze można nie oddawać honorów.

Podczas parady (defilady) oficerowie towarzyszący przeglądającemu lub odbierającemu defiladę salutują jedynie przed chorągwiami i sztandarami wojskowymi.

Dobre wychowanie wymaga, by oficer dochodzący do grupy oficerów (w restauracji, w wagonie i t. p.) pierwszy uklonił się tej grupie bez względu na stopień; oczywiście że to nie może uwolnić zebranych młodszych od oddania przepisanego ukłonu i to w porę t. j. zanim dochodzący się ukloni.

Oficer z karabinem oddaje honory jak szeregowy z karabinem.

#### § 45. Szeregowi (także chorążowie i podchorążowie).

Jest wskazane, by szeregowi równego stopnia wzajemnie sobie oddawali honory czyli wzajemnie się kłaniali, okazując w ten sposób koleżeństwo żołnierskie.

Z nakrytą głową a bez karabina kłania się

szeregowy zawsze (a więc z pasem lub bez, pod dachem) przez salutowanie ręką. O ile jest ona zajęta, oddaje się honory przez przyjęcie postawy zasadniczej i zwrot głowy.

Bez nakrycia głowy staje szeregowy na baczność i robi zwrot głowy. W marszu ręce nie poruszają się.

Z karabinem na ramieniu: a) w marszu przyciąga się kolbę do ładownicy (karabin zawsze na lewym ramieniu) i robi zwrot głowy (ręka prawa porusza się swobodnie), b) w miejscu bierze się broń do nogi.

Wartownik na posterunku dla oddania honorów albo prezentuje broń (broń nienaładowana) przed oficerami, albo staje na baczność z karabinem na ramieniu przed podoficerami, albo zawsze z naładowaną bronią. Jednakże każdy wartownik musi się zachowywać na swym posterunku tak, jak tego wymagają okoliczności, co reguluje instrukcja wydana przez dowódcę garnizonu.

Z karabinem na pasie (w miejscu i w marszu) zatrzymuje się broń na pasie, lufa pionowo, prawa dłoń na wysokości piersi (Regulamin musztry p. 107), łokieć prawy przyciska karabin do tułowia. Pozatem postawa zasadnicza i zwrot głowy. W marszu lewa ręka porusza się swobodnie.

Z karabinem przez plecy oddaje się honory jak bez karabina t. j. zasadniczo przez salutowanie ręką.

Poruszanie lewą ręką (względnie obiema rękami) przy oddawaniu honorów w marszu ma miejsce tylko w oddziale; choć i oddział, gdy musi przytrzymywać np. długie szable, lewą ręką nie porusza. Pojedynczy żołnierz w marszu lewą ręką nie porusza, lecz pozostawia ją jak w postawie zasadniczej w miejscu.

Front robi szeregowy tak jak oficer przed prezydentem Rzeczypospolitej, naczelnym wodzem, oraz przed chorągwiami i sztandarami wojskowemi. Do sfrontowania trzeba na czas stanąć.

Siedzący szeregowy dla oddania honorów musi sprężyć się wstać i ukłonić się, przyjmując front.

Na wozie, w powozie, w samochodzie, w tramwaju wstawać nie potrzeba. Oddaje się honory siedząc, przez salutowanie ręką lub zwrot głowy, o ile ręce zajęte; oczywiście postawa siedząca nie może być niedbała.

Konno oddaje się honory przez salutowanie ręką (wodze w lewej), postawę na baczność i zwrot głowy. Szybką jazdę zwolnić.

Prowadzący konia (wierzchem i pieszo) oddaje honory, jak ten co ma obie ręce zajęte.

Szoferzy i motocykliści w czasie jazdy są zwolnieni od oddawania honorów. W miejscu oddają honory jak siedzący z rękami zajętymi.

Rowerzyści i woźnice wyprostowują korpus i robią zwrot głowy. Rowerzysta zwalnia szybkość.

Wchodząc w służbie do pokoju zatrzymuje szeregowy nakrycie głowy na głowie (broń tylko u nogi); następnie melduje najstarszemu, po co i do kogo przyszedł (to meldowanie najstarszemu ma miejsce także i nie pod dachem, a więc na placu ćwiczeń i t. d.; oficerów ten przepis nie obowiązuje).

Meldunki składają szeregowi jak oficerowie. Broń u nogi. W izbie nakrycie głowy pozostaje na głowie. Odchodzi się na rozkaz lub za zezwoleniem, poczem się salutuje, bierze na ramię broń, a robiąc wtył zwrot odmaszerowuje się.

W towarzystwie oficerów szeregowi oddają honory tylko oficerom.

W wąskich przejściach (korytarze, schody i t. p.) robi się przełożonemu miejsce i frontuje się nie salutując. Chcący wyminąć proszą o to.

W lokalach publicznych (restauracjach, kawiarniach, teatrze, kinie etc.) siedzi się bez nakrycia głowy. Honory oddaje się tu przez sprężyste powstanie i front (po-

stawa zasadnicza). Wchodząc i wychodząc należy się uklonić, jak bez nakrycia głowy.

Ucząc oddawania honorów trzeba szeregowym zwrócić także uwagę na zasady ogólne oddawania honorów wymienione w § 43, które i szeregowych obowiązują.

#### § 46. *Oddziały zwarte.*

Oddawanie honorów oddziałem zwartym można uważać niejako za wyższy stopień, w pewnej mierze za ceremonialny stopień oddawania honorów.

Dlatego wykonywa się je tylko w obrębie garnizonu i to w obrębie określonym przez dowódcę garnizonu. Jeżeli garnizon jest bardzo rozległy, to dowódca garnizonu może ograniczyć oddawanie honorów całym oddziałem.

Następnie całym oddziałem oddaje się honory tylko przed: a) Przenajświętszym Sakramentem, b) prezydentem Rzeczypospolitej, c) naczelnym wodzem, d) chorągwiami i sztandarami wojskowemi, e) pogrzebami wojskowemi, f) generałami i g) przed przełożonymi bezpośrednimi danego oddziału (w co wliczyć trzeba także dowódcę garnizonu); a zatem oddział z kompanji N., oddaje honory swemu dowódcy kompanji, dowódcy bataljonu i dowódcy pułku, dowódcy piechoty dywizyjnej, a wyższym jak w punktach a)—f). Szeregowy i chorąży prowadzący oddział oddaje honory całym oddziałem również wszystkim oficerom ale swego rodzaju broni (a więc podoficer prowadzący oddział artyleryjski oddaje honory wszystkim oficerom artylerji).

Sposób oddawania honorów oddziałem zwartym podaje Regulamin musztry piechoty I. pkt. 343 i następne.

Oficer dowodzący oddziałem zwartym z dobytą szablą salutuje szablą; dobywa się szabli w obrębie garnizonu i to gdy oddział maszeruje z bronią. W innych wypadkach salutuje ręką.

Jeżeli nie oddaje się honorów całym oddziałem, to

oficerowie, z wyjątkiem dowódców plutonów, salutują sami dla siebie szablą lub ręką. Dowódcy plutonów, maszerujący w ramach kompanji, nie salutują szablą ani ręką, lecz oddają honory przez postawę baczną i zwrot głowy.

Szeregowy (chorąży) dowodzący oddziałem zwartym dobywa szabli jak oficer ale nią nie salutuje, a honory oddaje przez postawę na baczną z szablą na ramieniu oraz zwrot głowy. Podoficerowie w szeregu oddziału zwartego oddają honory jedynie na komendę dowódcy oddziału. Pozatem szeregowy dowodzący oddziałem zwartym oddaje honory sam dla siebie tym, którym sam jest obowiązany je oddać.

Oddział roboczy (zajęty niesieniem sprzętów, przyborów i t. p.) nie oddaje honorów; szeregowi muszą jednak iść w zupełnym porządku i w ciszy t. j. bez głośnego gadania lub wykrzykiwania. Oddaje honory tylko dowódca oddziału i wszyscy idący z oddziałem oficerowie. To samo tyczy się eskorty i aresztowanych.

Kompanja z chorągwią lub szwadron ze sztandarem oddaje honory tylko przed Przenajświętszym Sakramentem, prezydentem Rzeczypospolitej, przed naczelnym wodzem, oraz odpowiadając na honory zwartego oddziału. Dowódca kompanji czy szwadronu oddaje honory sam za siebie i odpowiada na ukłony.

Mijające się oddziały oddają sobie wzajemnie honory, ale także tylko w obrębie garnizonu. Zaczyna niższy stopniem dowódca, a przy równych stopniach—dowódca oddziału mniejszego.

Stojącym na miejscu oddziałem zwartym oddaje się honory przez postawienie oddziału na baczną (broń u nogi) i zwrot głowy. Broń prezentuje się jedynie na paradach. Za paradę należy także uważać przegląd zapowiedziany, oraz wartę. Oczywiście prezentuje się broń wówczas, gdy szeregowi umięją ten chwyt wykonać.

Na salach (w izbach) wchodzącemu oficerowi oddaje się honory na komendę „Bacność!“, którą podaje ten szeregowy, który pierwszy wchodzącego oficera zauważył. Wówczas wszyscy szeregowi stają na bacność dotąd, dopóki oficer nie każe spocząć lub nie odejdzie. To samo gdy wchodzi chorąży lub sierżant-szef. Gdy na sali znajduje się już oficer, to bacność woła się tylko wówczas, gdy wchodzi przełożony lub starszy od tego oficera. Od capstrzyku do pobudki w koszarach nie woła się bacność, wówczas melduje się tylko służba.

W ten sposób stawia się na bacność także luźnie stojące grupy szeregowych i poza koszarami, a więc nazewnątrz budynków.

W czasie zajęć gospodarczych (czyszczenie broni, mundurów, skrobanie kartofli i t. p.) oraz w czasie jedzenia stawia się oddział wzgl zebranych szeregowych na bacność jedynie przy wejściu prezydenta Rzeczypospolitej, naczelnego wodza, wszystkich generałów, oraz wszystkich tych oficerów, którzy są przełożonymi bezpośrednimi danego oddziału, a więc przy wejściu oficera-dowódcy plutonu w danej kompanji, dowódcy kompanji, dowódcy bataljonu i dowódcy pułku. Zawsze jednak melduje najstarszy, co dany oddział robi.

W czasie ćwiczeń nie w zwartym oddziale również nie oddaje się honorów czyli zajęć się nie przerywa, a melduje tylko najstarszy, kto, w jakiej sile i co w danej chwili robi. Gdy ćwiczy kompanja, melduje się tylko dowódca kompanji. To samo obowiązuje w czasie ćwiczeń połowych i bojowych oraz w czasie walki.

Poza garnizonem i w polu nie oddaje się honorów zwartym oddziałem. Jedynie dowódca maszerującej kolumny nie zatrzymując jej melduje wszystkim swym bezpośrednim przełożonym oraz każdemu generałowi, co za oddział, w jakiej sile i co robi np. „4. kompanja 25. P. P.

w sile 2 oficerów, 10 podoficerów i 85 szeregowców wraca ze strzelnicy do koszar“.

Szeregowi oddziału odpoczywającego w polu lub podczas ćwiczeń powstają tylko wówczas, gdy przełożony do nich przemówi. Pozatem wszyscy odpoczywają spokojnie.

Warty oddają honory przez wystąpienie pod broń i prezentowanie broni wraz ze zwrotem głowy:

- a) przed Przenajświętszym Sakramentem,
- b) przed prezydentem Rzeczypospolitej,
- c) przed naczelnym wodzem,
- d) przed chorągwiami (sztandarami) wojskowemi,
- e) przed ministrem spraw wojskowych,
- f) przed szefem Sztabu Generalnego,
- g) przed dowódcą okręgu korpusu,
- h) przed dowódcą garnizonu i przed oficerem inspekcyjnym garnizonu.

- i) przed wszystkimi generałami,
- j) przed pogrzebami wojskowemi.

Oddawanie honorów przez warty odpada zawsze od capstrzyku do pobudki.

## ŻYCIE POZASŁUŻBOWE OFICERA.

(skrót)

### *I. Ogólnie.*

I życie pozasłużbowe oficera powinno być dostosowane do tego podstawowego celu, dla którego istnieje wojsko t. j. do wojny. Każdy oficer i poza służbą powinien tak się prowadzić, aby jak najlepiej przygotował się na wojnę. Tą wytyczną powinien się kierować i oficer rezerwowy, na którym kiedyś spocznie bodaj że większość ciężarów wojny.

Ale oficer zawodowy musi i poza służbą świecić przykładem dobrego zachowania się. Całe społeczeństwo, a szczególnie przychodzący na wyszkolenie młodzi obywatele chcą w nim widzieć wzór żołnierza i obywatela. Dlatego każdy oficer, noszący mundur, powinien się starać odpowiedzieć tym tak zrozumiałym i tak żywym u nas wymaganiami; nie powinien nigdy dać powodu do narzekań, niestety nieraz tak uzasadnionych.

Oficer poza służbą w stosunku do społeczeństwa i do swych kolegów powinien się zachowywać, jak człowiek dobrze wychowany (gentleman). A przez człowieka dobrze wychowanego nie należy rozumieć manekina, formalistę, bawidamka, człowieka bez energji lub bez woli, człowieka

miękkiego lub przeczulonego na punkcie honoru, człowieka polującego na t. zw. „wyższe towarzystwo“, dobrze się bawiącego, używającego perfum, szminek i t. p., zniewieściałego, modnie się ubierającego, goniącego za wygodami i t. d. i t. d.

Człowiek dobrze wychowany, to przede wszystkim człowiek z charakterem, który umie żyć z drugimi. Człowiek dobrze wychowany nigdy nie poniży własnej godności ale i nigdy nie dotknie, ani nie obrazi drugiego. Człowiek dobrze wychowany postępuje zawsze tak, by się swego postępowania nie potrzebował przed nikim wstydzić; jest on gotów zawsze bez obawy wyjawic każdy swój postępek; a jeśli popełnił błąd, to przyznaje się do niego otwarcie i szczerze oraz z ochotą poniesie odpowiedzialność za uchybienie czy za niefortunne wystąpienie. Człowiek dobrze wychowany umie zawsze z energią ale poprawnie i bez zarzutu wystąpić w obronie własnego honoru oraz w obronie czci i honoru kobiet.

Niestety trzeba przyznać, że, jeżeli oficerowie mają tu i ówdzie opinię lekkoduchów i ludzi mało solidnych, którzy gdzie mogą to robią awanturę pijacką lub inną, wypływa to nie ze służby i z tego, co oficerowie zrobili na froncie, ale z tego, że szczególnie młodszy, więcej impulsywni, oficerowie poza służbą nie zwracają uwagi na to, że powinni się zachowywać jak ludzie dobrze wychowani i dobrzy obywatele. Okazuje się bowiem, że powodem większości awantur i uchybień pozasłużbowych, to z jednej strony pijaństwo a z drugiej strony nieumiejętność postępowania z kobietami.

Oficer nie powinien nigdy zapominać o tem, że pokazując się w mundurze nazewnątrż wśród ludności cywilnej reprezentuje tym mundurem cały korpus oficerski i całe wojsko. Fałszywy krok przypisuje się zwyczajnie nie danemu oficerowi, ale całemu korpusowi oficerskiemu a nawet całemu wojsku. Skutkiem niefortunnego postępowania jeńnego oficera cierpią wszyscy jego koledzy.

Wspomniana ujemna opinia nie wypływa wcale z jakiegoś uprzedzenia społeczeństwa i współobywateli do wojska lub z niezrozumienia roli wojska. Trzeba bowiem stwierdzić, że oficer dobrze wychowany jest u nas wszędzie bardzo szanowany.

Wobec tego jesteśmy obowiązani swem postępowaniem nie tylko nie obniżać tego szacunku, ale jeszcze go wyrabiać i podnosić. Jednym z głównych środków wiodących do tego celu, to postępowanie oficera jak człowieka dobrze wychowanego, które musi cechować całe pozasłużbowe życie oficera.

## II.

### *Po przybyciu do oddziału.*

Po przybyciu do oddziału każdy oficer melduje się u dowódcy oddziału, a więc z reguły u dowódcy pułku i prosi o przedstawienie korpusowi oficerskiemu. Dowódca pułku przedstawia oficera na najbliższej odprawie lub w kasynej. Ale to nie uwalnia oficera od meldowania się u swego dowódcy bataljonu i dowódcy kompanji oraz od złożenia prywatnych wizyt. A więc młody podporucznik złoży wizytę dowódcy pułku, dowódcy bataljonu i dowódcy kompanji oraz wszystkim oficerom żonatym. Wogóle kawaler, bez względu na stopień, musi swych żonatych oficerów uważać za starszych kolegów, wobec których ma obowiązki towarzyskie. Jednym z pierwszych takich obowiązków jest złożenie pierwszej wizyty, a następnie utrzymywanie stałego kontaktu towarzyskiego, od którego nie wolno się uchylać.

Odchodząc z oddziału (także np. na dłuższy urlop) powinno się złożyć wizyty pożegnalne — oprócz służbowego przepisanego meldunku.

Swego przełożonego nie można traktować jedynie czysto służbowo. Związek formalny powinien mieć podłoże głębsze. Ale węzły towarzyskie nie mogą nigdy przeszkadzać

dzać służbie, owszem powinny wpływać na spotęgowanie działalności służbowej. Liczenie na specjalne względy z okazji pokrewieństwa lub stosunków towarzyskich jest niegodne oficera, jak wogóle człowieka dobrze wychowanego.

### III

#### *Kwaterna.*

Kwaterna (mieszkanie służbowe czy prywatne) oficera powinna być wzorem czystości i porządku. Nie może czynić wrażenia mocno zaniedbanego kawalerskiego gospodarstwa. Żadna osoba z jakim takim poczuciem porządku, czystości i piękna nie powinna wychodzić z odrazą z mieszkania oficerskiego. Zawsze tam czysto i schludnie, zawsze wszystko na swoim miejscu, książki porządnie poukładane, to samo — rozmaite części ubioru. Pokój jasny i skromnie, lecz gustownie przybrany nie będzie wypędzał lokatora na ulicę lub do lokalów publicznych. Ściany, nieozdobione obrazami o mocno podejrzanym i mało z etyką mającym wspólnego charakterze, nie zawstydzą nikogo.

Co do otrzymywania kwatery prywatnej, oficer postawiony jest na równi z urzędnikami państwowymi cywilnymi. Zasadniczo zatem oficer nie może tu żądać jakichś wyjątkowych praw. Kwaterę prywatną dla oficera w myśl ustawy sejmowej z dn. 4 kwietnia 1922 r. przydzielają zarządy gmin (urzędy mieszkaniowe). Komenda miasta czy oficer placu może tu tylko pośredniczyć. Nie tyczy się to oczywiście mieszkań w lokalach służbowych, a więc np. w rejonie pułku, bo tu gospodarzem odpowiedzialnym jest dowódca oddziału, któremu lokale te przydzielono, oraz dowódca garnizonu (komendant miasta).

Oficera również obowiązuje stosowanie się do ogólnego porządku mieszkaniowego. Oficer unikać będzie wszelkich sporów sąsiedzkich lub zatargów z współmieszkańcami lub właścicielem domu. Wszystko, czego chce, przepro-

wadzi, lecz nie robi tego nigdy w sposób obrażający lub nietaktowny. Samemu sobie sprawiedliwości nigdy wymierzać nie wolno.

Również kwatera jego ordynansa musi być porządnie i czysto utrzymana. Nie może nigdy robić wrażenia nory lub karczmy. Oficer musi tego przypilnować, bo on odpowiada za swego ordynansa. Nie można też zapominać, że ordynans, choć pełni służbę przy oficerze, to jednak należy do danej kompanji i że trzeba go tam posyłać na ogłoszanie rozkazów, na apele mundurów i przeglądy oporządzenia, czy broni, oraz na wszystkie te zajęcia, które kompanja organizuje dla swych odkomenderowanych. W tym względzie trzeba iść jak najdalej na rękę odnośnemu dowódcy kompanji. Ordynans osobisty nie jest własnością prywatną oficera, lecz jest w dalszym ciągu żołnierzem należącym do swej kompanji.

#### IV

##### *Kasyno.*

Kasyno jest instytucją prywatną oficerów; każdy oficer bez względu na to, czy żonaty, czy kawaler powinien się starać, by dobrze funkcjonowało, by było ogniskiem życia kulturalnego i towarzyskiego, tak jak ognisko żołnierskie. Każdy oficer powinien się poczuwać do obowiązku być członkiem swego kasyna bez względu na to, czy tam jada, czy nie. Jest to obowiązek towarzyski, od którego uchyłać się nie wolno. To samo tyczy się składek miesięcznych, przeznaczonych na utrzymanie sprzętu i upiększenie sal. Od tego nikt się wymawiać nie może.

Oficer, wchodząc po raz pierwszy do jakiegośkolwiek kasyna, musi się najpierw przedstawić najstarszemu, którego z kolei prosi o przedstawienie zebranym oficerom. Z tytułu gościa nie może się domagać żadnych praw, bo gość musi się zadowolić tem, czem gospodarze mogą służyć.

Wchodząc, czy wychodząc, kłania się przepisowo zebrany oficerom, bez względu na swój stopień. Odpowiadają wszyscy siedząc.

Zachowanie się przy stole charakteryzuje również człowieka kulturalnego i dobrze wychowanego. Nieutrzymanie czystości i porządku w czasie jedzenia, wykrzykiwanie lub głośna rozmowa, bębnienie przy stole przyborami do jedzenia, palenie lub czytanie w czasie jedzenia, rozpieranie się i t. p. nie są objawami dobrego wychowania.

Za punkt honoru powinien sobie oficer poczytywać, by w kasynie nie mieć długów, ani za wyżywienie, ani za bufet. Zasadniczo płaci się z góry; w bufecie dobrze jest z góry złożyć kwotę, odpowiadającą przypuszczalnemu zużyciu w ciągu miesiąca.

Dobrze jest organizować od czasu do czasu zebrania towarzyskie w kasynie, by kasyno rzeczywiście stało się ogniskiem życia towarzyskiego. Nie jest to miejsce dla pijactwa i gier hazardowych, które nie mogą mieć miejsca wogóle. W czasie zebrania w kasynie każdy z oficerów powinien się poczuwać do obowiązków gospodarza, który wówczas jest uprzedzająco grzeczny, służy wszelkimi informacjami, zwłaszcza niezorientowanym, odprowadza do stołu, asystuje obecnym damom i t. p.

## V

### *Ubiór.*

Ubiór oficera musi być zawsze w stanie zupełnie dobrym, a przede wszystkim przepisowy. Od obowiązujących przepisów ubiorczych, które określają dokładnie, co i jak nosić wolno, żaden szeregowy, a cóż dopiero oficer, odstępować nie ma prawa.

Oficerowi nigdy nie wolno chodzić w podartym ubiorze, zbyt wytartym lub nawet poplamionym. Każdy powinien się starać, by posiadał zawsze przynajmniej dwa kom-

plety munduru: jeden do codziennej służby, a drugi lepszy na uroczystości, parady, wizyty i t. p. To samo odnosi się do trzewików, butów oraz czapki. Wogóle wszystkie uroczyste wystąpienia powinno się traktować naprawdę uroczyście. W jakim świetle pokazuje się ten, który przychodzi na paradę lub wizytę w zabłoconych butach lub w ubiorze pełnym plam?

Barwa ubioru może i powinna być tylko „khaki“ i to jednakowa dla kurtki, spodni i płaszcza. Białe czy szare spodnie są dowolnością, na którą służbisty oficer sobie nie pozwoli. Odcieni koloru „khaki“ jest dużo, lecz żaden z tych odcieni nie jest białym lub szarym, ani brązowym lub granatowym.

Wszelkie zmiany w ubiorze można wprowadzić dopiero z chwilą ogłoszenia w rozkazach.

Odznaki stopni wojskowych (dystynkcje) oraz patki, wypustki i godła nosi się tylko te, które są przewidziane dla danego stopnia czy dla danej kategorii służby wojskowej, do której oficer jest zaliczony. Oficerowie, przykomenderowani czasowo do innej kategorii służby wojskowej, zatrzymują odznaki swego macierzystego korpusu osobowego dotąd, dopóki nie zostaną do innego korpusu przeniesieni rozkazem M. S. Wojsk. Stąd oficer linjowy, pełniący służbę oficera gospodarczego, zachowuje odznaki oficera linjowego (piechoty, artylerji, jazdy i t. p.).

Rogatywka ma tylko jedną formę, t. j. przepisaną. Fasonowanie jej na sposób włoski czy inny jest niestosowne i zdradza obok braku poszanowania przepisów także skłonności lalusiowate, zupełnie niepotrzebne dla oficera. Na czapce powinno się znajdować tylko to, co przepisane, a więc odznaki stopnia; nie wolno przyczepiać żadnych świecidełek i pamiątek.

Urzędnicy wojskowi noszą czapki kroju angielskiego (maciejówki). Osobne nakrycie głowy jest przewidziane dla oddziałów podhalańskich oraz dla kawalerji, którą obowiązują barwne otoki.

Oficer przywdziewa hełm, gdy oddział; który prowadzi, występuje w hełmach. Hełm jest połowem nakryciem głowy.

Pojawienie się na ulicy w furazerce jest niedozwolone.

Kurtka może być również tylko przepisanego kroju. Wszelkie dodatki są wzbronione. Na naramiennikach zawsze odznaki stopnia wraz z numerem pułku dla oficerów do pułkownika włącznie, co obowiązuje także dla stanu ewidencyjnego. W służbie zawsze pas na kurtce, o ile się występuje bez płaszcza. Pasek przez ramię zasadniczo tylko przy obciążeniu, ale dla jednostajności wypada go nosić zawsze. Guziki tylko metalowe z orzełkami, zawsze wszystkie za pięte (nawet najwyższy pod szyją).

Spodnie znowu tylko przepisowe, a więc koloru „khaki“ i długie lub krótkie do jazdy konnej (bryczesy). Zasadniczo chodzi się w butach z cholewami, a więc i spodnie krótkie. Długie spodnie dozwolone są tylko poza służbą, względnie także w służbie biurowej. Przy oddziale nie można się pokazywać w długich spodniach. Niedopuszczalne są spodnie z mankietami. Na zabawach spodnie długie.

Obuwie zawsze czyste i wzorowo utrzymane. Cholewy można zastąpić sztylpami koloru trzewików lub owijaczami. Smutne świadectwo wystawia sobie oficer w podartych butach lub w butach, które dawno nie widziały szczotki i smaru. Do tańca powinno się iść jedynie w trzewikach bez ostróg. Wogóle do trzewików ostróg się nie przypina. Do jazdy konnej zasadniczo tylko buty z cholewami. Półbuciki zostawia oficer damom i lalusiom.

Kalosze nie są przewidziane przepisem ubiorczym; bez zezwolenia, opartego na opinii lekarskiej, nosić ich nie tylko nie wolno, ale i nie wypada wojskowemu, który nie może się wydelikacąć. Tak samo niestosowne jest noszenie gumek pod trzewikami, których przepis ubiorczy nie przewiduje.

Płaszcz powinien mieć kolor i krój tylko przepisany a więc kolor „khaki“, krój zaś, jak w przepisie ubior-

czym na rysunku np. bez reglanu. Termin donaszania płaszczy, poprzednio obowiązujących, podany jest zawsze w rozkazie M. S. Wojsk. Sporządzenie w tym czasie płaszczka starego kroju (lub koloru wskazuje tylko, że dany oficer nie umie rozkazów traktować na serjo. W każdym razie na płaszczech muszą być zawsze odznaki stopni oraz odznaki odnośnej kategorii służby wojskowej. Jedynie na płaszczech nieprzemakalnych nie nosi się tych odznak. Na płaszczu, należy zawsze nosić pas: a) sukienny poza służbą dla codziennego użytku lub b) skórzany (jak na kurtce) przy wszystkich wystąpieniach służbowych. Na donaszanych bekieszach, świtkach i t. p. obowiązuje zawsze pas skórzany. Guziki mogą być tylko przepisowe, a więc: metalowe z orzełkami, płaskie. Na donaszanych kożuszkach, świtkach i t. p. nie wolno nosić żadnych sznurów barwnych, zapinek i t. p. Poza służbą nie wolno również nosić futer lotniczych czy samochodowych.

Do ubioru oficerskiego należą również rękawiczki. Na służbie obowiązują rękawiczki zawsze (w biurowej pracy nie); poza służbą na ulicy oficer również powinien chodzić w rękawiczkach. Kolor rękawiczek powinien być brązowy. Jedynie do tańca używa się rękawiczek białych, bez których wogóle się nie tańczy. Również i na wizytach prywatnych oraz przy ślubie można użyć białych rękawiczek. Przy wszelkich innych okolicznościach (a więc na pogrzebach, paradach, obchodach i t. p.) można używać jedynie rękawiczek brązowych.

Nazewnątrz, a więc zarówno w służbie, jak i poza służbą, pokazuje się oficer zawsze dokładnie umyty, dobrze wygolony i starannie uczesany. Pojawienie się ze sterczącą brodą lub z rozczochranymi i przydługimi włosami dowodzi dużego zaniedbania i świadczy o złym wychowaniu.

Ubiór bojowy (kurtka, spodnie krótkie, trzewiki ze sztylpami lub z owijaczami albo buty długie, ostrogi przypinane lub przybijane dla wszystkich pełniących służbę konno, rewolwer, hełm, rękawiczki brązowe, szabla ale tylko w od-

działach uzbrojonych w szablę) obowiązuje w polu i na manewrach oraz na specjalny rozkaz.

Ubiór garnizony (kurtka, spodnie krótkie, trzewiki ze sztylpami lub z owijaczami albo buty długie, ostrogi przypinane lub przybijane, oraz dla pełniących służbę konno komu się należą, szabla, rewolwer, hełm względnie czapka, rękawiczki brązowe) obowiązuje oficera w szeregach ale tylko na para dach, na przeglądach, na wartach honorowych, przy pełnieniu służby garnizonowej lub na specjalny rozkaz.

Ubiór służbowy (kurtka spodnie krótkie, trzewiki ze sztylpami lub owijaczami albo buty długie, ostrogi, komu się należą, szabla, czapka, rękawiczki brązowe) obowiązuje przy meldowaniu się, dalej przy obecności na paradach, przeglądach i t. p.; na musztrach i ćwiczeniach; przy reprezentacjach; na pogrzebach i mszach żałobnych lub na specjalny rozkaz.

Ubiór salony (spodnie długie, trzewiki sznurowane lub gładkie, ostrogi przybijane, komu się należą, szabla, rapcie pod mundurem, rękawiczki skórzane brązowe, w tańcu białe) obowiązuje na wizytach, na obiadach i wieczorach prośzonych, na galach i rautach (broń zostawia się w przedpokoju).

Ubiór codzienny (spodnie długie lub krótkie, trzewiki lub buty, ostrogi, komu się należy, pas, czapka, rękawiczki brązowe) obowiązuje w służbie codziennej, podczas zajęć biurowych, gdy inny strój nieprzewidziany.

Noszenie broni bocznej jest na razie ograniczone do pewnych specjalnych wypadków. W każdym razie noszenie bagnetu jest wzbronione oficerom zarówno w służbie, jak i poza służbą. Krótką broń palną (rewolwer, pistolet) nosi się z reguły przy pełnieniu służby garnizonowej oraz w wypadkach występowania z oddziałem pod bronią.

Szablę trzeba zawsze mieć: a) gdy się odbiera paradę lub defiladę, b) gdy się stoi w szeregu na paradzie lub defiladzie (kompanja honorowa, chorągwiara; warta, szpaler honorowy uważać należy zawsze za oddział paradny), lub gdy dowodzi się jakimkolwiek oddziałem na pa-

radzie lub defiladzie. Szablę nieprzepisową choćby nie wiem jak cenną, należy zostawić w domu dla upiększenia swego mieszkania.

Żałoba oficera może być służbowa lub prywatna. W czasie prywatnej żałoby zachowuje się oficer, jak człowiek dobrze wychowany, który np. nie będzie hulał lub bawił się, a więc tańczył z opaską żałobną na rękawie. Bo żałoba nie ogranicza się do tej opaski. W czasie żałoby rodzinnej człowiek dobrze wychowany nigdy nie będzie poniżał objawu czci zmarłego i objawu smutku po nim przez hulatyki, tańce i t. p.

Żałobę służbową naznacza minister spraw wojskowych. Oczywiście tej żałoby nie można traktować zbyt formalistycznie. A więc w czasie żałoby służbowej trzeba nałożyć przepisaną opaskę żałobną (czarna krepą bez pętlicy, szerokości 5 cm.) i nosić ją na lewym rękawie płaszcza, wzgl. kurtki, zawsze w służbie i poza służbą. Nie można wtedy publicznie tańczyć lub bawić się w kabaretach i t. p.

Oficer dobrze wychowany będzie wówczas także unikał restauracji z muzyką. Smutek po stracie zmarłego musi być wszędzie uzewnętrzniany, a powinien powstrzymywać wszelkie wybuchy radości i wesela, zwłaszcza nadmiernego.

Kto tak rozumie żałobę, ten nigdy nie posunie się do tego, by w czasie żałoby tańczyć na publicznych balach lub w dniach, poprzedzających pogrzeb, uczęszczać do teatrów, na koncerty lub do dancingów. Okres żałoby aż do pogrzebu jest okresem ciężkiej żałoby, który specjalnie trzeba uszanować, tak zresztą, jak to ma miejsce w stosunkach ludzi dobrze wychowanych.

Ubranie cywilne może oficer nosić poza służbą. Musi ono jednak być odpowiednie, by nie poniżało godności oficera. Naturalnie nie kładzie się ubrania cywilnego po to, by mieć zupełną swobodę działania. Człowiek dobrze wychowany zachowuje się zawsze poprawnie, bez względu na to, czy jest w takim, czy innym stroju.

Wykluczona jest kombinacja ubioru cywilnego z wojskowym. Albo jestem cały po cywilnemu albo cały po wojskowemu.

Ubranie cywilne nie wyklucza oficera z szeregów wojska. Dobre wychowanie nakazuje oddawać ukłon po cywilnemu tym przełożonym i kolegom, którzy znają osobiście oficera, występującego po cywilnemu.

## VI

### *Ukłon.*

Służbowe oddawanie honorów jest określone odnośnymi przepisami regulaminowymi. Przypomnieć wypada, że ukłon wojskowy może być tylko przepisowy tak, jak i odpowiedź na ukłon.

Ukłon jest objawem uprzejmości i grzeczności czyli dobrego wychowania. Uchybienia są wykroczeniami towarzyskimi. Gburowatość drugich nie uprawnia do wzajemnego gburowatego zachowania się, przeciwnie wyzywa do tem grzeczniejszego zachowania się dla upokorzenia, co zawsze daje dobre rezultaty.

Kłaniając się, należy patrzeć w oczy osobie, której się kłaniamy, względnie której odpowiadamy na ukłon.

Ukłon wojskowy zastępuje wszelki inny ukłon. Uściśnienie ręki stanowi dowód bliższej przyjaźni, względnie szacunku. Najpierw podaje rękę starszy i kobieta; pierwsze wyciągnięcie ręki przez młodszego lub przez mężczyznę jest dowodem braku wychowania. Uściśnienie ręki powinno być serdeczne, a nie lekkie i niedbałe. Pretensjonalne wyciągnięcie ręki lub nawet podanie tylko palców jest lekceważące i obraźliwe.

## VII

### *Uroczystości i parady.*

Każde wystąpienie uroczyste należy zawsze traktować

uroczyście. A więc nie można na żadną uroczystość przyjść nieogolonym, nieostrzyżonym, w zabłoconych butach lub poplamionym ubiorze. Ubiór wogóle powinien być lepszy, nie powycierany, nie połatany i t. p., ale wyprasowany, a przede wszystkim przepisowy. Nawet, jako bliski widz powinno się przyjść w ubiorze służbowym, a więc w butach z cholewami i w spodniach do konnej jazdy.

W czasie uroczystości oficerowie powinni tworzyć zwartą całość; nikt nie powinien się trzymać z daleka, lecz przeciwnie, łączyć do grupy oficerów. Niedopuszczalne jest wałęsanie się na własną rękę. Miejsce wskazać powinni adjutanci względnie oficerowie dowództwa garnizonu (komendy miasta).

Oficerowie, biorący udział w oddziałach stojących na paradzie lub defilujących, powinni być jednakowo, porządnie ubrani. To samo tyczy się warty honorowej, szpaleru honorowego i t. p.

Oddawanie honorów w czasie uroczystości powinno być szczególnie dziarskie i sprężyste, a nie ślamazarne i niedbałe. Nie może oficer przegapiać chorągwi (sztandaru), przed którym zawsze powinien sfrontować i oddać honory jak najwyższemu przełożonemu. Smutne sobie wystawia świadectwo oficer, który nie tylko nie odnosi się z pietyzmem do chorągwi (sztandarów), ale jeszcze zachowuje się wobec nich jak cywil, który sobie nie zdaje sprawy z tego, co to jest chorągiew. Jakiż to przykład dla cywilnej ludności, od której tyle żądamy?

Smutnie może to także świadczyć o oficerach, jeśli nie wiedzą, gdzie mają stać w czasie parady lub defilady. Radzę im czempredziej przeczytać i zapamiętać sobie odnośne paragrafy z regulaminu musztry piechoty. Przede wszystkim należy trzymać się porządku wojskowego z tem, że starsi występują naprzód, względnie na prawo, a młodszy pozostają nieco w tyle wzgl. na lewo. Na odbierającego paradę czy defiladę nie wolno się pchać pod żadnym pozorem; on musi być zawsze widoczny i odosobniony.

Niedopuszczalne jest palenie papierosów w czasie uroczystości, dopóki najstarszy nie pali lub nie pozwoli palić. Tak samo smutny to objaw, gdy oficerowie rozpychają się, albo nawet głośno rozprawiają, posuwając się do głośnej krytyki oficerów wobec publiczności. Jest to objaw dużego nietaktu i karygodnej lekkomyślności, która tyle złego wojsku zawsze wyrządza.

Spóźnianie się pojedynczych oficerów na uroczystość jest niedopuszczalne. Lepiej nie przybyć wcale, niż przybyć za późno, jeżeli oczywiście obecność nie jest konieczna. Spóźnienie naturalnie musi być zawsze usprawiedliwione.

## VIII.

### *Sprawy honorowe.*

Oficer, jako gentleman, ma tak wysokie poczucie honoru, że nigdy, nawet po pijanemu, nie dotknie drugiego, bo wie, że wszelka uraza i dla niego jest bardzo przykra. Unikać tedy trzeba wszelkich zatargów, szczególnie ze swymi kolegami. Oficer nie może być przeczulony jak mimoza, ale z drugiej strony wszelkie dotknięcie musi być odparowane.

Oficer nie może pod żadnym pozorem tolerować, by na nim istniała jakakolwiek plama lub nawet podejrzenie. Musi sam dbać o to i domagać się, by zarzut słuszny czy niesłuszny był jaknajszybciej rozpatrzone i usunięty. Kto tego zaniedbuje, nie jest godzien swego munduru i opinii człowieka honorowego.

W razie obrazy, pierwszą rzeczą jest wysłanie zastępców w przeciagu 24 godzin w myśl ogólnego kodeksu honorowego. Zastępcom trzeba powiedzieć wyraźnie, czem dotknięty czuje się obrażony i jakiej żąda satysfakcji. Gentleman prawdy się nie boi, a jeżeli kogoś dotknął, to musi mieć przynajmniej tyle odwagi, by dać żadaną satysfakcję. Bać się samych zastępców jest w wysokim stopniu poniżające.

Zeznania w sądzie honorowym są dla oficera równoznaczne z zeznaniami pod przysięgą. Fałszywe zeznanie wystarczy, by oficera pozbawić munduru oficerskiego. Sympatie czy antypatie nie mogą tu grać żadnej roli.

Tchórzostwo, wykorzystywanie skarbowych pieniędzy czy wogóle majątku skarbowego dla celów prywatnych, złamanie słowa honoru, wyludzanie pieniędzy, wysłanie anonimowego listu, anons małżeński w gazecie, porzucenie kobiety, której się małżeństwo obiecało, niereagowanie na czynną zniewagę, karciarstwo, pijaństwo, karczemne awantury, robienie interesów, ordynarne zachowanie się wobec kobiety, szantaż, prowokacje, i t. p. — to przestępstwa także honorowe, za które powinna obwinionego spotkać surowa kara honorowa — nie wyłączając wykluczenia z wojska.

Plotkowanie i kolportowanie plotek, które mogą szkodzić drugim, jest również niegodne gentlemana. Wogóle przy wydawaniu opinii o drugich trzeba zawsze być mocno powściągliwym, by nikogo niesłusznie nie skrzywdzić. Gentleman raczej więcej słucha, a sąd wydaje po rozwadze.

Za krzywdę doznaną w służbie, lub w związku ze służbą nie można nikogo pociągać do odpowiedzialności honorowej; wówczas zastosować należy zażalenie względnie raport. Przełożony może jednak sprawę przekazać sądowi honorowemu pomimo zastosowania odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Przewinień honorowych kolegi, choćby najlepszego, nie wolno zatajać i tuszować. Kto to robi, sam naraża się na skazanie swego honoru,

Oficer powinien od czasu do czasu przeglądać jeden z kodeksów honorowych zwyczajowych, których parę jest w języku polskim. Oprócz tego powinien zapoznać się z obowiązującym statutem oficerskich sądów honorowych, który określa postępowanie sądowo-honorowe. Nieznajomość po-

stępowania honorowego nie jest żadną wymówką, przeciwnie, poniża oficera.

## IX.

### *W podróży.*

Pierwszą rzeczą w podróży jest unikać zatargów z władzami kolejowymi, które powinny ze strony oficerów zawsze zyskać poparcie, a nie utrudnianie ich pracy; oficer i tu powinien być rzecznikiem i pionierem porządku i spokoju. Autorytet władz kolejowych należy podnosić, a nie obniżać; jest zupełnie niestosowne, a nawet karygodne, jeśli oficer bierze udział w docinkach przesyłanych przez publiczność pod adresem kolejarzy.

Niestosowne jest również wyszukiwanie przedziałów dla kobiet po to, by mieć sposobność dowcipkowania lub nawet zrobienia jakiejś znajomości. Wagonowe znajomości stoją mniej więcej na równi ze znajomościami ulicznymi tj. są bardzo niepewne i mocno podejrzane.

Wobec podróżnych należy być uprzejmym i grzecznym, okazywać im pomoc lub wzajemne ustępstwa. Nie należy nikomu zawadzać lub być natrętnym.

Przed zapaleniem tytoniu należy zawsze poprosić panie o pozwolenie zapalenia, nadto należy zawsze powstrzymać się od zbytniego dymienia. Przedziały dla niepalących obowiązują i oficerów.

Unikać należy wszelkich zatargów. Rozespanie nie powinno być powodem nietaktu, tak niestety częstego. Oficer musi zawsze, czy w dzień, czy w nocy nie zapominać, że ma być człowiekiem dobrze wychowanym.

Jedzenie w wagonie powinno mieć charakter przyzwoty, nieostentacyjny, aby nie sprawiać przykrości współtowarzyszom.

I w tramwaju niema dla oficerów wyjątkowych praw, Musi on ściśle stosować się do przepisów tramwajowych

i do zarządzeń konduktorów, i to więcej aniżeli wszyscy inni, bo ma być wzorem zachowania się porządnego obywatela, któremu zawsze musi chodzić o to, by przepisy i zarządzenia były wszędzie wykonywane. Stanie na stopniu lub czepianie się z tyłu, stanie w przejściu i t. p. nie świadczy dodatnio o oficerze i pod żadnym pozorem nie może mieć miejsca. Wchodzącym kobietom zawsze należy pomóc wsiadać, oczywiście bez żadnej pretensji z tego tytułu. Rozpoczynanie rozmowy w tramwaju jest rzeczą zupełnie niestosowną. Ale gdy kto zwróci się o wyjaśnienie, czy zapyta o co, należy zawsze uprzejmie służyć odpowiedzią. Kobietom i przełożonym oraz starszym należy zawsze miejsca ustąpić; rozsiadywanie się, gdy stoją kobiety lub przełożeni i starsi, jest grubym nietaktem.

Niedelikatność zdradza również rozpychanie się, nadęptywanie i t. p.; za każde uchybienie należy natychmiast grzecznie przeprosić.

## X

### *W teatrze.*

Oficer idący do teatru lub na jakiekolwiek widowisko publiczne musi pamiętać o tem, że będą tam na niego oczy więcej zwrócone, aniżeli na jakiegokolwiek innego w ubiorze cywilnym. Dla oficera jest to tedy pewnego rodzaju uroczyste wystąpienie, w czasie którego ma on godnie reprezentować wojsko i korpus oficerski.

A zatem idąc do teatru przywdziać trzeba swój lepszy ubiór (wyprasowany i starannie oczyszczony); spodnie zazwyczaj długie; dekoracje jak na uroczystości t. j. pełne dekoracje, a nie same tylko wstążeczki. W teatrze pasa się nie zdejmuje.

Miejsca należy wybierać niezbyt tylne i niezbyt górne; stanowisko społeczne oficera jest przecież dość wysokie.

Spóźnianie się do teatru jest nietylko objawem złego

wychowania, ale przynosi szczególną ujmę mundurowi, bo wojsko musi być zawsze punktualne.

W teatrze nie należy rozmawiać głośno, żywo gestykulować, palcem wskazywać osoby, śmiać się do rozpuku i t. p.

W łoży, kobiety i starsi zajmują miejsca przednie, mężczyźni i młodszy ustępują im zawsze miejsca.

Nie jest dowodem dobrego wychowania, jeżeli oficer siedzi jak mumia lub najeżony straszak. Swoboda poruszania się i swoboda zachowania się powinny go cechować. Niestosowna jest również chęć zwracania na siebie uwagi. Bieganie wykluczone.

Wystawanie przy barjerze w czasie anaktów i przeglądanie obecnych także nie powinno mieć miejsca, podobnie jak odwracanie się plecami.

Rosyjski zwyczaj stania w anaktach, gdy głowa państwa jest w teatrze, u nas się nie przyjął i niema do tego żadnej logicznej podstawy.

Kiedy spostrzeże się w teatrze przyjaciół, znajomych, starszych czy przełożonych, należy ich powitać. W antrakcie składa się również swoje uszanowanie kobietom znajomym, gdziekolwiek one zajmują miejsca; to samo tyczy się również dobrze sobie znanych przełożonych i starszych. Odwiedziny te powinny być bardzo krótkie.

Przy garderobie i przy wyjściu nie można się tłoczyć i rozpychać. Kobiety mają pierwszeństwo.

## XI

### *Stosunki towarzyskie.*

Utrzymywanie stosunków towarzyskich jest potrzebą, a zatem i obowiązkiem każdego człowieka kulturalnego. Człowiek kulturalny nie może żyć jedynie jak samotnik zamknięty w sobie. I oficer nie może się tedy separować od drugich, a zatem także od społeczeństwa cywilnego. Dla oficera

jest to tembardziej potrzebne, że on jest wychowawcą i instruktorem, a do tego potrzeba znajomości ludzich zalet i ich słabości. Stosunki towarzyskie w odpowiednich ramach kulturowane są znakomitym środkiem pobudzającym uczucia i umysł, a zatem i wolę. Oficer choćby najbardziej służbiisty, który jednak żyje na osobności i odsuwa się od towarzystwa, w krótszym lub dłuższym czasie stetryczeje, stanie się przykrym dla siebie i dla drugich, będzie samolubem, albo też zatopi się w kartach lub w alkoholu — względnie poszuka sobie pokątnych, podejrzanych znajomostek.

A zresztą biorąc rzecz czysto formalnie, dzisiejszy człowiek dobrze wychowany powinien utrzymywać stosunki towarzyskie, bo one ułatwią mu współżycie z innymi i podniosą jego energję czynu, ułatwią mu wogóle życie. Dlatego też i każdy oficer jako człowiek dobrze wychowany powinien się do tego kulturalnego postulatu stosować choćby dlatego, by się nie narazić na opinię człowieka samolubnego i sobka lub człowieka nieumiejącego żyć życiem kulturalnem.

Jednakowoż utrzymywanie stosunków towarzyskich nie może w żaden sposób przyczynić się do osłabienia działalności służbowej. Kto dla stosunków towarzyskich (proszonych obiadów, kolacyj, uroczystości prywatnych i t. p.) zaniedbuje się w służbie, ten smutnie sobie wystawia świadectwo. Rzeczywiste służbowe zajęcie jest zawsze zupełnie wystarczającym powodem do wymówienia się i nikt z tego powodu nie może oficerowi robić wymówek.

Utrzymywanie stosunków towarzyskich nie może być również okazją do wkręcania się w łaski przełożonych, względnie sposobnością do naprawienia sobie lub polepszenia swej służbowej opinii. Byłoby to niegodne człowieka dobrze wychowanego, a tembardziej oficera. Ale i przełożony przyjmujący powinien sobie zdawać sprawę z tego, że grzeczność w obejściu, względnie sympatyczny sposób zachowania się w towarzystwie nie może wpłynąć na opinię

ściśle służbową o podwładnym; widząc zabiegającego o łaski powinien delikatnie ale niemniej wyraźnie dać mu do zrozumienia, że tak się nie postępuje i że ten sposób odnośnienia się tylko ujemnie świadczy o danym osobniku.

Znajomości choćby najbliższe nie mogą mieć wpływu na służbę np. na łagodniejszy wymiar kary, na częstsze urlopy, na ordery i t. p.

Każdy oficer musi odczuwać protekcję jako coś poniżającego i to zarówno ten, który jej używa jak i ten, który idzie za głosem podszeptów i pięknych słówek postronnych a nie uprawnionych do wydawania opinii o interesowanym. Oficer powinien zawsze przeciwstawiać się tym podszeptom, choćby one pochodziły od osób jemu najbliższych a więc od żony czy matki.

Z kim ma oficer utrzymywać stosunkitowarzystkie? Oczywiście ze swymi znajomymi, których nie wolno zaniedbywać.

Za swoich dobrych znajomych musi oficer uważać przede wszystkim swych kolegów z oddziału, w którym służy, zwłaszcza żonaty. Poza to ma oficer swych znajomych prywatnych, rodzinnych i t. p.

Pamiętać przytem należy, że człowiek dobrze wychowany obraca się w kołach ludzi dobrze wychowanych bez względu na to, czy utytułowanych czy nie.

Szulerzy, karciarze, ludzie podejrzani, pijanice, kobiety lekkiego prowadzenia się, paskarze, ludzie z zaszarganą przeszłością i t. p. indywidua mniej lub więcej ciemne, to nie jest towarzystwo dla oficera, jako człowieka dobrze wychowanego, dlatego zdaleka od nich! A jeżeli przypadkowo przyjdzie się zetknąć z nimi, to należy jak najszybciej wycofać się z ich grona.

Jak ma oficer utrzymywać stosunki towarzystkie?

A więc przede wszystkim nie separować się od swych znajomych i nie unikać ich. Przynajmniej raz na miesiąc powinno się ich odwiedzić choćby na krótko. Nie zaniedbywać życzeń imienninowych, świątecznych, awansowych i t. p.

Dodać jeszcze wypada, że w stosunkach towarzyskich obowiązuje grzeczność, która nigdy nie powinna wyrodzić się zarówno w lizuńskie nadszkakiwanie jako też w pretensjonalne i gburowate zachowanie się.

Unikać należy w towarzystwie wszelkich rozmów drażniących czy to pod względem politycznym, czy religijnym, czy osobistym.

## XII

### *Wizyty.*

Wizyty składa się celem nawiązywania i podtrzymywania stosunków towarzyskich. Wizyta nie służy do załatwiania spraw służbowych i nie zastępuje meldunku służbowego. A zatem wizytę składa się zasadniczo w mieszkaniu prywatnem, a nie w biurze lub w kancelarji. Poślanie biletu wizytowego zamiast wizyty osobistej jest surogatem, na który można sobie pozwolić zazwyczaj jedynie w stosunku do niższych.

Ubiorem wizytowym oficera jest ubiór t. zw. salonowy (długie spodnie, rękawiczki skórzane brązowe można zastąpić białymi, pełne ordery). Ubiór salonowy (zob. str. 186) można w trudnej sytuacji zastąpić służbowym. Staranne ogolenie i uczesanie.

Wizyty składa się zasadniczo między godziną 17-tą a 19-tą (czyli 5-tą a 7-mą pop.). Innych pór można używać jedynie w stosunku do bardzo bliskich znajomych, z którymi nas łączą stosunki zażyłe, do czego jednak trzeba mieć upoważnienie. Nigdy jednak nie powinno się przeskadzać ubieraniu się, jedzeniu, załatwianiu spraw służbowych, drzemce poobiedniej i t. p.

W mieszkaniu żonatego przełożonego lub kolegi należy zapytać służącego „czy Szanowna Pani przyjmuje“. Następnie oddaje się bilet wizytowy i prosi się o zameldowanie swego przybycia. Płaszcz zostawia się w przedpokoju; rękawiczki i czapkę zabiera się ze sobą.

Wizyty nie należy nigdy przedłużać. Wystarczy w zu-

pełności 10 — 15 minut. Jednakże proście pani domu, by zostać dłużej, nie można odmówić, chyba tylko z jakiegoś bardzo ważnego powodu.

Skoro nie zastaliśmy osoby, której chcieliśmy złożyć wizytę, zostawiamy bilet wizytowy, załamawszy go na lewym górnym rogu.

Wizyta wyaga zawsze rewizyty. Przesłanie biletu wizytowego zamiast rewizyty osobistej oznacza chęć zerwania stosunków.

Oficer zaproszony na obiad lub wieczorek składa potem wizytę dziękczynną (*visite de digestion*) najdalej w ciągu tygodnia nawet wówczas, gdy był zmuszony nie stawić się na obiedzie.

K O N I E C.

## I N D E X.

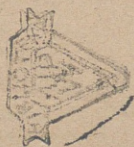
	Str.
Adjutant bataljonu . . . . .	66
Apele . . . . .	93
Apel poranny . . . . .	105
Artykuły wojskowe . . . . .	10
Autorytet oficera . . . . .	22
Awanse oficerskie . . . . .	37
Awanse szeregowych . . . . .	41
Bronie i służby . . . . .	35
Capstrzyk . . . . .	102
Census dowództwa . . . . .	38
Degradacja . . . . .	127
Dezynfekcja . . . . .	90
Dezercja . . . . .	69, 123
Doniesienie karne . . . . .	138
Dowódca . . . . .	31
Dowódca garnizonu . . . . .	132, 155, 157
Dowódca bataljonu . . . . .	64
„ kompanji . . . . .	59
„ pułku . . . . .	67
Droga służbowa . . . . .	47
Duchowni wojskowi . . . . .	40, 52
Dyscyplinarne przepisy . . . . .	119
Dyżurny na sali . . . . .	88
Garnizon . . . . .	156
Generalowie . . . . .	34
Gotowość bojowa . . . . .	12
Granica wieku . . . . .	38
Honor . . . . .	17
Honorowe sprawy . . . . .	190
Inicjatywa . . . . .	16
Instruktor . . . . .	23
Jadłospis . . . . .	97

## IV

	Str.
Siła moralna . . . . .	3
Siła zbrojna . . . . .	33
Służba inspekcyjna . . . . .	114
Sprzećność rozkazów . . . . .	50
Stan czynny, nieczynny, spoczynku . . . . .	36
Starszeństwo . . . . .	44
Stopnie . . . . .	35, 40
Subalterni . . . . .	36
Szarże . . . . .	35
Szeregowi . . . . .	40
Szkoły wojskowe . . . . .	35, 37
Sztab Generalny . . . . .	35
Tabliczki orjentacyjne . . . . .	82
Teatr . . . . .	193
Towarzyskie stosunki . . . . .	194
Traktowanie podwładnych . . . . .	28
Troska o żołnierza . . . . .	26
Twierdza . . . . .	156
Tytułowanie . . . . .	52
Ubiór . . . . .	91, 182
Ubiór cywilny . . . . .	187
Ubiór wart . . . . .	146
Urzędnicy wojskowi . . . . .	39
Warty . . . . .	143
Warty garnizonowe (wewnętrzne) . . . . .	143
Witanie . . . . .	52
Wierność . . . . .	11
Wizyty . . . . .	197
Władza dyscyplinarna . . . . .	121
Wojska (kategorje) . . . . .	35
Wojskowi obcy . . . . .	46
Wprawa w nauczaniu . . . . .	23
Wychowanie . . . . .	2
Wychowawca . . . . .	23
Wykreślanie kary . . . . .	140
Występki . . . . .	123
Wyszkolenie . . . . .	2
Zajęcia oficerskie . . . . .	71
Zakres władzy dyscyplinarnej . . . . .	129
Zaloga . . . . .	156

## V

	Str.
Zamiłowanie do służby . . . . .	23
Zarząd koszar . . . . .	83
Zastępca . . . . .	46
Zawieszenie kary . . . . .	139
Zażalenia . . . . .	55
Zmiana posterunku . . . . .	153
Zmiana warty . . . . .	150
Znajomość służby . . . . .	23
Żandarmerja . . . . .	45, 159
Żaloba . . . . .	186



\*KSIĘGARNIA\*

ANTYKWARIAT



№ 131884



